KALENDARZ LITEWSKI

NA ROK 1882.

ROK PIERWSZY.

WILNO.
Nakładem E. Orzeszkowéj i S-ki.
1882.

WYDAWNICTWA KSIĘGARNI I SKŁADU NUT

E. ORZESZKOWÉJ I SPÓŁKI

w Wilnie,

ULICA S. JAŃSKA, DOM W-GO WEBERA.

ałucki	Typy i obrazki Krakowskie. Wilno 1881 r. . .	r. 1	k. 35
hmielowski P. . .	Poezya w wychowaniu. Wilno 1881 r.	—	„ 30
—	Zarys literatury polskiéj z ostatnich lat 16-tu. Wilno 1881 r.	„ 1	„ 50
ankowski E. . .	Wady naszych sądów. Wilno 1881 r.	—	„ 30
arłowicz Jan. . .	Poradnik dla osób, wybierających książki dla dzieci i młodzieży. Wilno 1881 r.	—	„ 40
onopnicka M. . .	Z przeszłości. Fragm. dramatyczne. Wilno 1880 r.	—	„ 90
—	„ „ „ na papierze welinowym w ozdobnéj oprawie.	„ 1	„ 35
ościałkowska W. Z.	Władysław Syrokomla. Studyum liter. Wilno 1881 r.	—	„ 30
ubowski E. . . .	Sąd honorowy, kom. w 5-ciu aktach. Wilno 1880 r.	—	„ 90
arrené W. . . .	Przesądy w wychowaniu. Studyum pedagogiczne. Wilno 1881 r.	„ 1	„ 20
rzeszkowa E. . .	Patryotyzm i kosmopolityzm. Studyum społeczne. Wilno 1879 r.	„ 1	„ 20
	w ozdobnéj oprawie	„ 1	„ 80
—	Pokociło się i Dam nogę. Scena z życia 2-ch braci. Wilno 1881 r.	—	„ 30
—	Widma—powieść.	—	„ 60
Przyborowski W. .	Włościanie u nas i gdzieindziéj. Szkice historyczne. Wilno 1881 r.	„ 1	„ 50
Skórkowski A. . .	Choroby duszy i odpowiedzialność moralna . . .	—	„ 30
—	Matki i karmicielki	—	„ 30
Spasowicz W. . .	Studya nie z natury. Wilno 1881 r.	„ 1	„ 50

KALENDARZ LITEWSKI

NA ROK

1882.

Въ типографіяхъ: О. С. БЛЮМОВИЧА въ Вильнѣ, Рудницкая улица, д. кн. Огинскихъ и А. Г. СЫРКИНА въ Вильнѣ, Большая улица, собственный домъ.

KALENDARZ
LITEWSKI

NA ROK

1882.

Rok pierwszy.

WILNO.

Nakładem E. Orzeszkowéj i Spółki.

1882.

Дозволено цензурою. 15 Іюля 1881 года. Вильна.

Approbatur.

Vilnae die 17 Julii 1881 anno.

Administrans Dioecesis Vilnensis
Officialis Praelatus Praepositus
Petrus Żyliński.

№ 835.

Типографія О. С. Блюмовича въ Вильнѣ,
Рудницкая улица, домъ кн. Огинскихъ.

Rok 1882.

Liczba zwrotów kalendarskich.

Podług nowego Gregoryańskiego Kalendarza.			Podług starego Juliańskiego Kalendarza.
	2	Liczba Złota	2
	XI	Epakta	XXII
	15	Okres słońca	15
	10	Poczet Rzymski	10
	A	Litera Niedzielna	C

Święta ruchome.

Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Niedziela Starozapustna . . . . dnia 24 Stycznia.
Niedziela Mięsopustna . . . . „ 31 „
Niedziela Zapustna . . . . . „ 7 Lutego.
Popielec . . . . „ 10 „
Niedziela Wstępna . . . . . „ 14 „
Wielkanoc . . . . „ 28 Marca.
Krzyżowe dni . . . . 3, 4, 5 Maja.
Wniebowstąpienie Pańskie . . . dnia 6 „
Zesłanie Ducha Świętego . . . „ 16 „
Świętéj Trójcy . . . . „ 23 „
Boże Ciało . . . . „ 27 „
Niedziela 1 Adwentu . . . . „ 28 Listopada.

Подвижные праздники Православной церкви.

Недѣля Мытаря и Фарисея . . . . 17 Января.
Мясопустная Недѣля . . . . 31 „
Сыропустная Недѣля . . . . 7 Февраля.
Вербная Недѣля . . . . 21 Марта.
Свѣтлое Воскресеніе Христова . . . 28 „
Вознесеніе Господне . . . . 6 Мая.
Сошествіе Св. Духа . . . . 16 „
1-й день Петрова поста . . . . . 24 „

Suche dni.

Pieswsze dnia . . . . 17, 19, 20 Lut.
Drugie dnia . . . . 19, 21, 22 Maja.
Trzecie dnia . . . . 15, 17, 18 Września.
Czwarte dnia . . . . 15, 17, 18 Grudnia.

Cztery pory roku astronomiczne.

Wiosna zaczyna się . . . . 9 Marca.
Lato „ „ . . . . 9 Czerwca.
Jesień zaczyna się . . . . 11 Września.
Zima „ „ . . . . 9 Grudnia.

Zaćmienia w roku 1882.

W roku 1882 będą dwa zaćmienia słońca; zaćmień zaś księżyca nie będzie.

1. Zaćmienie słońca całkowite—4 Maja.

Widzialne w całéj Azyi, Europie i większéj części Afryki. Początek jego w Wilnie nastąpi o g. 7 m. 57 sek. 40 rano, a koniec o g. 9 m. 42 sek. 34 r.

2. Obrączkowe zaćmienie słońca—29 Października.

Widzialne będzie tylko w południowéj części Wielkiego Oceanu, w Australii i na wyspach, wchodzących w skład archipelagu wschodnio-Indyjskiego.

W tymże roku przypada d. 24 Listopada przejście planety Wenus przez tarczę słoneczną; będzie ono widzialne w Europie, Afryce i Ameryce. Cały przebieg zjawiska, od początku do końca, będzie widzialny tylko w Ameryce południowéj i wschodniej części Ameryki północnéj. Przejścia Wenery przez tarczę słoneczną są rzadkiemi zjawiskami; najbliższe odbędą się dopiero w r. 2004 d. 25 Maja i w r. 2012 d. 23 Maja; są zaś z tego względu bardzo ważne, że ze spostrzeżeń wyprowadza się odległość ziemi od słońca.

EPOKI GŁÓWNE.

Rok 1882 ery Chrześcijańskiéj jest:
6595 peryodu Juliańskiego.
7390 ery Bizantyńskiéj.
1299 ery Tureckiéj, któréj początek dnia 3 Grudnia 1881 r.
5643 ery Żydowskiéj, któréj początek 14 Września 1881 r.
2658 Olimpjad, albo 1 rok 665-éj Olimpjady, zaczynający się w Lipcu 1881 roku.
2635 od założenia Rzymu wedle Varrona.
2629 ery Nabonassara.
1013 od wprowadzenia religii chrześcijańskiéj do Rossyi.
432 od wynalezienia sztuki drukarskiéj.
409 od urodzenia Mikołaja Kopernika.
390 od odkr. Ameryki przez Kolumba.
2 od wstąpienia na tron Najjaśniéjszego Cesarza ALEXANDRA III.

EWANGELJE

NA WSZYSTKIE NIEDZIELE I UROCZYSTOŚCI

w roku 1882.

Na Nowy Rok u Łukasza ś. w rozdziale 2, *o Obrzezaniu Chrystusa Pana.*
— 3-ch Króli u Mateusza św. w rozdziale 2, *o SS. 3-ch Królach.*
— Niedzielę 1 po 3 Królach u Łukasza św. w rozdziale 2, *o Chrystusie w 12 latach.*
— Niedzielę 2 po 3 Królach u Jana św. w rozdziale 2, *o godach w Kanie Galilejskiéj.*
— Niedzielę Starozapustną u Mateusza św. w rozdziale 20, *o robotnikach w winnicy.*
— Niedzielę Mięsopustną u Łukasza św. w rozdziale 8, *o nasieniu i roli.*
— Oczyszczenie N. M. P. u Łukasza św. w roz. 2, *o ofiarowaniu Chrystusa w Kościele Jerozolimskim.*
— Niedzielę Zapustną u Łukasza św. w rozdziale 18, *Jezus przepowiada swą mękę, i przywraca wzrok niewidomemu.*
— Niedzielę Wstępną u Mateusza św. w rozdziale 4, *o Chrystusie, kuszonym przez czarta.*
— Popielec u Mateusza św. w rozdziale 6, *jak pościć należy.*
— Niedzielę Suchą u Mateusza św. w rozdziale 17, *o przemienieniu się Chrystusa.*
— Niedzielę Głuchą u Łukasza św. w rozdziale 11, *o wypędzeniu czartów.*
— Niedzielę Srodopustną u Jana św. w rozdziale 6, *o nakarmieniu 5000 ludzi.*
— Zwiastowanie N. M. P. u Łukasza św. w roz. 1, *o posłaniu Anioła Gabryela do N. M. P.*
— Niedzielę Białą u Jana św. w roz. 8, *o żydach, chcących ukamienować Jezusa.*
— Niedzielę Kwietnią u Mateusza św. w rozdziale 21, *o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.*
— Wielki Czwartek u Jana św. w rozdziale 13, *o wieczerzy Pańskiéj.*
— Wielki Piątek. Passja według Jana św. w rozdziale 18 i 19.
— Niedzielę Wielkanocną u Marka św. w rozdziale 16, *o zmartwychwstaniu Chrystnsa Pana.*
— Poniedziałek Wielkanocny u Łukasza św. w roz. 24, *o dwóch uczniach, idących do Emmaus.*
— Niedzielę Przewodnią u Jana św. w rozdziale 20, *o pokazaniu się Chrystusa uczniom.*
— Niedzielę 2 po Wielk. u Jana św. w rozdziale 10, *o Chrystusie dobrym pasterzu.*
— Niedzielę 3 po Wielk. u Jana św. w rozdziale 16, *o odejściu Chrystusa Pana do Ojca.*
— Niedzielę 4 po Wielk. u Jana św. w rozdziale 16, *o przyczynie odejścia Chrystusa.*
— Sw. Stanisława u Jana św. w rozdziale 10, *o dobrym pasterzu.*
— Niedzielę 5 po Wielk. u Jana św. w rozdziale 16, *o skutkach prośby w Imie Jezusa.*
— Wniebowstąpienie Pańskie u Marka św. w roz. 16, *o Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana.*

— Niedzielę 6 po Wielk. u Jana św. w rozdziale 15, *o przyjściu pociechy Ducha świętego.*
— Niedzielę Zesłania Ducha św. u Jana św. w rozdziale 14, *o zesłaniu Ducha św.*
— Poniedziałek Sw. u Jana św. w rozdziale 3, *o rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*
— Niedzielę Trójcę Sw. u Mateusza św. w rozdziale 28, *o mocy danej Apostołom.*
— Boże Ciało u Jana św. w rozdziale 6, *o Sakramencie ciała i krwi Chrystusa Pana.*
— Niedzielę 2 po Sw. u Łukasza św. w rozdziale 14, *o wezwaniu na wielką wieczerzę.*
— Niedzielę 3 po Sw. u Łukasza św. w rozdziale 15, *o zgubionéj owcy i groszu.*
— Niedzielę 4 po Sw. u Łukasza św. w rozdziale 5, *o obfitym Piotra połowie ryb.*
— SS. Piotra i Pawła u Mateusza św. w rozdziale 16, *o władzy danej św. Piotrowi.*
— Niedzielę 5 po Sw. u Mateusza św. w roz. 5, *o sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*
— Niedzielę 6 po Sw. u Marka św. w rozdziale 8, *o nakarmieniu 4000 ludzi.*
— Niedzielę 7 po Sw. u Mateusza św. w rozdziale 7, *o fałszywych prorokach.*
— Niedzielę 8 po Sw. u Łukasza św. w rozdziale 16, *o niesprawiedliwym szafarzu.*
— Niedzielę 9 po Sw. u Łukasza św. w rozdziale 19, *o zburzeniu Jerozolimy.*
— Niedzielę 10 po Sw. u Łukasza św. w rozdziale 18, *o faryzeuszu i celniku.*
— Niedzielę 11 po Sw. u Marka św. w rozdziale 7, *o uzdrowieniu głuchoniemego.*
— Wniebowzięcie N. M. P. u Łukasza św. w rozdziale 10, *mowa Chrystusa Pana do Marty.*
— Niedzielę 12 po Sw. u Łukasza św. w rozdziale 10, *o zranionym i Samarytanie.*
— Niedzielę 13 po Sw. u Łukasza św. w rozdziale 17, *o uzdrowieniu 10 trędowatych.*
— Niedzielę 14 po Sw. u Mateusza św. w rozdziale 6, *o służeniu Bogu i mamonie.*
— Narodzenie N. M. P. u Mateusza św. w rozdziale 1, *Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*
— Niedzielę 15 po Sw. u Łukasza św. w rozdziale 7, *o wskrzeszeniu syna wdowy.*
— Niedzielę 16 po Sw. u Łukasza św. w rozdziale 14, *o uzdrowieniu opuchłego.*
— Niedzielę 17 po Sw. u Mateusza św. w rozdziale 22, *o miłości Boga i bliźniego.*
— Niedzielę 18 po Sw. u Mateusza św. w rozdziale 9, *o uzdrowieniu paralityka.*
— Niedzielę 19 po Sw. u Mateusza św. w rozdziale 22, *o wezwaniu na gody weselne.*
— Niedzielę 20 po Sw. u Jana św. w rozdziale 4, *o chorym synu królewskim.*
— Niedzielę 21 po Sw. u Mateusza św. w rozdziale 18, *o dłużniku i złośliwym słudze.*
— Niedzielę 22 po Sw. u Mateusza św. w rozdziale 22, *o oddawaniu monety czynszowéj.*
— Wszystkich śś. u Mateusza św. w rozdziale 5, *o tych, którzy są błogosławieni.*
— Dzień zaduszny u Jana św. w rozdziale 5, *o wskrzeszeniu umarłych.*
— Niedzielę 23 po Sw. u Mateusza św. w rozdziale 9, *o wskrzeszeniu córki księcia.*
— Niedzielę 24 po Sw. u Mateusza św. w rozdziale 13, *o niesieniu dobrem kąkolu.*
— Niedzielę 25 po Sw. u Mateusza św w rozdziale 24, *o ziarnie gorczycznem.*
— Niedzielę 26 po Sw. u Mateusza św. w rozdziale 24, *o sądzie ostatecznym.*
— Niedzielę 1 Adwentu u Łukasza św. w rozdziale 21, *o znakach na niebie i ziemi.*
— Niepokalane Poczęcie N. M. P. u Łukasza św. w roz. 1, *o poselstwie Ainoła Gabryela do N. M. P.*
— Niedzielę 2 Adwentu u Mateusza św. w roz. 11, *o poselstwie Jana do Chrystusa.*
— Niedzielę 3 Adwentu u Jana św. w rozdziale 1, *o poselstwie żydów do Jana.*
— Niedzielę 4 Adwentu u Łukasza św. w rozdziale 3, *o Janie, opowiadającym chrzest.*
— Narodzenie Chrystusa Pana u Łukasza św. w roz. 2, *o narodzeniu Chrystusa Pana.*
— Sw. Szczepana 1 Męcz. u Marka św. w r. 23, *o poselstwie proroków.*
— Sw. Jana Ewangelisty u Jana św. w roz. 21, *o naśladowaniu Chrystusa i ulubionym Jego uczniu.*
— Młodzianków u Mateusza św. w rozdziale 2, *o ucieczce do Egiptu.*
— Niedzielę 1 po Narodzeniu Chrystusa Pana u Łukasza św. w roz. 2, *o proroctwie Symeona i Anny, stwierdzającem prawdziwe przyjście Messyasza.*

DNI GALOWE DWORSKIE.

Które należy obchodzić przez nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcyj.

STYCZEŃ. Dnia 1 Nowy Rok, oraz rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Alexieja Alexandrowicza.**

LUTY. Dnia 26, rocznica urodzin J. C. Kr. M. Najjaśniejszego ALEXANDRA III ALEXANDROWICZA.

MARZEC. Dnia 2, pamiątka wstąpienia na tron J. C. Kr. M. Najjaśn. ALEXANDRA III ALEXANDROWICZA.

MAJ. Dnia 6, rocznica urodzin J. C. W. W. X. MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA, następcy tronu.

LIPIEC. Dnia 22, imieniny J. C. K. M. Najjaśn. MARYI TEODORÓWNÉJ, i J. C. W. W. X. **Maryi Alexandrównéj.**

SIERPIEŃ. Dnia 30, imieniny J. C. Kr. M. Najjaśn. ALEXANDRA III ALEXANDROWICZA, oraz rocznica urodz. J. C. W. W. X. **Olgi Mikołajewnéj,** Małż. J. K. M. Kr. Wirtenbergskiego, i Swięto Orderu S-go Alexandra Newskiego.

LISTOPAD. Dnia 14, rocznica urodzin J. C. Kr. M. MARYI TEODOROWNÉJ.

GRUDZIEŃ. Dnia 6, imieniny J. C. W. W. X. MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA, następcy tronu, oraz J. C. W. W. X. **Mikołaja Konstantynowicza** i J. C. W. W. X. **Mikołaja Michałowicza.**

Dnia 25, rocznica oswobodzenia Kościoła i Państwa Rossyjskiego od najścia francuzów i z niemi 20-tu narodowości.

Które należy obchodzić tylko przez nabożeństwo.

STYCZEŃ. Dnia 10, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Piotra Mikołajewicza.**

Dnia 24, Im. J. C. W. W. X. **Ksienij Alexandrównéj.**

LUTY. Dnia 3, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Mikołaja Konstantynowicza,** oraz św. Orderu św. Anny.

Dnia 4, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Wiary Konstantynównéj.**

MARZEC. Dnia 25, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Ksienij Alexandrównéj.**

KWIECIEŃ. Dnia 1, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Alexandra Michałowicza.**

Dnia 10, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Włodzimierza Aleksandrowicza.**

Dnia 17, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Mikołaja Michałowicza.**

Dnia 23, Im. J. C. W. W. X. **Alexandry Józefównéj** Małż. J. C. W. W. X. **Konstantego Mikołajewicza,** i J. C. W. W. X. **Alexandry Petrównéj.**

Dnia 27, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Jerzego Alexandrowicza.**

Dnia 29, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Sergiusza Alekxandrowicza.**

MAJ. Dnia 2, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Andrzeja Włodzimierzowicza.**

Dnia 14, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Maryi Pawłównéj.**

Dnia 20, Im. J. C. W. W. X. **Alexieja Alexandrowicza,** i J. C. W. W. X. **Alexieja Michałowicza.**

Dnia 21, Im. J. C. W. W. X. **Konstantyna Mikołajewicza** i J. C. W. W. X. **Konstantyna Konstantynowicza** i rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Alexandry Petrównéj.**

CZERWIEC. Dnia 1, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Dymitra Konstantynowicza.**

Dnia 26, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Alexandry Józefównéj.**

Dnia 27, rocz. odniesionego zwycięztwa pod Połtawą.

Dnia 29, Imieniny J. C. W. W. X. **Pawła Alexandrowicza i Piotra Mikołajewicza.**

Dnia 11, Im. J. C. W. W. X. **Olgi Mikołajewnéj,** Małż. J. Kr. M. Króla Wirtembergskiego, J. C. W. W. X. **Olgi Konstatynównéj,** Małż. J. K. M. Króla Hellenów i J. C. W. W. X. **Olgi Fedorównéj.**

Dnia 15, Im. J. C. W. W. X. **Włodzimierza Alexandrowicza.**

Dnia 16, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Anastazyi Michałównéj.**

Dnia 27, rocznica urodzin i Imieniny J. C. W. W. X. **Mikołaja Mikołajewicza** Starszego, i Imieniny J. C. W. W. X. **Mikołaja Mikołajewicza** Młodszego.

SIERPIEŃ. Dnia 10, rocznica ur. J. C. W. W. X. **Konstantego Konstantynowicza.**

Dnia 11, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Jerzego Michałowicza.**

Dnia 16, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Katarzyny Michałównéj.**

Dnia 22, rocznica urodzin J. K. M. Królowéj Hellenów, W. X. **Olgi Konstantynównéj.**

WRZESIEŃ. Dnia 8, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Olgi Teodorównéj.**

Dnia 9, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Konstantyna Mikołajewicza.**

Dnia 17, Im. J. C. W. W. X. **Wiary Konstantynównéj.**

Dnia 21, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Pawła Alexandrowicza** i Im. J. C. W. W. X. **Dymitra Konstantynowicza.**

Dnia 22, Święto Orderu Ś-go Równo-Apostolskiego X. Włodzimierza.

Dnia 30, r. ur. J. C. W. W. X. **Cyryla Włodzimierzowicza.**

PAŹDZIERNIK. Dnia 4, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Michała Michałowicza.**

Dnia 5, rocz. ur. J. C. W. W. X. **Maryi Alexandrównéj.**

Dnia 13, rocz. ur. J. C. W. W. X. **Michała Mikołajewicza.**

LISTOPAD. Dnia 6, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Mikołaja Mikołajewicza** Młodszego.

Dnia 8, Imieniny J. C. W. W. X. **Michała Mikołajewicza,** tudzież święto wszystkich Cesarsko-Rossyjsk. Orderów.

Dnia 12, rocznica urodzin J. C. W. W. X. **Borysa Włodzimierzowicza.**

Dnia 24, Im. J. C. W. W. X. **Katarzyny Michałównéj** i Święt. Orderu św. Katarzyny Wielkiéj Męczen.

Dnia 26, Imien. J. C. W. W. X. **Jerzego Alexandrowicza** i J. C. W. W. X. **Jerzego Michałowicza,** i święto Orderu św. Jerzego Wielkiego Męczennika.

Dnia 30, Imien. J. C. W. W. X. **Andrzeja Włodzimierzowicza** i Święto Orderu św. Andrzeja Apostoła.

GRUDZIEŃ. Dnia 16, urodziny J. C. W. W. X. **Alexieja Michałowicza.**

Dnia 25, Im. J. C. W. W. X. **Anastazyi Michałównéj.**

DOM CESARSKO-RUSKI.

Jego Cesarska Mość, Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Samowładca Wszech Rosyi, Król Polski, ALEXANDER III ALEXANDROWICZ, urodz. 26 Lutego (10 Marca) 1845 r., wstąpił na Tron 2 (14) Marca 1881 roku.

Jej Cesarska Mość, Najjaś. Cesarzowa MARYA TEODORÓWNA, urodzona 14 (26) Listopada 1847 r.

Jego Cesarska Wysokość, Cesarzewicz, Następca Tronu, Wielki Xiążę, *Mikołaj Alexandrowicz*, urodz. 6 (18) Maja 1868 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Jerzy Alexandrowicz*, urodz. d. 27 Kwietnia (9 Maja) 1872 r.

Jej Cesarska Wysokość Wielka X. *Ksienia Alexandrówna*, urodziła się dnia 25 Marca (6 Kwietnia) 1875 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Włodzimierz Alexandrowicz*, urodził się d. 10 (22) Kwietnia 1847 r.

Jej Cesarska Wys. Wielka Xiężna *Marya Pawłówna*, urodziła się dnia 3 (15) Maja 1854 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Cyryl Włodzimierzowicz*, urodził się dnia 30 Września (12 Października) 1876 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Borys Włodzimierzowicz*, urodził się d. 12 (24) Listopada 1877 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiąże *Andrzej Włodzimierzowicz*, urodził się dnia 2 (14) Maja 1879 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Alexy Alexandrowicz*, urodził się dnia 2 (14) Stycznia 1850 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Sergiusz Alexandrowicz*, urodził się d. 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiażę *Paweł Alexandrowicz*, urodził się d. 21 Września (3 Października) 1860 r.

Jej Cesarska Wys. Wielka Xiężna *Marya Alexandrówna*, urodziła się dnia 5 (17) Października 1854 r.; zaślubiona J. C. W. W. X. Alfredowi Edymburgskiemu.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Konstanty Mikołajewicz*, urodził się dnia 9 (21) Września 1827 r.

Jej Cesarska Wys. Wielka Xiężna *Alexandra Józefówna*, urodziła się dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1830 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Mikołaj Konstantynowicz*, urodził się dnia 2 (14) Lutego 1850 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiąże *Konstanty Konstantynowicz*, urodził się dnia 10 (22) Sierpnia 1856 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Dymitry Konstantynowicz*, urodził się dnia 1 (13) Czerwca 1860 r.

Jej Cesarska Wys. Wielka Xiężna *Olga Konstantynówna*, urodziła się dnia 22 Sierpnia (3 Września) 1851 r., małżonka J. Kr. M. Króla Hellenów Jerzego I-go.

Jej Cesarska Wys. Wielka Xiężna *Wiara Konstantynówna*, urodziła się dnia 4 (16) Lutego 1854 r., zaślubiona J. C. W. W. X. Wilhelmowi Wirtembergskiemu.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Mikołaj Mikołajewicz* Starszy, urodził się d. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 r.

Jej Cesarska Wys. Wielka Xiężna *Alexandra Piotrówna*, urodziła się dnia 21 Maja (2 Czerwca) 1838 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiąże *Mikołaj Mikołajewicz* Młodszy, urodził się d. 6 (18) Listopada 1856 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Piotr Mikołajewicz*, urodził się dnia 10 (22) Stycznia 1864 r.

Jego Cesarska Wys. Wieki Xiążę *Michał Mikołajewicz*, urodził się dnia 13 (25) Października 1832 r.

Jej Cesarska Wys. Wielka Xiężna *Olga Teodorówna*, urodziła się dnia 8 (20) Września 1839 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Mikołaj Michałowicz*, urodził się dnia 14 (26) Kwietnia 1859 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Michał Michałowicz*, urodził się dnia 4 (16) Października 1861 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Jerzy Michałowicz*, urodził się dnia 11 (23) Sierpnia 1863 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Alexander Michałowicz*, urodził się dnia 1 (13) Kwietnia 1866 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Sergiusz Michałowicz*, urodził się dnia 7 (19) Października 1869 r.

Jego Cesarska Wys. Wielki Xiążę *Alexy Michałowicz*, urodził się dnia 16 (28) Grudnia 1875 r.

Jej Cesarska Wys. Wielka Xiężna *Anastazya Michałówna*, urodziła się dnia 16 (28) Lipca 1860 r.

Jej Królewska Mość *Olga Mikołajewna*, urodziła się dnia 30 Sierpnia (11 Września) 1822 roku, Małżonka J. Kr. M. Karola Fryderyka Alexandra Króla Wirtembergskiego.

Jej Cesarska Wys. Wielka Xiężna *Katarzyna Michałówna*, urodziła się dnia 16 (28) Sierpnia 1827 r. Małżonka J. X. M. W. X. Jerzego Meklemburg-Strelickiego.

Ich Cesarskie Wysokości Książęta Romanowscy, Książęta Leuchtenbergscy.

Jego Cesarska Wys. Xiążę *Mikołaj Maxymilianowicz*, urodził się dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r.

Jego Cesarska Wys. Xiążę *Eugeniusz Maxymilianowicz*, urodził się dnia 27 Stycznia (8 Lutego) 1847 r.

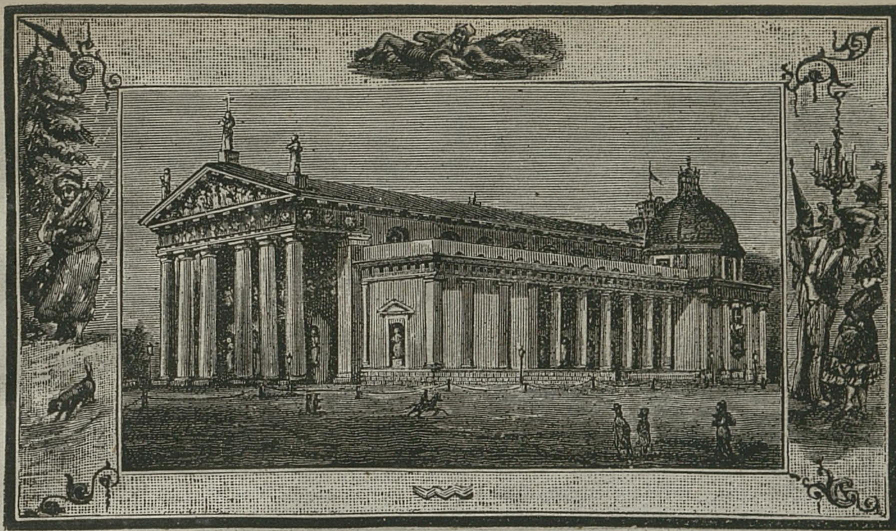
Jego Cesarska Wys. Książę *Jerzy Maxymilianowicz*, urodził się dnia 17 (29) Lutego 1852 r.

Ich Cesarskie Wysokości Księżniczki Romanowskie, Księżniczki Leuchtenbergskie.

Jej Cesarska Wys. Xiężna *Marya Maxymilianówna*, urodziła się dnia 4 (16) Października 1841 roku, Małżonka J. X. M. Wielkiego Księcia Badeńskiego Wilhelma.

Jej Cesarska Wys. Xiężna *Eugenia Maxymilianówna*, urodziła się dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1845 r.

Data.	Wschód księżyca. g. m.
1	1 26 r.
	od dnia 2 do 16 we dnie.
17	12 13 w.
18	1 6 w.
19	2 8 w.
20	3 14 w.
21	4 23 w.
22	5 29 w.
23	6 37 w.
24	7 45 w.
25	8 53 w.
26	10 1 w.
27	11 12 w.
29	0 23 r.
30	1 34 r.
31	2 43 r.



Data.	Zachód księżyca. g. m.
1	10 52 r.
2	11 19 r.
3	11 55 r.
4	0 41 w.
5	1 43 w.
6	2 59 w.
7	4 25 w.
8	5 54 w.
9	7 24 w.
10	8 53 w.
11	10 18 w.
12	11 40 w.
14	1 1 r.
	od dnia 15 do 30 we dnie.
31	10 32 r.

Styczeń 31 dni.

Słońce wstępuje w znak Wodnika ♒ dnia 9 o godz. 4 r.

Январь 31 день.

Dnie.		Swięta Rzymsko-Katolickie podług starego stylu.	Православный календарь.	Im. słowiań.	Dnie	Swięta Rzymsko-Katolickie podług nowego stylu.
1	P.	**Nowy Rok.**	**Обрѣзаніе Господне.**	Bogomir.	13	* Weroniki panny.
2	S.	Makarego opata.	С. Сильвестра пап.	Radogost.	14	Hilarego b. d. k. Felixa.
3	N.	**2 po Nar.**—Daniela m.	**Н. пр. Пр.** П. Малах.	Domosław.	15	**2 po 3 Kr.** *Im. Jez.* Pawła p.
4	P.	Tytusa i Grzegorza.	Соборъ 70 апост.	Włodzimir.	16	Marcella pap. i Ottona m.
5	W.	Telesfora pap.	Мч. Θеопемпта.	Rościsław.	17	Antoniego op. w.
6	S.	**Trzech króli.**	**Богоявл. Господне.**	Jaropełk.	18	Kat. ś. Piotra w Rzymie.
7	C.	Lucyana i Teodora.	Соб. с. Іоанна Пр.	Ratimir.	19	Kanuta kr. i Henryka b.
8	P.	Seweryna opata.	П. Георгія и Григ.	Sebastyan.	20	Fabijana i Sebastyana mm.
9	S.	Marcyanny panny m.	М. Поліевкта.	Jarosława.	21	Agnieszki p. m.
10	N.	**I po 3 Kr.**—Agatona.	**Н. по Пр.** С. Григор.	Witisław.	22	**3 po 3 Kr.** Wincentego m.
11	P.	Higina i Honoraty.	П. Θеодосія Велик.	Wrocisława.	23	*Zaślubiny N. M. P.* Ildefonsa.
12	W.	Arkadyusza m.	М. Татіаны, с. Сав.	Chwalibóg.	24	Tymoteusza b. m.
13	S.	Weroniki panny.	М. Эрмила и Стрыт.	Miłosz.	25	Nawr. ś. Pawła apostoła.
14	C.	Hilarego b. i Fel. męcz.	П. от. въ Син. и Рав.	Skarbimir.	26	Polikarpa b. m. i Paul. wd.
15	P.	Pawła I-go pustelnika.	Пр. Павла Θивейск.	Przybysław.	27	Jana Chryzostoma b. w.
16	S.	Marcella pap. i Ottona m.	Пок. ч. в. Ап. Петра.	Radomir.	28	Flawiana i Leonidasa m.
17	N.	**2 po 3 Kr.** — *Imienia Jezus.*	**Н. Мытар. и Фар.**	Zdzisław.	29	**4 po 3 Kr.** Fran. Sal. d. Koś.
18	P.	Katedry ś. Piotra w Rzymie.	С. Аθанасія и Кир.	Dobrogniewa.	30	Martyny pan. męczen.
19	W.	Kanuta i Henryka.	Пр. Макарія египт.	Spitogniew.	31	Piotra Nolas. i Marcelli W.
20	S.	Fabijana i Sebastyana.	П. Евстафія В.	Zegota.	Luty. 1	† Ignacego b. m. i Bryg. p.
21	C.	Agnieszki panny m.	П. Максима Испо.	Miłosława.	2	**Oczyszczenie N. M. P.**
22	P.	Wincentego i Anastazy.	А. Тимоθея, П. Ан.	Błażej.	3	Błażeja biskupa m.
23	S.	*Zaślubiny N. P. Maryi.*	Св. мч. Клемента.	Witosława.	4	Ansgarego i Andrzeja bb.
24	N.	**Starozap.** — Tymoteusza m.	**Н. Б. С.** П. Ксенія.	Dobrochna.	5	**Starozap.** Agaty p. m.
25	P.	Nawrócenie ś. Pawła ap.	Св. Григорія Бог.	Bohdana.	6	Doroty p. m. i Teofila.
26	W.	Polikarpa bisk.	Прп. Ксенофонта.	Szulisław bł.	7	Romualda opata.
27	S.	Jana Chryzostoma.	Переп. мощ. с. Іоан.	Gniewomir b.	8	Jana z Matty wyzn.
28	C.	Flawiana i Leonida.	П. Ефрема, Сирина.	Gorysława.	9	Apolonii panny męczen.
29	P.	Franciszka Salezego.	Переп. мощ. с. Игн.	Tomiła bł.	10	Scholastyki panny.
30	S.	Martyny panny m.	Соб. 3 Святителей.	Swiętochna.	11	Lucyusza biskupa.
31	N.	**Mięsopust.** — Piotra Nol.	**Н. Мяс.** Б. Кира.	Radzyń ś.	12	**Mięsop.** Gaudentego b. w.

Data.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Czas na zeg. kiedy na kompasie 12-a.		
1	8	19	3	59	12	8	59
5	8	15	4	7	—	10	23
10	8	9	4	16	—	11	52
15	8	2	4	26	—	13	2
20	7	52	4	36	—	13	51
25	7	43	4	46	—	14	19
30	7	33	4	57	—	14	28

† oznacza wigilie z postem.
* oznacza dni galowe.

Odmiany księżyca.

● Nów . . . d. 7 o g. 6 m. 16,2 w.
☽ Pierw. kwadra „ 14 o g. 9 „ 25,8 r.
☺ Pełnia . . . „ 22 o g. 7 „ 39,2 r.
☾ Ostat. kwadra „ 30 o g. 10 „ 14,9 r.

Święta wyznania Mojżeszowego

Dnia 2 Szabas, dnia 9 Szabas, pierwszy dzień Rozchodesz Swat, dnia 16 Szabas.

Data.	Wschód księżyca. g. m.
1	3 47 r.
	od dnia 2 do 14 we dnie.
15	12 1 w.
16	1 5 w.
17	2 13 w.
18	3 20 w.
19	4 29 w.
20	5 36 w.
21	6 43 w.
22	7 51 w.
23	9 2 w.
24	10 12 w.
25	11 23 w.
27	0 31 r.
28	1 35 r.



Data.	Zachód księżyca g. m.
1	11 25 r.
2	0 33 w.
3	1 50 w.
4	3 17 w.
5	4 47 w.
6	6 17 w.
7	7 47 w.
8	9 15 w.
9	10 39 w.
11	0 00 r.
	od dnia 12 do 27 we dnie.
28	9 19 r.

Luty 28 dni.

Słońce wstępuje w znak Ryb)(dnia 6 o god. 6 w.

Февраль 28 дней.

Dnie.		Święta Rzymsko-Katolickie podług starego stylu.	Православный календарь.	Im. Słowiań.	Dnie	Święta Rzymsko-Katolickie podług nowego stylu.
1	P.	† Ignacego bisk.	Мч. Трифона.	Jordan. ś.	13	Juliana m. i Eufrozyny p.
2	W.	**Oczyszcz. N. M. P.**	**Срѣтеніе Господне.**	Niemir.	14	Walentego k. m.
3	S.	Błażeja biskupa męczen.	Св. Т. Симеона.	Szczęsław.	15	Faustyna, Jow. m. i Jord. w.
4	C.	Ansgarego biskupa.	Пр. Исидора и Кир.	Milada bł.	16	Julianny panny męczen.
5	P.	Agaty panny męczen.	Мучен. Агафіи.	Swiętorad.	17	Sylwina b. i Donata m.
6	S.	Doroty panny męczen.	Пр. Вукола.	Wielosława.	18	Symeona bisk. męczen.
7	N.	**Zap.**—Romualda opata.	**Н. Сыр.** П. Пароен.	Czcisława bł.	19	**Zapust.** Konrada wyznaw.
8	P.	Jana z Matty wyznaw.	В. м. Ѳеодора Стр.	Lubomił.	20	Eucheriusza i Leona b. b.
9	W.	Apolonii panny męcz.	Муч. Никифора.	Onosława.	21	Maxymiana biskupa.
10	S.	*Popielec.* Scholastyki panny.	С. м. Харалампія.	Wrocisław.	22	*Popielec.* Kat. ś. Piotra.
11	C.	Lucyusza biskupa.	Св. мучен. Власія.	Przedzisława.	23	Piotra Damiana dokt. k.
12	P.	Gaudentego biskupa.	Св. Мелетія, Алекс.	Bogusz.	24	Macieja apostoła.
13	S.	Juljana m. i Eufr. pan.	П. Мартиніяна.	Sławobój.	25	Sygfryda biskupa.
14	N.	**Wst.** — Walentego k.	**1 Н. П.** П. Кирилла.	Mirosław.	26	**Wst.** Aleksan. b. i Fortun. m.
15	P.	Faustyna i Jowity.	Ап. Онисима, п. Ев.	Wiarosława.	27	Leandra biskupa.
16	W.	Juljanny panny męcz.	М. Памфила, Павла.	Tworzymir.	28	Romana opata.
17	S.	† Sylwina biskupa.	Вел. муч. Ѳеодора.	Brodzisław.	Marzec 1	† Albina b. i Antoniny m.
18	C.	Symeona bisk. męczen.	Св. Льва, п. Римск.	Budzisław.	2	Heleny Ces.
19	P.	† Konrada wyznawcy.	Ап. Архиппа и Фил.	Rodosław.	3	† Kunegundy Ces.
20	S.	† Eucheryusza biskupa.	Св. Льва Катан.	Sławomiła.	4	† Kazimierza kr.
21	N.	**Sucha.** — Maxymiana bisk.	**2 Н. П.** П. Тимоф.	Kazimierz ś.	5	**Sucha.** Teofila bisk.
22	P.	Kat. ś. Piotra w Ant.	Пр. Афанасія.	Pakosław.	6	Wiktora i Wiktoryna mm.
23	W.	Piotra i Romany.	Св. м. Поликарпа.	Wojsław.	7	Tomasza z Akw. wyzn.
24	S.	Macieja apostoła.	1 и 2 обр. ч. гл. Іоан.	Bogowit bł.	8	Jana Bożego i Beaty p.
25	C.	Sygfryda biskupa.	С. Тарасія патр.	Miłogost.	9	Franciszki wdowy.
26	P.	Alexandra bisk. i Fort.	Св. Порфирія епис.	Mścisława bł.	10	40 Męczenników.
27	S.	Leandra biskupa.	Пр. Прокопія дек.	Bożesław.	11	Konstantyna wyzn.
28	N.	**Głucha.**—Romana opata.	**3 Н. П.** П. Василія.	Ludosława.	12	**Głucha.** Grzegorza p. d. k.

Data.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Czas na zeg. kiedy na kompasie 12-a.		
1	7	29	5	1	12	14	26
5	7	21	5	10	—	14	13
10	7	8	5	20	—	13	42
15	6	56	5	30	—	12	54
20	6	45	5	39	—	11	53
25	6	32	5	49	—	10	41
28	6	25	5	56	—	9	53

† oznacza wigilie z postem.
* oznacza dni galowe.

Odmiany księżyca.

- Nów . . . d. 6 o g. 4 m. 30,8 r.
- Pierw. kwad. „ 12 o „ 11 „ 11,9 w.
- Pełnia. . . „ 21 o „ 2 „ 20,7 r.
- Ostat. kwad. „ 28 o „ 11 „ 8,9 w.

Święta wyznania Mojżeszowego

Dnia 23 Szabas Szura i Chamiszo-osor b. Szwat d. 10 Szabas, Styczeń d. 6 Szabas Szkułym, d. 7 pierwszy dzień Rozchodesz Ador, d. 2 drugi dzień Rozchodesz czyli pierwszy miesiąca Ador, d. 13 Szabas Hafsuka.

Data.	Wschód księżyca. g. m.
1	2 31 r.
	od dnia 2 do 15 we dnie.
16	12 2 w.
17	1 9 w.
18	2 17 w.
19	3 25 w.
20	4 32 w.
21	5 41 w.
22	6 50 w.
23	8 1 w.
24	9 12 w.
25	10 22 w.
26	11 27 w.
28	12 25 r.
29	1 14 r.
30	1 54 r.
31	2 26 r.



Data.	Zachód księżyca. g. m.
1	10 18 r.
2	11 29 r.
3	11 58 r.
4	2 13 w.
5	3 41 w.
6	5 11 w.
7	6 39 w.
8	8 7 w.
9	9 31 w.
10	10 51 w.
12	12 3 r.
	od dnia 13 do 30 we dnie.
31	11 53 r.

Marzec 31 dni.

Słońce wstępuje w znak Barana ♈ dnia 8 o godz. 6 w.

Мартъ 31 день.

Dnie.		Swięta Rzymsko-Katolickie podług starego stylu.	Правеславный календарь.	Im. Słowiań.	Dnie	Swięta Rzymsko-Katolickie podług nowego stylu.
1	P.	Albina biskupa.	П. м. Евдок.	Swatosza.	13	Nicefora bisk. i Modesty p.
2	W.	Heleny cesarzowéj.	Св. мучен. Θеодота.	Niecisław.	14	* Matyldy królowéj wd.
3	S.	Kunegundy cesarzowéj.	М. Евтропія, Клеон.	Bożena.	15	Longina męczen.
4	C.	**Kazimierza królew.**	П. Герасима, м. Іул.	Dlugomił.	16	Cyryaka d. i Tacyana m.
5	P.	Teofila biskupa.	М. Конона, п. Марка.	Ojcosław.	17	Gertrudy p. i Patryka b.
6	S.	Wiktora i Wiktryana.	М. Константина.	Zbigniew.	18	Gabryela arch.
7	N.	**Srodop.** Tomasza.	**4 Н. П.** С. м. Васил.	Boguchwał.	19	**Srod.**—*Józefa O. N. M. P.*
8	P.	Jana Bożego i Beaty.	Пр. Феофилакта.	Bohdan.	20	Archippa w. i Wincent. b.
9	W.	Franciszki wdowy.	40 муч. Севастійск.	Polemir.	21	Benedykta opata.
10	S.	40 Męczenników.	С. Кодрата, Θеодор.	Błogosław.	22	Oktawiana w. i Boguch b.
11	C.	Konstantyna wyznawcy.	С. Софронія патр.	Godysław.	23	Katarzyny kr. Szwedz. pan.
12	P.	Grzegorza papieża.	Пр. Θеофана.	Zbisław.	24	† Marka i Tymoteusza m.
13	S.	Nicefora biskupa.	С. Никифора.	Ludomira.	25	**Zwiast. N. M. P.** Ireneusza.
14	N.	**Biała.** Matyldy kr. wyzn.	**5 Н. П.** С. Θеогн.	Więcysław.	26	**Biała.** Ludgiera B.
15	P.	Longina męczennika.	П. Агапія и Алексія.	Swiętobój.	27	Ruperta b. i Aleksandra.
16	W.	Cyryaka dyakona.	М. Савина и Троф.	Bohdar bł.	28	Syksta p. i Doroteusza m.
17	S.	Gertrudy panny.	П. Алексія чел. Божіе.	Krzesław.	29	Cyrylla dyakona i męczen.
18	C.	Gabryela archanioła.	С. Кирилла Іерус.	Czcimisław.	3)	Kwiryna m. i Angeli.
19	P.	*Józefa Oblub. N. M. P.*	М. Хрисанфа, Даріи.	Szukosław.	31	7 *Boleści N. M. P.* Balb. i Kor.
20	S.	Archipa wyznawcy.	Пр. Іоанна.	Dobromira.	Kwiecień 1	Teodory m. i Hugona b.
21	N.	Benedykta opata.	**Н. Верб.** Іакова.	Zbigniew.	2	**Kwiet.** Franciszka a Paul. w.
22	P.	Oktawiana wyznawcy.	Св. мучен. Васплія.	Sudomir.	3	Ryszarda biskupa.
23	W.	Katarzyny król.	П. Никона, и м. Лид.	Mnożysław.	4	Izydora bisk. d. k.
24	S.	Marka i Tymoteusza.	Пр. Артемона, Іак.	Włastisław.	5	Wincentego Ferrer.
25	C.	*Wielki.* Ireneusza biskupa.	*Вел.* **Благ. Пр. Бог.**	Borzywój bł.	6	*Wielki.* Wilhelma opata.
26	P.	*Wielki.* Ludgera biskupa.	*Вел.* П. С. Арх. Гав.	Swiętobór bł.	7	*Wielki.* Epifaniusza bisk.
27	S.	*Wielka.* Ruperta biskupa.	*Вел.* М. Матроны.	Przesław.	8	*Wielka.* Dyonizego biskupa.
28	N.	**Wielkanoc.** Syxta pap.	**Вос. Христово.**	Radosław.	9	**Wielkanoc.** Maryi Kleofy.
29	P.	**Wielkanoc.** Cyrylla dyaka.	**Свѣтл.** Ап. Марка.	Dobrosława.	10	**Wielkanoc.** Ezechjela pr.
30	W.	Kwiryna męcz. i Ang.	**Свѣтл.** П. Іоанна.	Gorysław.	11	Leona papieża.
31	S.	Balbiny panny.	Св. Ипатія, Іоны.	Jaromir.	12	Juliusza p. i Damjana bisk.

Data	Wschód słońca.	Zachód słońca.	Czas na zeg. kiedy na kompasie 12-a.
1	6 23	5 58	12 9 36
5	6 13	6 6	— 8 28
10	6 0	6 16	— 6 59
15	5 47	6 25	— 5 27
20	5 35	6 34	— 3 55
25	5 22	6 44	— 2 26
30	5 10	6 53	— 1 2

† oznacza wigilie z postem.
* oznacza dni galowe.

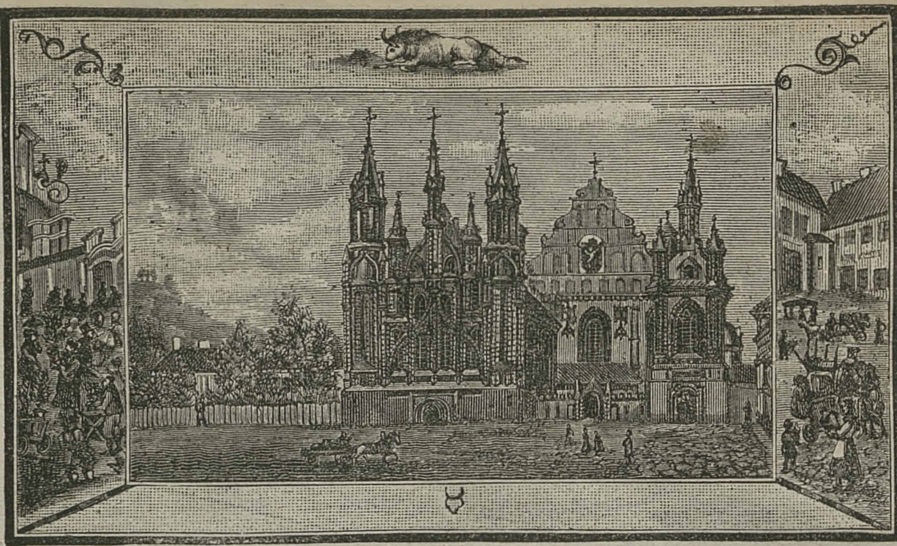
Odmiany księżyca.

- 🌑 Nów księżyca d. 7 o g. 1 m. 58,4 w.
- ☽ Pierw. kwad. „ 14 o g. 3 „ 14,3 w.
- 🌕 Pełnia księż. „ 32 o g. 7 „ 27,9 w.
- ☾ Ostat. kwadra „ 30 o g. 8 „ 11,1 r.

Święta wyznania Mojżeszowego

Dnia 6 Szabas ha Chodesz, d. 9 pierwszy dzień Rozchodesz Nison, d. 13 Szabas Pnuja, d. 20 Szabas Hagodel, d. 23, 24 Pesach święta Wielkanocne uroczyste, d. 25, 26 i 27 Chałhamoed, d. 28 Szabas Chałhamoed, d. 29 i 30 ostat. święta Wielkanocne uroczyste, d. Szabas.

Data.	Wschód księżyca. g. m.
1	2 52 r.
	od dnia 2 do 13 we dnie.
14	0 4 w.
15	1 12 w.
16	2 19 w.
17	3 27 w.
18	4 36 w.
19	5 47 w.
20	6 59 w.
21	8 10 w.
22	9 18 w.
23	10 20 w.
24	11 13 w.
25	11 54 w.
27	0 28 r.
28	0 56 r.
29	1 19 r.
30	1 40 r.



Data.	Zachód księżyca. g. m.
1	1 16 w.
2	2 42 w.
3	4 8 w.
4	5 34 w.
5	7 0 w.
6	8 22 w.
7	9 39 w.
8	10 48 w.
9	10 44 w.
11	0 28 r.
	od dnia 12 do 27 we dnie.
28	11 3 r.
29	0 25 w.
30	1 48 w.

Kwiecień 30 dni.

Słońce wstępuje w znak Byka ♉ dnia 8 o god. 6 r.

Апрѣль 30 дней.

Dnie.		Święta Rzymsko-Katolickie podług starego stylu.	Православный календарь.	Im. Słowian.	Dnie	Święta Rzymsko-Katolickie podług nowego stylu.
1	C.	Teodory męczen.	П. Маріи Егип.	Lubosław.	13	Hermenegilda króla.
2	P.	Franciszka a Paulo.	Пр. Тита, м. Полик.	Przemysław.	14	Tyburcyusza i Waleryana.
3	S.	† Ryszarda biskupa.	Прп. Никиты.	Myślimir.	15	Anastazyi i Bazylisy pp.
4	N.	**Przew.** Izydora bisk.	**Н. о Ѳом.** П. Іосифа.	Wacława bł.	16	**Przew.** Lamberta męcz.
5	P.	**Zwiastowanie N. M. P.**	П. Платона и Ѳеод.	Nosisław.	17	Aniceta pap. i męczen.
6	W.	Wilhelma opata.	Св. Евтихія патр.	Krasisław.	18	Apolonjusza męczen.
7	S.	Epifaniusza biskupa.	С. Георгія, м. Акил.	Gościsław.	19	Hermogenesa męczen.
8	C.	Dyonizego biskupa.	Ап. Иродіона.	Władimir.	20	Sulpicyusza męczen.
9	P.	Maryi Kleofy.	М. Вадима, м. Евпс.	Czesław m.	21	Anzelma b. d. k.
10	S.	Ezechiela proroka.	М. Терентія, Макс.	Drogomił.	22	Sotera i Kaja męczen.
11	N.	**2 po Wielk.** *Gr. Chr. P.*	**Н. Ж. М.** С. м. Ант.	Strzeżymir.	23	**2 po Wielk.** *Gr. Chr. P.*
12	P.	Juliusza i Damiana.	Прп. Василія.	Wojciech ś.	24	Jerzego m. i Fidelisa k.
13	W.	Hermenegilda króla.	Св. мч. Артемона.	Jerzy ś.	25	Marka Ewangelisty.
14	S.	Tyburcyusza męczen.	С. Мартина п. Р.	Jarosław ś.	26	Marcelina i Kleta męczen.
15	C.	Anastazy i Bazylisy.	Ап. Аристраха.	Spitimir.	27	Teofila biskupa.
16	P.	Lamberta męczen.	М. Агапіи и Ирины.	Bogufał.	28	Witalisa męczen.
17	S.	Aniceta papieża.	С. м. Симеона и Зос.	Żywisław.	29	Piotra męczen.
18	N.	**3 po Wielk.** *Op. ś. Józ.*	**Н. о Раз.** П. Іоан.	Sławogost.	30	**3 po Wielk.** Opieki s. Józ.
19	P.	Hermogenesa.	Св. Іоанна.	Chwalisława.	Maj 1	Filipa i Jakóba apost.
20	W.	Sulpicyusza męczen.	М. Ѳеодора Трих.	Lubomir.	2	Atanazego b. i Zygmunta.
21	S.	Anzelma b. d. kośc.	Мч. Ѳеодора.	Witimir.	3	Znalez. ś. Krzyża i Aleksan.
22	C.	Sotera i Kaja męczen.	А. Климента, Луки.	Świętosław.	4	Floryana m. i Moniki w.
23	P.	Wojciecha biskupa.	В. м. Георгія побѣд.	Wieńczysław.	5	Piusa V papieża.
24	S.	Jerzego i Fidelisa.	Мч. Саввы и Елис.	Chotisław.	6	Jana apost. w oleju.
25	N.	**4 po Wielk.** Marka E.	**Н. о Сам.** А. Марка.	Gościwit bł.	7	**4 po Wielk.** Domicelli p.
26	P.	Marcellina i Kleta męczen.	Св. мч. Василія.	Ludomiła ś.	8	**Stanisława bisk. męcz.**
27	W.	Teofila biskupa.	Св. мч. Симеона.	Stanisław ś.	9	Grzegorza b. Nazyon. d. k.
28	S.	Witalisa męczen.	Мч. Максима.	Bożerad bł.	10	Izydora ora. i Antonina b.
29	C.	Piotra męczen.	Св. 9 мучениковъ.	Cierpimir.	11	Mamerta biskupa.
30	P.	Katarzyny Seneńsk.	Ап. Іакова Зевед.	Ludowit.	12	Pankracego męczen.

Data.	Wschód słońca.	Zachód słońca.	Czas na zeg. kiedy na kompasie 12-a.
1	5 5	6 57	12 0 30
5	4 55	7 55	11 59 31
10	4 44	7 14	— 58 26
15	4 33	7 24	— 57 32
20	4 21	7 34	— 56 50
25	4 11	7 43	— 56 22
30	4 2	7 51	— 56 8

† oznacza wigilie z postem.
* oznacza dni galowe.

Odmiany księżyca.

● Nów . . .	d. 5 o g. 11 m.	19,2 w.
☽ Pierw. kwad.	„ 13 o g. 8 „	37,1 r.
☺ Pełnia . .	„ 21 o g. 10 „	12,0 r.
☾ Ostat. kwad.	„ 28 o g. 2 „	15,9 w.

Święta wyznania Mojżeszowego

Dnia 7 1-szy dzień Rozchodesz Jior, d. 8 drugi dzień Rozch. Jior. czyli 1 miesiąca Jior, d. 10, 17 Szabas, d. 21 Pejsach Szainy, d. 28 Szabas, d. 25 Lagboemer dzień radosny.

Data.	Wschód księżyca. g. m.
1	2 0 r.
	od dnia 2 do 12 we dnie.
13	0 4 w.
14	1 12 w.
15	2 20 w.
16	3 30 w.
17	4 41 w.
18	5 52 w.
19	7 3 w.
20	8 9 w.
21	9 7 w.
22	9 54 w.
23	10 31 w.
24	11 1 w.
25	11 26 w.
26	11 48 w.
28	0 8 r.
29	0 28 r.
30	0 55 r.
31	1 25 r.



Data.	Zachód księżyca. g. m.
1	3 12 w.
2	4 35 w.
3	5 57 w.
4	7 16 w.
5	8 28 w.
6	9 30 w.
7	10 21 w.
8	10 59 w.
9	11 30 w.
10	11 55 w.
12	0 15 r.
	od dnia 13 do 26 we dnie.
27	11 36 r.
28	0 58 w.
29	2 19 w.
30	3 41 w.
31	4 59 w.

Maj 31 dni.

Słońce wstępuje w znak Bliźniąt ♊ d. 9 o god. 6 r.

Май 31 день.

Dnie.		Święta Rzymsko-Katolickie podług starego stylu.	Православный календарь.	Im. Słowiań.	Dnie	Święta Rzymsko-Katolickie podług nowego stylu.
1	S.	Filipa i Jakóba.	Пр. Іеремии.	Wszewił.	13	Serwacego biskupa.
2	N.	**5 po Wielk.** Atanazego.	**Н. о Сл.** С. Афанас.	Cichosław.	14	**5 po W.** *N. Maryi P. Łask.*
3	P.	† Znal. ś. Krzyża.	М. Тимофея и Мав.	Sobiesław.	15	† Zofii z 3-ma córk.
4	W.	† Floryana męcz.	М. Пелагеи и Сильв.	Strzeżysława.	16	† Jana Nep. i Ubalda bisk.
5	S.	† Piusa V pap.	Б. Мч. Ирины.	Wieńczysław.	17	† Paschalisa Wyzn.
6	C.	**Wniebowst. Pańskie.**	**Вознесеніе Господ.**	Sławomir.	18	* **Wniebowstąpienie Pańskie.**
7	P.	Domiceli panny.	Знам. небес. Креста.	Wszesław.	19	Piotra Celestyna P. i Iwona.
8	S.	Stanisława bisk. męcz.	Ап. и Ев. Іоанна.	Krzesomyśl.	20	Bernardyna Seneńskiego.
9	N.	**6 po Wielk.** Grzegorza.	**Н. С. О.Ниж. Ч.**	Bronimir.	21	**6 po W.** Donata i Wikt m.
10	P.	Izydora oracza.	Симона Зилота.	Przesława bł.	22	Julii P. M. i Heleny p.
11	W.	Mamerta biskupa.	Св. Мееод. и Кирил.	Wisława bł.	23	Dezyderusza biskupa.
12	S.	Pankracego męczen.	Св. Епифанія и Гер.	Budziwój.	24	Joanny wdowy.
13	C.	Serwacego biskupa.	Мч. Александра.	Tomira.	25	Grzegorza VII i Urbana p.
14	P.	Bonifacego męczen.	М. Исидора Макс.	Borysława.	26	Filipa Nereusza wyzn.
15	S.	Zofii z 3 córkami.	Пр. Пахомія Вел.	Więcymił.	27	Magdal. de Pazzis i Jana p.
16	N.	**Zesłanie św. Ducha.**	**Сош. С. Д.** П. Геор.	Rusław.	28	**Zesłanie Sw. D.** Germana b.
17	P.	**Świąteczny.** Paschal.	**Н. С. Д.** Св. Стеф.	Jaromir.	29	**Świąteczny.** Teodozyi męcz.
18	W.	Feliksa Kapucyna.	М. Өеодота и Іулін.	Boguchwała.	30	Feliksa pap. m. Ferdynand.
19	S.	† Piotra Celestyna.	Св. Муч. Патрикія.	Szulimir.	31	† Petronelli i Anieli pp.
20	C.	Bernarda Seneń.	Алексія митр.	Bożesława.	Czerw. 1	Fortunata k. prokula m.
21	P.	† Donata i Wiktora.	Св. Константина.	Światopełk.	2	† Blandyny pan. męcz.
22	S.	† Julii i Heleny pp.	Мч. Василиска.	Ratysław bł.	3	† Erazma b. i Klotyldy kr.
23	N.	**Trójcy św.** Dezider.	**Н. 1 В. С.** П. Мих.	Bratumiła.	4	**Trójcy Sw.** Optata i Saturn.
24	P.	Joanny wdowy.	П. Симеона и Ник.	Litomił.	5	Bonifacego b. m. Waleryi m.
25	W.	Grzegorza i Urbana.	Обр. гл. Іоанна Пр.	Dobromił.	6	Norberta biskupa.
26	S.	Filipa Nereusza wyz.	Ап. Карпа и Акфея.	Cichomir.	7	Roberta opata.
27	C.	**Boże Ciało.** Magdal.	С. м. Өерапонта.	Wisław bł.	8	**Boże Ciało.** Maksymina bisk.
28	P.	Germana biskupa.	Св. Никиты.	Wyszosław.	9	Pryma i Felicjana męczen.
29	S.	Teodozyi męczen.	Мч. Өеодосіи.	Sławoj.	10	Małgorzaty królowej.
30	N.	**2 po Sw.** Feliksa p.	**Н. 2 по П.** П. Исак.	Bogumił ś.	11	**2 po Sw.** Barnaby apost.
31	P.	Petronelli i Anieli.	Ап. Ерма, м. Ермія.	Radomił.	12	Onufrego pustelnika.

Data.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Czas na zeg. kiedy na kompasie 12-a.		
1	4	1	7	54	11	56	7
5	3	53	8	1	—	56	10
10	3	45	8	8	—	56	25
15	3	39	8	16	—	56	52
20	3	33	8	22	—	57	32
25	3	28	8	28	—	58	21
30	3	25	8	33	—	59	18

† oznacza wigilie z postem.
* oznacza dni galowe.

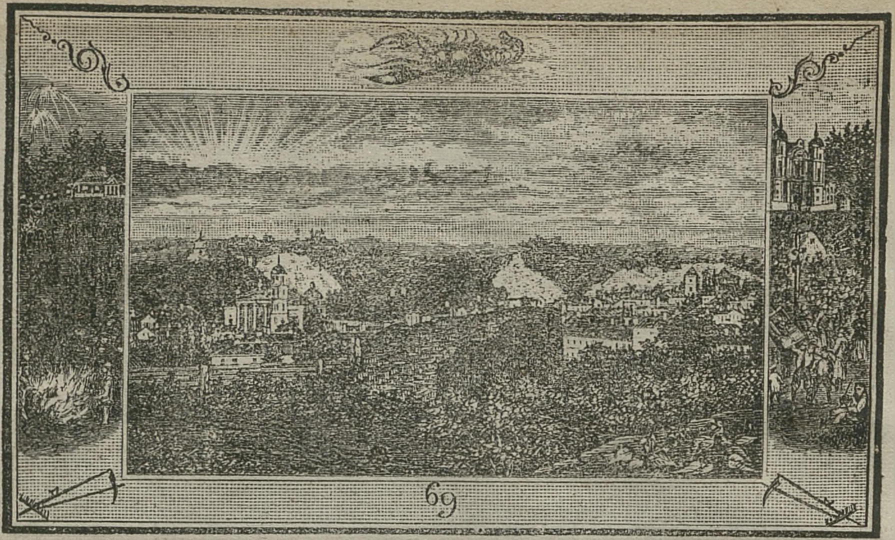
Odmiany księżyca.

🌑 Nów	. . d.	5 o g.	9 m.	13,8 r.
☽ Pierw. kwad.	„	13 o g.	2 „	22,2 r.
🌕 Pełnią	. . „	20 o g.	10 „	14,4 w.
☾ Ostat. kwad.	„	27 o g.	6 „	50,6 w.

Święta wyznania Mojżeszowego

Dnia 1 Szabas, d. 7 1-szy d. Rozchodesz Sywon, d. 8 Szabas, d. 9, 10, 11 Szlosie Jemei Hagbala, d. 12, 13 Szewuos Zielone świątki czyli pamiąt. odebrania 10 Przykaz. Bożych na górze Synaj święta urocz., d. 15 Szabas, d. 22 Szabas, d. 26 Chaw. Sywon post lżejszy, d. 29 Szabas.

Data.	Wschód księżyca g. m.
1	1 48 r.
	od d. 2 do 10 we dnie
11	0 3 w.
12	1 12 w.
13	2 22 w.
14	3 32 w.
15	4 43 w.
16	5 51 w.
17	6 53 w.
18	7 46 w.
19	8 29 w.
20	9 2 w.
21	9 30 w.
22	9 53 w.
23	10 14 w.
24	10 35 w.
25	10 56 w.
26	11 21 w.
27	11 50 w.
29	0 25 r.
30	1 9 r.



Data.	Zachód księżyca. g. m.
1	6 10 w.
2	7 18 w.
3	8 12 w.
4	8 56 w.
5	9 30 w.
6	9 57 w.
7	10 19 w.
8	10 37 w.
9	10 54 w.
10	11 10 w.
11	11 28 w.
12	11 46 w.
14	0 6 r.
	od dnia 15 do 24 we dnie.
25	0 8 w.
26	1 29 w.
27	2 47 w.
28	4 1 w.
29	5 9 w.
30	6 7 w.

Czerwiec 30 dni. | Słońce wstępuje w znak Raka ♋ dnia 9 o god. 3 r. | Іюнь 30 дней.

Dnie.		Swięta Rzymsko-Katolickie podług starego stylu.	Православный календарь.	Im. Słowiań.	Dnie	Swięta Rzymsko-Katolickie podług nowego stylu.
1	W.	Fortuna k.	М. Іустина.	Wyszomir.	13	Antoniego z Padwy.
2	S.	Blandyny Panny.	Св. Никифора.	Chotimir.	14	Bazylego biskup. d. b.
3	C.	Erazma biskupa.	Мч. Лукилліана.	Przedzimir bł.	15	Wita i Modesta mm.
4	P.	*Serca Jez.* Opata.	Св. Митрофана.	Wit ś.	16	*Serca Jezusowego.* Benona.
5	S.	Bonifacego i Waleryi.	Св. Дороѳея.	Budzimir.	17	Adolfa b. i Marcyana m.
6	N.	**3 po Sw.** Norberta biskupa.	**Н. 3.** П. Виссаріон.	Drogomysł.	18	**3. po Sw.** Marka i Marcelia.
7	P.	Roberta opata.	Мч. Ѳеодота, Маріи.	Długosław.	19	Gerwazego i Protazego mm.
8	W.	Maksymina biskupa.	В. мч. Ѳеодора.	Borzysław.	20	Sylweryusza p.
9	S.	Pryma i Felicyana.	Св. Кирилла Алекс.	Bogna ś.	21	Aloizego Gonzagi.
10	C.	Małgorzaty kr. Szw.	С. м. Тимоѳея.	Domysław.	22	Paulina biskupa.
11	P.	Barnaby Apostoła.	Ап. Варѳоломея.	Broniwój.	23	Agrypiny p. m.
12	S.	Onufrego Pustelnika.	Ннуфрія Вел. Петр.	Wanda.	24	*Narodz. ś. Jana Chrz.*
13	N.	**4 po Sw.** Antoniego.	**Н. 4.** П. Іоан. Ап.	Janisław.	25	**4 po Sw.** Prospera bisk.
14	P.	Bazylego biskupa.	Пр. Елисея и Меѳод.	Własimił.	26	Jana i Pawła mm.
15	W.	Wita i Modesta męczen.	Пр. Амоса и Іоны.	Rozmysław.	27	Władysława króla węg.
16	S.	Benona biskupa.	Св. Тиохна Амаѳ.	Władysław ś.	28	† Ireneusza b. m. i Leona.
17	C.	Adolfa i Marcyana.	Мч. Мануила и Сав.	Zbroisław.	29	**Piotra i Pawła Apostołów.**
18	P.	Marka i Marceliana.	Мч. Леонтія, Ипат.	Wyszomir.	30	Emilii i Lucyny pp.
19	S.	Gerw. i Prot. męczen.	Ап. Іуды.	Cichosława.	Lip. 1	Teodoryka kapłana.
20	N.	**5 po Sw.** Sylweriusza.	**Н. 5.** М. Аѳанасія.	Bogusław.	2	**5. po Sw.** *Nawiedzenie N.M.P.*
21	P.	Aloizego Gonzagi.	Св. мч. Терентія.	Ojcomił.	3	Heliodora i Anatoliusza b.
22	W.	Paulina biskupa.	Св. мч. Евсевія.	Miłosław.	4	Józefa Kalasantego w.
23	S.	Agrypiny pan. męcz.	Мч. Агриппины.	Wielisław.	5	Cyrylla i Metodego b. Filome-
24	C.	Nar. S-go Jana Ch.	Рожд. Св. Іоанна.	Prokop.	6	Dominiki pan. męcz. (ny p.
25	P.	Prospera biskupa.	Пр. мч. Февроніи.	Izasław.	7	Apoloniusza i Wilibalda b.
26	S.	Jana i Pawła męczen.	Св. Давида Сел.	Krasnoroda b.	8	Elżbiety wd. i Kiliana b.
27	N.	**6 po Sw.** Wład kr. w.	**Н. 6.** При Сампис.	Chwalimir.	9	**6 po Sw.** Anatolii i Cyryla.
28	P.	† Ireneusza biskupa.	Св. Кира и Іоанна.	Stachota.	10	7 braci mm. synów Felic.
29	W.	**Piotra i Pawła Apost.**	**А. Петр. и Павл.**	Radziwój.	11	Sabina w. i Pelagii p. m.
30	S.	Emilii i Lucyny p.	Соб. 12 апостоловъ.	Oleha ś.	12	Jana Gwalberta opata.

Data.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Czas na zeg. kiedy na kompasie 12-a.		
1	3	25	8	35	11	59	43
5	3	24	8	37	12	0	34
10	3	25	8	38	—	1	40
15	3	27	8	37	—	2	43
20	3	31	8	36	—	3	43
25	3	36	8	34	—	4	35
30	3	41	8	29	—	5	19

† oznacza wigilie z postem.
* oznacza dni galowe.

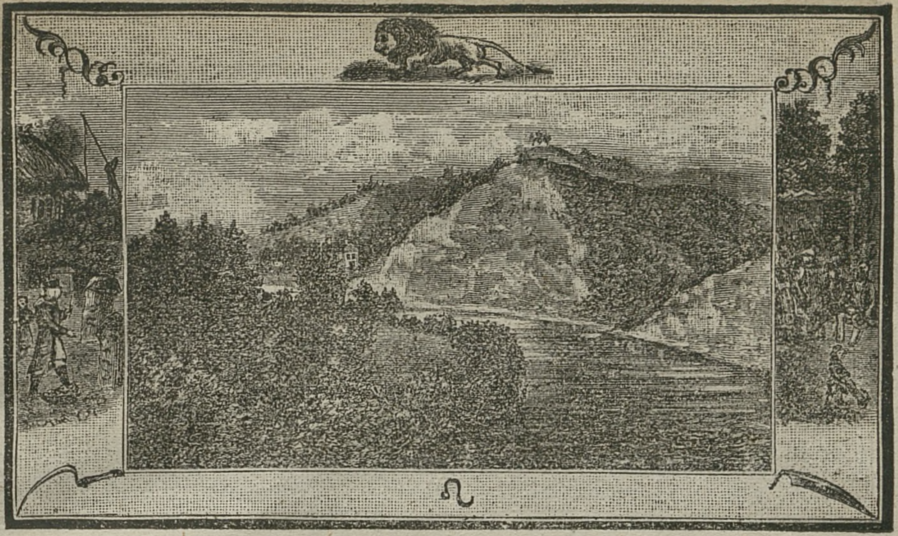
Odmiany księżyca.

Nów . . . d. 3 o g. 8 m. 14,3 w.
Pier. kwad. „ 11 o g. 7 „ 42,5 w.
Pełnia . . „ 19 o g. 7 „ 49,5 r.
Ostat. kwad. „ 25 o g. 11 „ 33,0 w.
Przesilenie dnia z nocą początek lata.

Święta wyznania Mojżeszowego

Dnia 5 Szabas, 1-szy dzień Rozchodesz Tamuz, d. 6 2-gi dzień Rozchodesz czyli 1-szy miesiąca Tamuz, d. 12 Sabas, d. 19 Szabas, d. 22 Szywuoser be Tamuz czyli post Oblężenia Jerozolimy.

Data.	Wschód księżyca g. m.
1	2 2 r.
od d. 2 do 9 we dnie	
10	0 4 w.
11	1 14 w.
12	2 23 w.
13	3 32 w.
14	4 36 w.
15	5 33 w.
16	6 21 w.
17	6 59 w.
18	7 30 w.
19	7 56 w
20	8 19 w.
21	8 41 w.
22	9 3 w.
23	9 27 w
od d. 24 do 28 weczor	
29	0 56 r.
30	1 59 r.
31	3 7 r.



Data.	Zachód księżyca. g. m.
1	6 54 w.
2	7 31 w.
3	8 0 w.
4	8 24 w.
5	8 44 w.
6	9 1 w.
7	9 17 w
8	9 35 w.
9	9 52 w.
10	10 11 w.
11	10 34 w.
12	11 2 w.
13	11 38 w.
15	0 26 r.
od d. 10 do 23 we dnie	
24	0 34 w.
25	1 51 w.
26	3 1 w.
27	4 2 w.
od d. 28 do 31 weczor.	

Lipiec 31 dni.

Słońce wstępuje w znak Lwa ♌ dnia 11 o godz. 1 r.

Іюль 31 день.

Dnie.		Święta Rzymsko-Katolickie podług starego stylu.	Православный календарь.	Im. Słowiań.	Dnie		Święta Rzymsko-Katolickie podług nowego stylu.
1	C.	Teoderyka k.	Космы и Дам.	Tolimir bł.	13		Małgorzaty pan. męcz.
2	P.	*Nawiedzenie N. M. P.*	Пол. ризы II. Богор.	Radomiła.	14		Bonawentury bis.
3	S.	Heliodora i Anatol. biskupa.	Мч. Якинфа Анат.	Dobrogost.	15		Rozes ś. Apostołów Hen. c.
4	N.	**7 po Św.** Józefa Kal.	**Н. 7.** Св. Андр. Кр.	Radosław.	16		**7 po Św.** *N. M. P. Szkapl.*
5	P.	Cyrylla i Metod. bis.	Прп. Аѳанасія.	Dzierżysława.	17		Aleksego wyzn.
6	W.	Dominiki p. m.	Прп. Сисоя и Лукія.	Dzierżykraj.	18		Szymona z Lip. i Kamilla w.
7	S.	Aploniusz i Wil. bis.	Пр. Ѳомы и Акак.	Unisław.	19		Wincentego a Paulo w.
8	C.	Elżbiety w. i Kil. b.	Казанс Окон. Н. Б.	Wodzisław.	20		Eliasza pr. i Czesława w.
9	P.	Cyrylla b. i Anat m.	Св. мч. Панкратія.	Czesław św.	21		Praksedy p. i Daniela pr.
10	S.	7 Braci m. synów Felicyty.	Пол. Ризы Господн.	Stosław i Dys.	22		Maryi Magdaleny.
11	N.	**8 po Św.** Sabina w.	**Н. 8.** Вм. Евфимія.	Bolesława.	23		**8 po Św.** Apolinarego b. m.
12	P.	Jana Gwalberta op.	М. Прокла, Ѳеодора.	Żelisław.	24		Krystyny Panny M.
13	W.	Małgorzaty pan. męcz.	Арх. Гавріила.	Lubomira.	25		Jakóba Ap. i Krysztofa M.
14	S.	Bonawentury bis.	Ап. Акилы.	Sławosz.	26		Anny Matki N. P. M.
15	C.	Rozes Ap. i Henryka c.	П. Кирика и Іул.	Mirosława.	27		Natalii. p. m. i Pantal. m.
16	P.	*N. M. P. Szkaplerzn.*	Св. мч. Аѳиногена.	Wszebor.	28		Innocentego p. i Celsa m.
17	S.	Aleksego wyzn.	В. мч. Марины.	Swiętomir.	29		Marty i Serafiny Panien.
18	N.	**9. po Św.** Szym z Lip.	**Н. 9.** мч. Емиліана.	Cierpisława.	30		**9 po Św.** Kunegundy kr. p.
19	P.	Wincentego a Paulo.	Прп. Макрины.	Ludomir.	31		Ignacego Loj w. i Heleny w.
20	W.	Eliasza Pr.	С. прор. Иліи.	Zdobysław.	1	Sierpień	Piotra w Okowach.
21	S.	Praksedy panny.	П. Симеона и Іоан.	Rolisław.	2		*N. M. P. Anielskiej.* Alf. d. k.
22	C.	Maryi i Magdaleny.	Св. Мирон.	Swiatosława.	3		* Znal. ś. Szczepana m.
23	P.	Apolinarego bisk. m.	Мч. Трофима.	Letosław.	4		Dominika wyzn.
24	S.	Krystyny panny m.	Нч. Христины.	Ostromir bł.	5		*N. M. P. Snieżnej.*
25	N.	**10 po Św.** Jakóba ap.	**Н. 10.** Усп. с. Анны.	Stanisław. ś.	6		**10 po Św.** *Przemienienie P.*
26	P.	Anny Matki N. M. P.	Св. мч. Ермолая.	Chlebosław.	7		Kajetana wyzn.
27	W.	Natalii panny męczen.	С. м. Пантелеймона.	Olech ś.	8		Cyryaka, Larga i Smara m.
28	S.	Inocentego p. i Cel.	Ап. Прохора и Ник.	Niezamyśl.	9		Romana męczennika.
29	C.	Marty i Serafiny p.	Мч. Каллиника.	Borys i Chleb.	10		Wawrzyńca męczen.
30	P.	Kunegundy kr. Pols.	Ап. Силы и Силуан.	Wrwrzyniec.	11		Zuzanny i Dygny p.
31	S.	Ignacego Lojoli w.	Св. Евдокима.	Włodzimira.	12		Klary p.

Data.	Wschód słońca.	Zachód słońca.	Czas na zeg. kiedy na kompasie 12-a.	
1	3 42	8 28	12	5 26
5	3 47	8 24	—	5 51
10	3 55	8 17	—	6 11
15	4 2	8 9	—	6 15
20	4 12	7 59	—	5 5
25	4 20	7 49	—	5 39
30	4 30	7 39	—	5 0

† oznacza wigilie z postem.
* oznacza dni galowe.

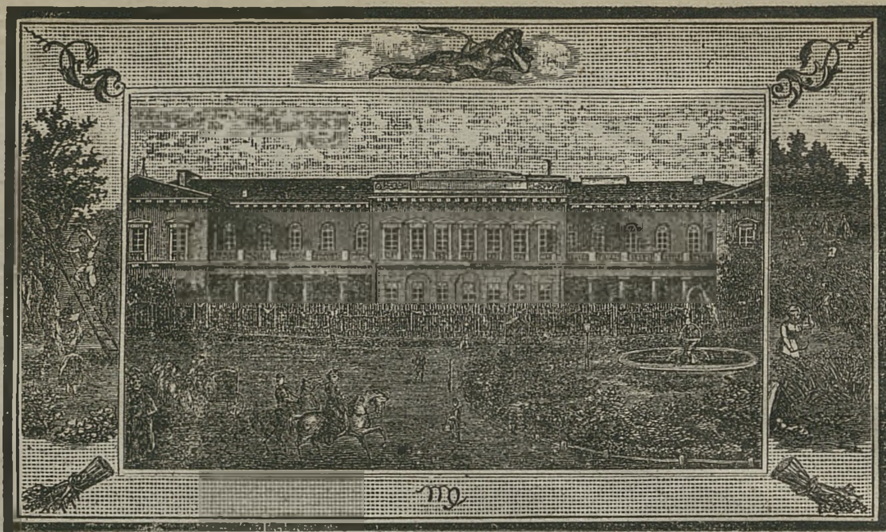
Odmiany księżyca.

Nów	d. 3 o g. 8 m. 42,5 r.	
Pier. kwad.	„ 11 o g. 11 „ 58,7 r.	
Pełnia	„ 18 o g. 3 „ 42,7 w.	
Ostat. kwad.	„ 25 o g. 5 „ 54,2 r.	

Święta wyznania Mojżeszowego

Dnia 3 Szabas, d. 5 1-szy dz. Rozchodesz Aw. Rozpoczyna się mięsopust przez dni 9, d. 10 Szabas Chazon, d. 13, Tyszebeaw czyli post Zburzenia świątyni w Jerozol. 17 Szab. Nachmi, 19 Chamyszeusor b. Aw. 24 i 31 Szabasy.

Data.	Wschód księżyca. g. m.
1	4 15 r.
	od d. 2 do 7 we dnie.
8	0 7 w.
9	1 15 w.
10	2 19 w.
11	3 18 w.
12	4 8 w.
13	4 51 w.
14	5 26 w.
15	5 55 w.
16	6 20 w.
17	6 43 w.
18	7 6 w.
19	7 30 w.
	od d. 10 do 25 wieczor.
27	1 0 r.
28	2 6 r.
29	3 14 r.
30	4 21 r.
31	5 28 r.



Data.	Zachód księżyca. g. m.
1	6 50 w.
2	7 9 w.
3	7 29 w.
4	7 42 w.
5	7 59 w.
6	8 17 w.
7	8 38 w.
8	9 5 w.
9	9 37 w.
10	10 18 w.
11	11 11 w.
13	0 16 r.
	od d. 14 do 21 we dnie
22	0 49 w.
23	1 54 w.
24	2 48 w.
25	3 32 w.
26	4 6 w.
27	4 33 w.
	od d. 28 do 31 weczor.

Sierpień 31 dni.

Słońce wstępuje w znak Panny ♍ dnia 11 o godz. 8 r.

Августъ 31 день.

Dnie.		Święta Rzymsko-Katolickie podług starego stylu.	Православный календарь.	Im. Słowiań.	Dnie	Święta Rzymsko-Katolickie podług nowego stylu.
1	N.	11 po Sw. Piotra.	**Н. 11.** П. д. к. Г.	Sława bł.	13	11 po Sw. Hippolita i Kas. m.
2	P.	*N. M. P. Anielskiej.*	Перв. мч. Стефана.	Rosław.	14	† Euzebiusza wyzn.
3	W.	Znal. ś. Szczepana m.	Прп. Исаакія.	Dobrowój.	15	**Wniebowzięcie N. M. P.**
4	S.	Dominika wyzn.	Св. 7 Отроковъ.	Jacław ś.	16	Rocha wyznawcy.
5	C.	*N. M. P. Snieżnej*	Мч. Евсигнія.	Domorad.	17	Anastazyusza biskupa.
6	P.	*Przemienienie Pańsk.*	**Преображ. Госп.**	Miron ś.	18	Agapita męczen.
7	S.	Kajetana wyzn.	Прп. мч. Дометія.	Bronisława.	19	Rufina wyzn.
8	N.	12 po Sw. Cyryaka.	**Н. 12** С. Емиліана.	Bolesław.	20	12 po S. Jacka w. Bernarda.
9	P.	Romana męczen.	А. Матѳія, м. Алекс.	Sobiesław.	21	Joanny Fremiot wdowy.
10	W.	Wawrzyńca męczen.	Мч. Лаврентія.	Kazimira.	22	Symforyana m. i Tymot b.
11	S.	Zuzanny i Dygny p.	Мч. Евпла, Ѳеодоѳа.	Radomił.	23	Filipa Benecyusza wyzn.
12	C.	Klary panny.	Мч. Фотія и Памф.	Cichomił.	24	Bartłomieja apostoła.
13	P.	Hippolita i Kassyana.	П. Максима.	Cieszymir.	25	Ludwika kr. fr.
14	S.	† Euzebiusza wyzn.	Прор. Михея.	Namysław.	26	Zefiryna pap. męczen.
15	N.	13 po Sw. Wn. N. M. P.	**Н. 13. Усп. П. Бог.**	Włastimira.	27	13 po Sw. Przen. ś. Kazim.
16	P.	Rocha wyznawcy.	Пер. Нерукотв. обр.	Przedzisław.	28	Augustyna b. d. k.
17	W.	Anastazyusza bisk.	Мч. Мирона.	Wyszomir.	29	Scięcie św. Jana Chrz.
18	S.	Agapita męczen.	М. Флора и Лавра.	Racibor bł.	30	Róży Lim. p. i Feliksa m.
19	C.	Rufina wyznawcy.	Мч. Андрея Страт.	Szczęsny ś.	31	Rajmunda w. i Rufiny p.
20	P.	Bernarda opata.	Пр. Самуила.	Swiętosław.	Wrzesień 1	Idziego opata.
21	S.	Joanny Fremiot.	Ап. Ѳаддея.	Dzierżysław.	2	Stefana króla, węg.
22	N.	14 po Sw. Symfor. męcz.	**Н. 14.** Мч. Агаѳон.	Czcibóg.	3	14 po S. Bronisławy.
23	P.	Filipa Beneciusza.	П. Евтихія.	Przesława ś.	4	Rozalii Panarmitansk. p.
24	W.	Bartłomieja apost.	П. Георгія.	Rościsława.	5	Justyniana biskupa.
25	S.	Ludwika króla.	Ап. Варѳоломея.	Włodzisław.	6	Zacharyasza proroka.
26	C.	Zefiryna papieża m.	М. Адріана и Нат.	Drogowit.	7	† Reginy p.
27	P.	Cezaryusza biskupa.	Прп. Пимена.	Domosława.	8	**Narodz. N. M. P.** Adryana m.
28	S.	Augustyna biskupa.	Прп. Моисея Мур.	Radosława.	9	Gorgoniusza męczen.
29	N.	15 po Sw. Sc. ś. Jana.	**Н. 15. Ус. г. Іо. П.**	Sobiebór.	10	15 po Sw. *Im. Mar.* Mikoł z T.
30	P.	Róży Limańskiej p.	Пер. моч. Кн. Алек.	Władybój.	11	* Prota m. Emiliana bisk.
31	W.	Rajmunda wyzn.	Пол. Пр. Богород.	Iścisław.	12	Walerego i Salezego mm.

Data.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Czas na zeg. kiedy na kompasie 12-a.		
1	4	33	7	35	12	4	40
5	4	39	7	27	—	3	53
10	4	49	7	14	—	2	44
15	4	58	7	3	—	1	23
20	5	8	6	51	11	59	53
25	5	17	6	38	—	58	16
30	5	27	6	25	—	56	33

† oznacza wgilie z postem.
* oznacza dni galowe.

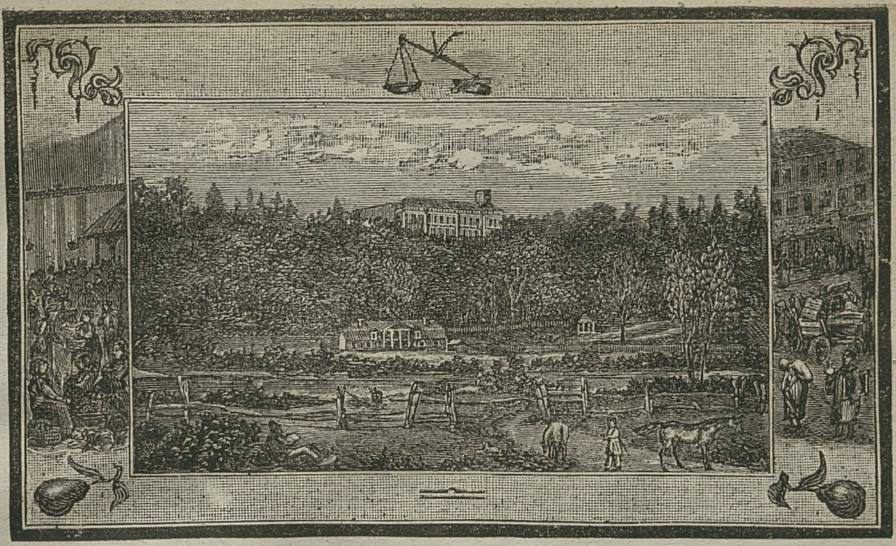
Odmiany księżyca.

- 🌑 Nów . . . d. 1 o g. 10 m. 51,2 w.
- ☽ Pier. kwad. „ 10 o g. 2 m. 36,0 r.
- 🌕 Pełnia . . „ 16 o g. 10 m. 59,8 w.
- ☾ Ostat. kwad. „ 23 o g. 3 m. 7,4 w.
- 🌑 Nów . . . „ 31 o g. 2 m. 39,8 w.

Święta wyznania Mojżeszowego

Dnia 3 pierwszy dzień Rozchodesz Elul, d. 4 drugi dzień Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Elul, d. 7 i 14 Szabasy, Dnia 21 i 28 Szabasy, d. 29 rozpoczynają się Roraty i trwają do d. odp. Jomkipur.

Data.	Wschód księżyca. g. m.
1	6 35 r.
	od d. 2 do 5 we dnie.
6	0 8 w.
7	1 7 w.
8	2 0 w.
9	2 44 w.
10	3 21 w.
11	3 52 w.
12	4 18 w.
13	4 42 w.
14	5 6 w.
15	5 29 w.
16	5 56 w.
17	6 27 w.
18	7 5 w.
	od d. 19 do 23 wieczor.
25	1 5 r.
	od d. 26 do 29 we dnie
30	6 40 r.



Data.	Zachód księżyca g. m.
1	6 7 w.
2	6 25 w.
3	6 45 w.
4	7 9 w.
5	7 40 w.
6	8 17 w.
7	9 3 w.
8	10 2 w.
9	11 10 w.
11	0 27 r.
	od d. 12 do 19 we dnie
20	0 40 w.
21	1 28 w.
22	2 6 w.
23	2 36 w.
24	3 0 w.
25	3 21 w.
26	3 39 w.
27	3 57 w.
	od d. 28 do 30 weczor.

Wrzesień 30 dni.

Słońce wstępuje w znak Wagi ♎ dnia 11 o god. 6 r.

Сентябрь 30 дней.

Dnie.		Święta Rzymsko-Katolickie podług starego stylu.	Православный календарь.	Im. Słowiań.	Dnie	Święta Rzymsko-Katolickie podług nowego stylu.
1	S.	Idziego opata.	Пр Симеона.	Radzimir.	13	Mauryliusza biskupa.
2	C.	Stefana kr. węg.	Мч. Маманта.	Chronisław.	14	*Podwyż. ś. Krzyża.*
3	P.	Bronisławy panny.	Св. муч. Анѳима.	Ziemomysł bł.	15	Nikodema kr. męczen.
4	S.	Rozalii panarm.	Св. Вавилы.	Budzimił.	16	Cypryana b. i Eufemii p.
5	N.	**16 po Sw.** *Justyniana.*	**Н. 16** Пр. Захарія..	Sędzisław.	17	**16 po S.** 5 blizn. ś. Franciszka.
6	P.	Zacharyasza pr.	Вос. ч. архистр.	Drogosław.	18	Józefa z Kopertynu.
7	W.	† Reginy panny m.	Ап. Онисифора.	Dobrowit.	19	Januaryusza b. m.
8	S.	**Narodzenie N. M. P.**	**Рож. Пр. Богор.**	Krzepimir.	20	† Eustachiusza męczennika.
9	C.	Gorgoniusza męczen.	С. П. Бог. Іоакима.	Myślisław.	21	Mateusza apostoła ew.
10	P.	Mikołaja z Tolent.	Мч. Минодоры.	Bożydar.	22	† Maurycego męcz.
11	S.	Piotra męczennika.	Пр. Ѳеодоры.	Zelimir.	23	† Tekli pan. męcz.
12	N.	**17 po Sw.** *Im. N. M. P.*	**Н. 17.** С. М. Автон.	Bogosława bł.	24	**17 po Sw.** Ładysł. z Cieln.
13	P.	Mauryliusza biskupa.	Св. Корнилія сотн.	Homir.	25	Aurelii p. i Kleofana m.
14	W.	Podwyższenie ś. Krzyża.	**Воздвиж. Крест.**	Świętopełk.	26	Cypryana męcz. i Just. p.
15	S.	† Nikodema k. m.	М. Никиты.	Ładysław bł.	27	Kosmy i Dam. Przen. ś. Stan.
16	C.	Cypryana biskupa.	Вел. муч. Евфиміи.	Wacław ś.	28	Wacława kr. czesk. m.
17	P.	† 5 Bl. ś. Franciszka.	Соф. Вѣр. Над. и Л.	Damian.	29	Michała archanioła.
18	S.	† Józefa z Kopertyna.	П. Евменія.	Dadzibóg.	30	Hieronima kapł. dokt. koś.
19	N.	**18 po Sw.** Januar.	**Н. 18.** М. Троф.	Imisław.	Październik. 1	**18 po Sw.** *N. M. P. Różań.* Re-
20	P.	Eustachiusza męczen.	Вмч. Евстаѳія.	Znatisław.	2	Aniołów stróżów. (mig. b.
21	W.	Mateusza apostoła.	Ап. Кодрата, Димит.	Stanimir.	3	Kandyda męczen.
22	S.	Maurycego męczen.	Св. мч. Фоки.	Siemian.	4	Franciszka Serafickiego w.
23	C.	Tekli panny męczen.	Зач. Іоанна. Предт.	Bratysław bł.	5	Placyda m. i Flawii p.
24	P.	*N. M. P. od wyk. niew.*	Перво мч. Ѳеклы.	Zasław.	6	Brunona wyznawcy.
25	S.	Aurelji i Kleofasa.	П. Евфросиніи.	Bronisław.	7	Justyny pan. męcz.
26	N.	**19 po Sw.** Cypryana.	**Н. 19. А. Іоан. Б.**	Rosława.	8	**19 po Sw.** Wincent. Kadłubka.
27	P.	Kosmy i Damiana.	М. Каллистрата.	Wojsława.	9	Dyonizego b. m. i Bogd. op.
28	W.	Wacława kr. czesk.	Пр. Харитона.	Domogost.	10	Franciszka Borg. wyzn.
29	S.	Michała archanioła.	Пр. Киріака.	Tomił.	11	Placydy p.
30	C.	Hieromina Kapłana.	С. мч. Григорія.	Dobromiła.	12	Maksymiliana bisk.

Data	Wschód słońca.	Zachód słońca.	Czas na zeg. kiedy na kompasie 12-a.
1	5 30	6 21	11 55 52
5	5 38	6 10	— 54 27
10	5 47	5 57	— 52 42
15	5 56	5 44	— 50 59
20	6 6	5 32	— 49 21
25	6 14	5 19	— 47 51
30	6 24	5 8	— 46 32

† oznacza wigilie z postem.
* oznacza dni galowe.

Odmiany księżyca.

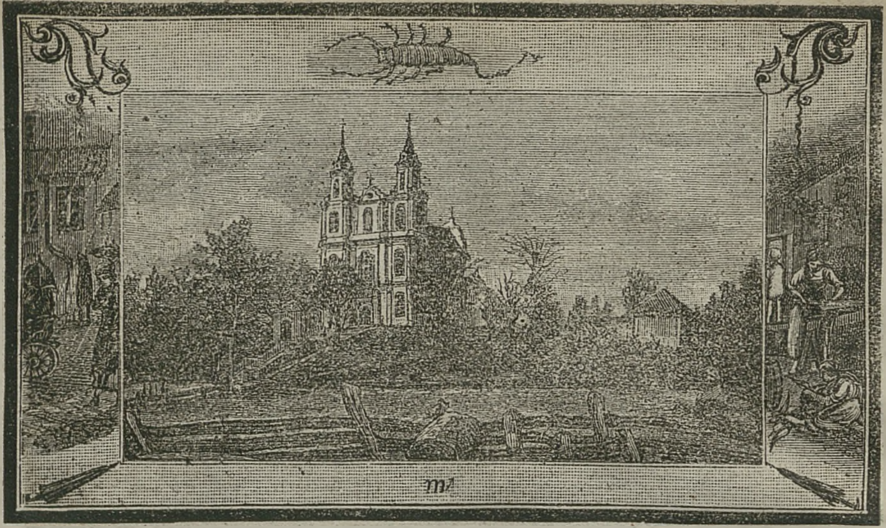
- ☽ Pierw. kwad. d. 8 o g. 3 m. 9,1 w.
- ☺ Pełnia. . . „ 15 o „ 6 „ 51,1 r.
- ☾ Ostat. kwad. „ 22 o „ 3 „ 58,6 r.
- ● Nów . . . „ 30 o „ 7 „ 42,6 r.

Porównanie dnia z nocą początek jesieni.

Święta wyznania Mojżeszowego

D. 2 i 3 Nowy r. 5643 święta urocz., d. 4 Szabas Tszuwa, d. 5 post Gdalia posunięty z poprz. sob., d. 11 Szabas Jomkipur dzień odpustny, d. 16 i 17 Sukos św. szałasów urocz., d. 18 Szab. Chałhamoed. dnia 20, 21 Wolne święta Chałhamoed, d. 22 Hoszana Raba wolne święto palmowe, d. 23 Szmina Aceres, d. 24 Symchas Tora, ostatnie dni Sukos ur., d. 25 Szabas.

Data.	Wschód księżyca. g. m.
1	7 48 r.
	od d. 2 do 5 we dnie.
6	0 42 w.
7	1 20 w.
8	1 51 w.
9	2 18 w.
10	2 42 w.
11	3 5 w.
12	3 29 w.
13	3 53 w.
14	4 22 w.
15	4 57 w.
16	5 39 w.
17	6 31 w.
18	7 31 w.
	od d. 18 do 21 wieczor.
23	0 1 r.
	od d. 24 do 30 we dnie
31	8 55 r.



Data.	Zachód księżyca. g. m.
1	5 15 w.
2	5 43 w.
3	6 18 w.
4	7 1 w.
5	7 56 w.
6	9 0 w.
7	10 12 w.
8	11 29 w.
10	0 50 r.
	od d. 11 do 18 we dnie
19	0 2 w.
20	0 37 w.
21	1 3 w.
22	1 25 w.
23	1 45 w.
24	2 2 w.
25	2 19 w.
26	2 37 w.
27	2 56 w.
	od d. 28 do 31 weczor.

Październik 31 dni.

Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka ♏ dnia 11 o godz. 2 w.

Октябрь 31 день.

Dnie		Swięta Rzymsko-Katolickie podług starego stylu.	Православный календарь.	Im. Słowiań.	Dnie	Swięta Rzymsko-Katolickie podług nowego stylu.
1	P.	Remigiusza biskupa.	**Пок. Пр. Бог.**	Grzmisław.	13	Edwarda kr.
2	S.	Aniołów Stróżów.	Св. мч. Кипріана.	Ziemisław.	14	Kaliksa pap. męczen.
3	N.	**20 po Sw.** *N. M. P. R.*	**Н. 20.** С. м. Діоп.	Dzierżymir.	15	**20 po Sw.** Jadwigi wd. i Teresy p.
4	P.	Franciszka Serafickiego.	Мч. Іерофея.	Drogosława.	16	Florentyna bisk.
5	W.	Placyda i Flawii.	Св. Петра, Алексія.	Radzisław.	17	Wiktora bisk.
6	S.	Brunona wyznawcy.	Апостола Өомы.	Żytisława.	18	Łukasza ewangelisty.
7	C.	Justyny panny męczen.	М. Сергія и Вакха.	Bratumił.	19	Piotra z Alkantary wyzn.
8	P.	Brygidy wdowy.	Пр. Пелагіи.	Ziemowit. bł.	20	Ireny panny i prz. ś. Wojc.
9	S.	Dyonizego b. i Bogd.	Ап. Іакова.	Budzisława.	21	Urszuli p.
10	N.	**21 po Sw.** Fran. Borg.	**Н. 21.** М. Евлампія.	Daromiła.	22	**21 po Tw.** Kord. p. m.
11	P.	Placydy p. i Winc.	Ап. Филиппа.	Przybysława.	23	Jana Kapistrana wyzn.
12	W.	Maksymiljana biskupa.	Косьмы, Амфилохія.	Włastimir.	24	Rafała archan.
13	S.	Edwarda króla.	Мч. Карпа, Флор.	Siemisław.	25	Kryspa Kryspianiana m.
14	C.	Kaliksta pap. męczen.	П. Назарія.	Samomysł.	26	Ewarysta papieża m.
15	P.	Jadwigi i teresy.	Пр. Евфимія.	Lutosław.	27	Sabiny męczen.
16	S.	Florentyna biskupa.	П. Лонгина сотн.	Witomił.	28	Szym. Judy i Tad. apost.
17	N.	**22 po Sw.** Wiktora bis.	**Н. 22.** Прор. Осіи.	Władybóg.	29	**22 po Sw.** Narcyza biskupa.
18	P.	Łukasza ewangel.	Ап. и Еванг. Луки.	Dalemił.	30	Zenobii m. i Zenobiusz b. m.
19	W.	Piotra z Alkantary.	Пр. Іоиля, н. Іоанн.	Przemysława.	31	† Wolfganga biskupa.
20	S.	Ireny panny.	Артемія.	Godzimir.	Listopad 1	**Wszystkich Świętych.**
21	C.	Urszuli panny.	Пр. Иларіона В. М.	Warcisław.	2	*Dzień Zadusz.* Wiktoryna b.
22	P.	Korduli Panny.	**Каз. ик. Пр. Бог.**	Witimir.	3	Huberta b. i Wenefrydy p.
23	S.	Jana Kapistrana.	Ап. Іакова Игнатія.	Chwalisław.	4	Karola bor. i Emeryka kr.
24	N.	**23 po Sw.** Rafała ap.	**Н. 23.** Мч. Арефы.	Mściwój.	5	**23 po Sw.** Zachar. i Elżb. m.
25	P.	Kryspa i Kryspian.	Мч. Маркіяна.	Sławomir bł.	6	Leonarda wyzn.
26	W.	Ewarysta pap. męczen.	В. мч. Димитрія.	Wszewład.	7	Willibrarda biskupa.
27	S.	Sabiny męczen.	Мч. Нестора, Марка.	Żytomir.	8	Gotfryda b. i 4 Koronatów.
28	C.	Szymona i Judy ap.	Мч. Терентія.	Sędziwoj.	9	Teodora męczen.
29	P.	Narcyza biskupa.	П. м. Анастасіи.	Bogodar.	10	Andrzeja z Awelinu wyzn.
30	S.	† Zenobii i Zenob.	С. мч. Зиновія.	Ludomir.	11	Marcina biskupa.
31	N.	**24 po Sw.** Wolfganga.	**Н. 24.** Ап. Стахія.	Spitosław.	12	**24 po Sw.** *Opieki N. M. P.*

Data.	Wschód słońca.	Zachód słońca.	Czas na zegkiedy na kom. pasie 12-a.
1	6 26	5 6	11 46 18
5	6 34	4 56	— 45 26
10	6 44	4 44	— 44 34
15	6 54	4 33	— 43 58
20	7 5	4 21	— 43 42
25	7 15	4 11	— 43 45
30	7 25	4 2	— 44 10

† oznacza wigilie z postem.
* oznacza dni galowe.

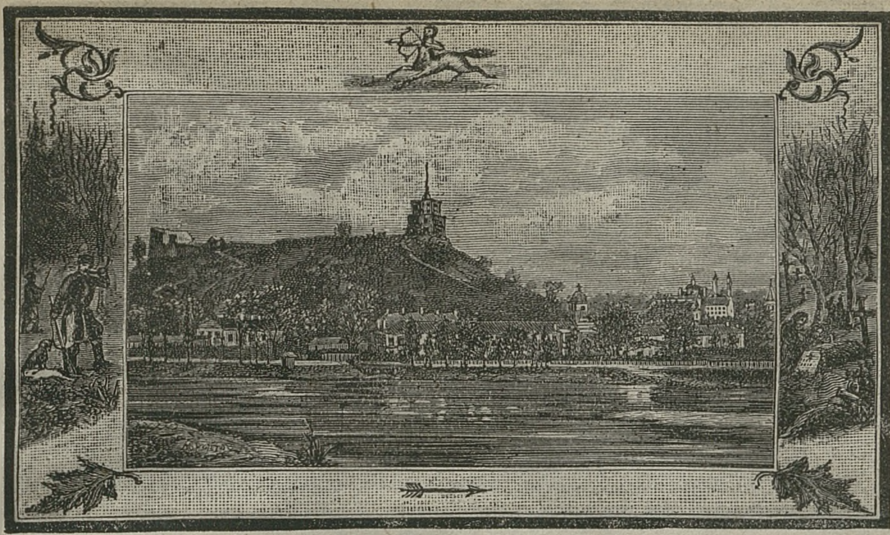
Odmiany księżyca.

☽ Pierw. kwadra d. 8 o g. 1 m. 35,7 r.
☺ Pełnia . . . „ 14 o g. 4 „ 15,8 w.
☾ Ostat. kwadra „ 20 o g. 8 „ 39,1 w.
● Nów . . . . „ 29 o g. 1 „ 0,8 r.

Święta wyznania Mojżeszowego

Dnia 1 1-szy dzień Rozchodesz Marcheszwon, d. 2 Szab. i 2-gi dz. Rozchod. czyli 1-szy dz. mies. Marcheszw., d. 9 i 16 Szab. d. 23 i 30 Szabasy; d. 31 Rozchodesz czyli pierwszy dzień miesiąca Kisłew.

Data.	Wschód księżyca. g. m.
1	9 52 r.
	od d. 2 do 4 we dnie.
5	0 23 w.
6	0 47 w.
7	1 9 w.
8	1 31 w.
9	1 53 w.
10	2 19 w.
11	2 50 w.
12	3 28 w.
13	4 15 w.
14	5 12 w.
15	6 17 w.
16	7 25 w.
17	8 35 w.
18	9 44 w.
19	10 52 w.
21	0 0 r.
	od d. 22 do 29 we dnie
30	9 21 r.



Data.	Zachód księżyca. g. m.
1	5 51 w.
2	6 53 w.
3	8 2 w.
4	9 17 w.
5	10 36 w.
6	11 56 w.
8	1 17 r.
	od dnia 9 do 19 we dnie.
20	0 8 w.
21	0 25 w.
22	0 42 w.
23	1 1 w.
24	1 21 w.
25	1 45 w.
26	2 16 w.
27	2 55 w.
28	3 42 w.
29	4 42 w.
30	5 51 w.

Listopad 30 dni.

Słońce wstępuje w znak Strzelca ♐ dnia 10 o god. 10 r.

Ноябрь 30 дней.

Dnie.		Święta Rzymsko-Katolickie podług starego stylu.	Православный календарь.	Im. Słowiań.	Dnie	Święta Rzymsko-Katolickie podług nowego stylu.
1	P.	**Wszystkich Świętych.**	Появ. Космы и Дам.	Nowosław.	13	Dydaka wyzn.
2	W.	*Dzień Zaduszny.*	Мч. Акиндина.	Wszerad.	14	Serapiona męcz.
3	S.	Huberta biskupa.	Мч. Акепсима.	Wodzimir.	15	Leopolda wyzn.
4	C.	Karola Bor. i Em. kr.	Св. прп. Іоанникія.	Przebysław.	16	Edmunda biskupa.
5	P.	Elżbiety i Zachar.	Мч. Галактіона.	Radomir.	17	Salomei panny.
6	S.	Leonarda wyzn.	П. Павла, ис. Луки.	Zbisław.	18	Maksyma biskupa.
7	N.	**25 po Św.** Willibrard.	**Н. 25.** Мч. Іерона.	Stan. Kos. ś.	19	**25 po Św.** *Stanisl. Kostki.*
8	P.	Gotfryda biskupa.	**Соб. арх. Мих.**	Drogomira.	20	Feliksa Walezyusza wyzn.
9	W.	Teodora męczennika.	Мч. Онисифора.	Sędzimir.	21	*Ofiarowanie N. M. P.*
10	S.	Andrzęja z Awelinu.	Ап. Олимпа.	Sław.	22	Cecylii p. męcz.
11	C.	Marcina biskupa.	В. мч. Мины.	Wszemiła.	23	Klemensa pap.
12	P.	Pięciu Pol. i Józef bisk.	Іоанна милост.	Miływój.	24	Jana od Krzyża wyz.
13	S.	Dydaka wyznawca.	Св. Іоанна Златоуст.	Darosław.	25	Katarzyny p. męcz.
14	N.	**26 po Św.** *Op. N. M. P.*	**Н. 26.** Ап. Филиппа.	Chwalimira.	26	***26 po Św.** Piotra Al. b. m.
15	P.	Leopolda wyzn.	М. Гурія и Самона.	Lechosław.	27	Barlaama i Józefata.
16	W.	Edmunda biskupa.	Ап. и Ев. Матфея.	Tomir.	28	Mansfeta b. i Rufa m.
17	S.	Salomei panny.	Св. Григорія.	Gościrad.	29	Saturnina męcz.
18	C.	Maksyma biskupa.	Мч. Платона и Ром.	Przemyśl.	30	Andrzeja ap.
19	P.	Elżbiety kr. wyzn.	Пр. Авдія.	Ludosław.	Grudzień. 1	Eligiusza bisk.
20	S.	Feliksa walez.	П. Григорія Декап.	Samosława.	2	Bibianny p. męcz.
21	N.	**27 po Św.** *Ofiar. N. M. P.*	**Н. 27 В.** во х. **П. Б.**	Szulisłow.	3	**I Adw.** Franciszka Ksaw. w.
22	P.	Cecylii p. męcz.	Ап. Филимона.	Wiślimir.	4	Barbary p. męcz.
23	W.	Klemensa pap.	Св. Амфилохія.	Lubomiła.	5	Piotra Chryzologa d. k.
24	S.	Jana od Krzyża wyzn.	В. Мч. Екатерины.	Spitosławа.	6	Mikołaja b. wyz.
25	C.	Katarzyny panny.	С. М. Климента.	Jarogniew.	7	† Ambrożego b. d. k.
26	P.	Piotra Aleksandr.	П. Алимпія.	Ludomyśl.	8	**Niepokalane Pocz. N. M. P.**
27	S.	Barlaama i Józefata.	Мч. Іакова.	Boguwola.	9	Leokadyi p. m. i Waleryi p.
28	N.	**I Adw.** Mansfeta b.	**Н. 28.** П. М. Стеф.	Wyszosława.	10	**2 Adw.** *N. M. P. Loret.*
29	P.	Saturnina męcz.	Мч. Парамона.	Radzisława b.	11	Damazego p. wyz.
30	W.	Andrzeja ap.	А. Андрея Первозв.	Wojmir.	12	Synezjusza i Aleksand. m.

Data	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Czas na zegkiedy na kompasie 12-a.		
1	7	29	3	59	11	44	26
5	7	37	3	53	—	45	8
10	7	46	3	46	—	46	18
15	7	55	3	40	—	47	48
20	8	4	3	35	—	49	36
25	8	12	3	32	—	51	40
30	8	17	3	31	—	53	56

† oznacza wigilie z postem.
* oznacza dni galowe.

Odmiany księżyca.

☽ Pierw. kwad. d. 6 o g. 10 m. 22,7 r.
🌕 Pełnia . . „ 13 o g. 3 „ 43,7 r.
☾ Ostat. kwad. „ 20 o g. 4 „ 37,6 w.
● Nów . . . „ 28 o g. 5 „ 18,8 w.

Święta wyznania Mojżeszowego

Dnia 6 i 13 Szabasy, d. 20 Szabas, d. 24 rozpoczynają się dni radośne i trwają przez dni 8 (Chanuka). Pamiątka zwycięztwa Machabeuszów. d. 27 Szabas, d. 29 1-szy dzień Rozchodesz Tewas.

Data.	Wschód księżyca. g. m.
1	9 58 r.
	od d. 2 do 6 we dnie.
7	0 23 w.
8	0 50 w.
9	1 24 w.
10	2 5 w.
11	2 57 w.
12	3 56 w.
13	5 4 w.
14	6 14 w.
15	7 25 w.
16	8 35 w.
17	9 43 w.
18	10 51 w.
19	11 58 w.
21	1 2 r.
	od d. 22 do 30 we dnie
31	9 20 r.



Data.	Zachód księżyca. g. m.
1	7 6 w.
2	8 24 w.
3	9 44 w.
4	11 4 w.
6	0 24 r.
	od dnia 7 do 22 we dnie.
23	0 16 w.
24	0 50 w.
25	1 33 w.
26	2 27 w.
27	3 34 w.
28	4 48 w.
29	6 7 w.
30	7 30 w.
31	8 52 w.

Grudzień 31 dni.

Słońce wstępuje w znak Koziorożca ♑ dnia 9 o godz. 11 w.

Декабрь 31 день.

Dnie		Święta Rzymsko-Katolickie podług starego stylu.	Православный календарь.	Im. Słowiań.	Dnie	Święta Rzymsko-Katolickie podług nowego stylu.
1	S.	Eligiusza biskupa.	Пр. Наума.	Wolidar.	13	Łucyi panny męcz.
2	C.	Bibianny pan.	Прор. Аввакума.	Władysława.	14	Spirydyona biskupa wyz.
3	P.	Franciszka ksawer.	Пр. Софонiи.	Sławibor.	15	Ireneusza męcz.
4	S.	Barbary panny męcz.	Вел. мчц. Варвары.	Wolimir.	16	Euzebiusza b. m. i Albiny p.
5	N.	**2 Adw.** Sabby opata.	**Н. 29.** Пр. Саввы.	Zdzisława.	17	**3 Adw.** Łazarza biskupa.
6	P.	Mikołaja biskupa.	**Св. Николая чуд.**	Żyrosław.	18	* Gracyana biskupa.
7	W.	† Ambrożego bisk.	Св. Амвросiя Мед.	Wszemir.	19	Fausty wdowy.
8	S.	**Niep. Pocz. N. M. P.**	А. Сосфена Апол.	Mścigniew.	20	† Teofila męczen.
9	C.	Leokadyi i Waleryi.	Зачат. св. Анны.	Bogumiła.	21	Tomasza apostoła.
10	P.	*N. M. P. Loretańsk.*	Мч. Мины, Ермог.	Tomisław b.	22	† Zenona żołn. m. Flawiana.
11	S.	Damazego papieża.	П. Данiила и Луки.	Drogomir.	23	† *Wigilia* Wyktoryi p. m.
12	N.	**3 Adw.** Synezyusza.	**Н. С. Пр.** Св. Спир.	Sławomira.	24	**4 Adw.** Zenobiusza m.
13	P.	Łucyi panny męcz.	Мч. Евстратiя.	Godysława.	25	**Narodzenie Chrystusa Panna.**
14	W.	Spirydyona bisk.	М. Фирса и Филим.	Grzmisława.	26	**Szczepana Męczennika.**
15	S.	† Ireneusza męczen.	Св. Мч. Елевферiя.	Wróciwój.	27	Jana ewangelisty.
16	C.	Euzebiusza bisk.	П. Аггея, м. Марии.	Radomyśl.	28	Młodzianków.
17	P.	† Łazarza bisk.	Пр. Даяiила.	Godzisław.	29	Tomasza Kanturyjskiego.
18	S.	† Gracyana bisk.	М. Севастiана.	Gosław bł.	30	Eugeniusza b.
19	N.	**4 Adw.** Fausty w.	**Н. пр. Р. Х.** М. Вон.	Ludomił.	31	**I po Nar. Ch. P.** Sylwestra p.
20	P.	Teofila męczen.	Св. мч. Игнатiя Богоносца.	Lassota.	Styczeń 1	**Nowy Rok.** Fulgencyusza bisk.
21	W.	Tomasza apostoła.	М. Iулiании, С. Петра М.	Mieczysław b.	2	Makarego opata.
22	S.	Zenona i Flawiana.	П. мч. Анастасiи.	Strzeżysław.	3	Daniela m. i Genowefy p.
23	C.	Wiktoryi panny m.	П. Павла, С. Θеокт.	Włastimiła.	4	Tytusza i Grz. bb.
24	P.	† *Wig.* Zenobiusza m.	Прп. мч. Евгенiи.	Dobromir.	5	Telesfora p. i Emelijany p.
25	S.	**Nar. Chrystusa pana.**	**Рожд. Г. Iис. Хр.**	Włastibor.	6	*** Trzech Króli.**
26	N.	**I po nar. Chr. P.** Szczepana m.	**Н. по Р. Х. Соб. Пр. Б.**	Bojomir.	7	**I po 3 Kr.** Lucija. m. i Teod. w.
27	P.	Jana ewangelisty.	**Св. Апост. Стефана.**	Swiatosław.	8	Serewyna opata.
28	W.	Młodzianków.	Ап. Никанора.	Mścisław.	9	Marcyanny p. m.
29	S.	Tomasza Kantuar b.	14,000 младенц.	Władimira.	10	Agatona p. m. i Wilhelma b.
30	C.	Eugeniusza bisk.	М. Анисiи, Θеодоры.	Dobrosław.	11	Higina p. m. i Honoraty p.
31	P.	Sylwestra papieża.	П. Меланiи Римл.	Krzesimir.	12	Arkadyusza m.

Data.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Czas na zeg. kiedy na kompasie 12-a.		
1	8	18	3	31	11	54	24
5	8	22	3	31	—	56	21
10	8	25	3	33	—	58	50
15	8	26	3	37	12	1	19
20	8	25	3	42	—	3	44
25	8	23	3	47	—	6	1
31	8	20	3	54	—	8	5

† oznacza wigilie z postem.
* oznacza dni galowe.

Odmiany księżyca.

☽ Pierw. kwad. d. 5 o g. 6 m. 20,5 w.
☺ Pełnia. . . „ 12 o „ 5 „ 22,3 w.
☾ Ostat. kwad. „ 20 o „ 2 „ 31,5 w.
● Nów . . . „ 28 o „ 7 „ 40,5 r.
Porównanie dnia z nocą początek zimy.

Święta wyznania Mojżeszowego

Dnia 4 Szabas, d. 8 Asoro be Tewas, post, d. 11 i 18 Szabasy, d. 20 post Asura be Tewus, d. 26 Szabas.

WYKAZ ALFABETYCZNY

świętych i świąt na rok 1882, z wyrażeniem dnia i miesiąca.

A.

Abdona męczennika 30 lipca.
Adama 24 grudnia.
Adelajdy 10 grudnia.
Adolfa biskupa 17 czerwca.
Adryana męczennika 8 września.
Agapita męczennika 18 sierpnia.
Agatona papieża 10 stycznia.
Agaty panny męczenniczki 5 lut.
Agnieszki panny męcz. 21 stycz.
Agrypiny 23 czerwca.
Albina biskupa 1 marca.
Albiny panny 16 grudnia.
Alexandra m. w Rzymie 26 lut.
Alexandra męczennika 3 maja.
Alexandra m. w Alex. 12 grud.
Alexego wyznawcy 17 lipca.
Alfonsa 2 sierpnia i 22 paździer.
Alfreda 3 lipca.
Alodyi panny męczen. 21 paźdz.
Aloizego Gonzagi 21 czerwca.
Amelii księżnéj 10 lipca.
Ambrożego biskupa 7 grudnia.
Amalii panny 2 marca.
Anastazego 2 maja.
Anastazego męczen. 22 stycznia.
Anastazego papieża 27 lutego.
Anastazego wyznawcy 29 marca.
Anastazyi panny 27 lutego.
Anastazyi Rzymianki 26 paźdz.
Anastazyi męczenniczki 25 grud.
Anatolii męczenniczki 9 lipca.
Anatoliusza biskupa 3 lipca.
Andrzeja apostoła 30 listopada.
Andrzeja Polaka pust. 6 maja.
Andrzeja z Krety 7 października.
Angeli 30 marca.
Angeli Mer. panny 31 maja.
Aniceta p. m. 17 kwietnia.
Anny Matki N. Maryi P. 26 lipca.
Aniołów Stróżów 2 paźdz.
Anieli pan. 31 maja.
Ansgarego biskupa 4 lutego.
Antoniego opata 17 stycznia.
Antoniego Padewskiego 13 czer.
Antonina arcybiskupa 10 maja.
Antoniny 16 grudnia.
Anzelma 21 kwietnia.
Apolinarego biskupa 23 lipca.
Apolonii panny męczen. 9 lutego.
Apoloniusza męczen. 18 kwietnia.
Arkadyusza męczen. 12 stycznia.
Arseniusza biskupa 19 lipca.
Artura biskupa 6 października.
Atanazego biskupa 2 maja.
Augusta wyznawcy 3 sierpnia.
Augustyna biskupa 28 sierpnia.
Aurelii panny 25 września.
Awita męczennika 12 stycznia.

B.

Balbiny panny 31 marca.
Barlaama 27 listopada.
Barbary panny 4 grudnia.
Barnaby apostoła 11 czerwca.
Bartłomieja apostoła 14 sierpnia.
Bazylego biskupa 14 czerwca.
Beaty panny 8 marca.
Bedy kapłana 27 maja.
Benedykta opata 27 marca.
Benigny panny 19 sierpnia.
Benona biskupa 16 czerwca.
Bernarda opata 20 sierpnia.
Bernarda Seneńskiego 20 maja.
Bibianny panny 2 grudnia.
Błażeja biskupa 3 lutego.
Boguchwała b. 22 marca.
Bogumiła 10 czerwca.
Bonawentury kardynała 14 lipca.
Bonifacego męczennika 14 maja.
Bonifacego biskupa 5 czerwca.
Bonifacego b. Forentyń. 30 maja.
Bony panny 24 kwietnia.
BOŻE CIAŁO 27 maja.
Bronisławy 3 wrześn.
Brunona wyznawcy 6 paździer.
Brygidy panny 1 lutego.
Brygidy wdowy 8 paździer.

C.

Cecylii panny męczen. 22 listop.
Celestyna 6 kwietnia.
Celsa męczennika 28 lipca.
Cezaryusza biskupa 27 sierpnia.
Cypryana biskupa 16 września.
Cypryana męczennika 26 września.
Cyrylla biskupa 9 lipca.
Cyryaka kapłana 16 marca.
Cyryaka męczennika 8 sierpnia.
Cyrylla dyakona 22 marca.
Czesława wyznawcy 20 lipca.
Czterdziestu męczen. 10 marca.
Czterech koronatów 8 listopada.

D.

Damazego papieża 11 grudnia.
Damiana męczennika 27 września.
Daniela męczennika 3 stycznia.
Daniela proroka 21 lipca.
Dawida króla 30 grudnia.
Delfiny 26 listopada.
Dezyderyusza biskupa 21 maja.
Domiceli panny 7 maja.
Dominika wyznawcy 4 sierpnia.
Dominiki panny 6 lutego.
Donata pustelnika 17 lutego.
Doroteusza męczennika 28 marca.
Doroty panny 6 lutego.
Dydaka wyznawcy 12 listopada.
Dygny 11 sierpnia.
Dyonizego biskupa 8 kwietnia.
Dyonizego męczennika 9 paźdz.
Dzień Zaduszny 2 listopada.

E.

Edmunda biskupa 16 listopada.
Edyty królewny 15 grudnia.
Edwarda króla 13 października.
Eleonory panny 21 lutego.
Eliasza proroka 20 lipca.
Eligiusza biskupa 1 grudnia.
Elizeusza proroka 2 października.
Elżbiety wdowy 8 lipca.
Elżbiety panny 5 listopada.
Elżbiety królowéj 19 listopada.
Emeryka królew. 5 listopada.
Emiliana biskupa 11 września.
Emilianny 5 stycznia.
Emilii 30 czerwca.
Engielberta 7 listopada.
Epifaniusza biskupa 7 kwietnia.
Erazma biskupa 3 czerwca.
Estery królowéj 18 listopada.
Eucharyusza biskupa 20 lutego.
Eudoksyusza męcz. 5 września.
Eufemii panny 16 września.
Eufrozyny męczen. 3 września.
Eufrozyny panny 11 lutego.
Eugenii pan. męcz. 24 grudnia.
Eugeniusza 18 listopada.
Eugeniusza biskupa 30 grudnia.
Eulalii panny 10 grudnia.
Eustachiusza męczen. 20 września.
Euzebii p. m. 29 października.
Euzebiusza w. 14 sierpnia.
Euzebiusza biskupa 16 grudnia.
Ewarysta papieża 26 października.
Ewy 24 grudnia.
Ezechiasza króla 30 października.
Ezechiela proroka 20 kwietnia.

F.

Fabiana 20 stycznia.
Faustyny męczenniczki 15 lutego.
Faustyny wdowy 19 grudnia.
Felicyana biskupa 24 stycznia.

Felicyana męczennika 9 czerwca.
Feliksa Kapucyna 18 maja.
Feliksa papieża 30 maja.
Feliksa z Noli 18 stycznia.
Feliksa męczennika 30 sierpnia.
Feliksa walezy. 20 listopada.
Ferdynanda króla 30 maja.
Filipa apostoła 1 maja.
Filipa Neryusza 26 maja.
Filipa Benicyusza 23 sierpnia.
Filomeny panny męczen. 5 lipca.
Flawiana męczennika 25 lutego.
Flawii panny 5 października.
Floryana męczennika 4 maja.
Florentyna bisk. 16 października.
Floryana męczen. 17 października.
Fortunata męczen. 26 lutego.
Franciszka borg. 10 października.
Franciszka Salezego 29 stycznia.
Franciszka a Paulo 2 kwietnia.
Franciszka Serafic. 4 października.
Franciszka Ksaw. wyz. 3 grudnia.
Franciszki wdowy 9 marca.
Fryderyka opata 5 marca.
Fulgentego biskuga 1 stycznia.

G.

Gabryela archanioła 18 marca.
Gaudencyi panny 30 sierpnia.
Gaudentego biskupa 12 lutego.
Gawła opata 16 października.
Gedeona sędziego 18 czerwca.
Genowefy panny 3 stycznia.
Gerarda biskupa 24 września.
Germana biskupa 28 maja.
Gertrudy panny 17 marca.
Gerwazego 19 czerwca.
Gotfreda (Bogumiła) 13 stycznia.
Gotfryda biskupa 8 listopada.
Gracyana biskupa 18 grudnia.
Grobu Chrystusa 11 kwietnia.
Grzegorza biskupa 4 stycznia.
Grzegorza papieża 12 marca.
Grzegorza Nazyańsk. 9 maja.
Grzegorza cudotwórcy 18 listopada.
Gustawa 2 sierpnia.
Gwidoma wyznawcy 12 września.

H.

Heleny cesarzowéj 2 marca.
Heleny królowéj 22 maja.
Heliodora 3 lipca.
Henryka cesarza 15 lipca.
Henryka 19 stycznia.
Hermenegildy męczen. 13 kwietnia.
Hermongensa 19 kwietnia.
Hiacynty panny 30 stycznia.
Higina papieża 11 stycznia.
Hilarego 14 stycznia.
Hieronima dr. kościoła 30 wrześ.
Hipolita 13 sierpnia.
Honoraty panny 12 stycznia.
Huberta biskupa 3 listopada.
Hugonota 1 kwietnia.

I.

Idy panny 13 kwietnia.
Idziego opata 1 września.
Ignacego biskupa 1 lutego.
Ignacego Lojoli wyzn. 31 lipca.
Ildefonsa 23 stycznia.
Imienia Jezus 18 stycznia.
Imienia Maryi 12 września.
Innocentego papieża 28 lipca.
Iolanty wd. 16 czerwca.
Ireneusza smyreńsk. 25 marca.
Ireneusza męczennika 15 grudnia.
Ireny panny 20 października.
Iwona wyznawcy 19 maja.
Izabelli panny 15 marca.
Izabelli królowéj 3 września.
Izajasza proroka 6 lipca.
Izydora biskupa 4 kwietnia.
Izydora oracza 10 maja.

J.

Jacka wyznawcy 16 sierpnia.
Jadwigi wdowy 15 października.
Jakóba apostoła 1 maja.
Jakóba apostoła 25 lipca.
Jakóba patryarchy 21 kwietnia.
Jakóba z Nizybu 15 lipca.
Jakóba pustelnika 17 lutego.
Jana Jałmużnika 23 stycznia.
Jana Chryzostoma 27 stycznia.
Jana Franciszka 16 czerwca.
Jana z Matty wyzn. 8 lutego.
Jana Bożego 8 marca.
Jana w Oleju 6 maja.
Jana Nepomucena 16 maja.
Jana papieża 27 maja.
Jana Chrzciciela 24 czerwca.
Jana męczennika 26 czerwca.
Jana Gwalberta 12 lipca.
Jana z Dukli 11 lipca.
Jana Kanteyo 22 października.
Jana Kapistrana wyz. 23 październ.
Jana od krzyża 24 listopada.
Jana Ewangelisty 27 grudnia.
Januaryusza bisk. m. 19 września.
Jerzego męczen. 24 kwietnia.
Joachima Ojca N. P M. 5 września.
Joanny wdowy 24 maja.
Joanny Fremiot 21 sierpnia.
Jordana wyznawcy 13 lutego.
Jowity męczenniczki 15 lutego.
Józefa Obl. N. M. P. 19 marca.
Józefa Kalasantego wyz. 4 lipca.
Józefa z Kopertynu 18 września.
Judy Tadeusza ap. 28 października.
Judyty wdowy 16 listopada.
Juljana męczennika 27 stycznia.
Juljana męczennika 13 lutego.
Juljanny panny 16 lutego.
Julii panny męczenniczki 22 ma
Juliusza papieża 12 kwietnia.
Julity pan. męcz. 30 lipca.
Justa biskupa 2 września.
Justyna męczennika 17 września.
Justyniana biskupa 5 września.
Justyny panny męcz. 7 października.
Juwencyusza męczen. 1 czerwca.

K.

Kaja męczennika 22 kwietnia.
Kajetana wyznawcy 7 sierpnia.
Kaliksta papieża 14 października.
Kamilla wyznawcy 18 lipca.
Kandyda męczen. 9 października.
Kanuta króla 19 stycznia.
Karola wyz. cesarza 28 stycznia.
Karola Boromeusza 4 listopada.
Karoliny 5 lipca.
Kassyana męczennika 13 sierpnia.
Kassyldy 15 kwietnia.
Katarzyny Szwedzkiéj 23 marca.
Katarzyny Seneńskiéj 30 kwietnia.
Katarzyny panny m. 25 listopada.
Katedry ś. Piotra w Rzym. 18 stycz.
Katedry ś. Piotra w Ant. 22 lutego.
Kazimierza królewicza 4 marca.
Kiliana biskupa 8 lipca.
Klary panny 12 sierpnia.
Kleta papieża 23 listopada.
Klemensa bisk. męczen. 13 lutego.
Klemensa papieża 23 listopada.
Kleofona męczennika 25 września.
Klotyldy królowéj 6 czerwca.
Kolety panny 6 marca.
Konstancyi panny m. 18 lutego.
Konstantyna wyznawcy 11 marca.
Konstancyi 12 kwietnia.
Konrada wyznawcy 19 lutego.
Konrada biskupa 26 listopada.
Korduli panny 22 października.
Kornelii męczenniczki 31 marca.
Kozmy męczennika 27 września.
Kryspina i Krysp. 25 października.
Krystyny panny 24 lipca.
Krysztofa męczen. 25 lipca.
Kunegundy cesarzowéj 3 mar.
Kunegundy król. 30 lipca.
Kwiryna męczen. 20 marca.

L.

Lamberta 16 kwietnia.
Larga męczen. 8 sierpnia.
Leandra bisk. w. 27 lutego.
Leokadyi panny 9 grud.
Leona I papieża 11 kwiet.
Leona XI pap. 28 czerw.
Leonarda wyzn. 5 listop.
Leonidaza 28 stycz.
Leonilii pan. m. 18 stycznia.
Leontyny panny 15 marca.
Leopolda Margr. 15 listop.
Longina męczen. 15 mar.
Lucyana męczen. 7 stycznia.
Lucyusza 11 lutego.
Lucyny panny 30 czerwca.
Lucyny męczen. 17 październ.
Ludgardy pan. m. 16 czerwca.
Ludgera biskupa 26 marca.
Ludomira 3 października.
Ludwika wyznawcy 12 lutego.
Ludwika król. Sycyl. 19 sierp.
Ludwika króla 25 sierpnia.
Ludwiki panny 15 kwiet.

Ł.

Ładysława z Gieln. 26 wrześ.
Łazarza biskupa 17 grudnia.
Łucyi panny 13 grudnia.
Łukasza Ewang. 18 paździer.

M.

Macieja apostoła 24 lutego.
Magdaleny 25 maja i 22 lipca.
Makarego opata 2 stycznia.
Makryny męcz. 24 lipca.
Małgorzaty kr. Węgier. 13 lipca.
Małgorzaty kr. Szw. 10 czerwca.
Małgorzaty p. męczen. 20 lipca.
Mamerta bisk. 11 maja.
Mansweta biskupa 28 listop.
Marcella pap. 16 stycznia.
Marcelli wdowy 31 stycznia.
Marcellina pap. 18 czerw.
Marcellina pap. 26 kwiet.
Marcina bisk. 11 listop.
Marcina pap. 12 listop.
Marcyana męczen. 17 kwiet.
Marcyanny p. męcz. 9 stycznia.
Marka ewangelisty 25 kwiet.
Marka męczen. 24 marca.
Marka z Rzymu męcz. 18 czer.
Marty panny 29 lipca.
Martyny panny 30 stycznia.
Marty męczenniczki 19 stycz.
Maryi Egipcyanki 10 kwiet.
Maryi z Engii 23 czerwca.
Maryi Kleofy 9 kwiet.
Maryi Magdaleny we Fl. 31 maja.
Maryi Magdaleny w Jer. 22 lipca.
Maryusza 19 stycz.
Mateusza apostoła 21 wrześ.
Matyldy królowéj 14 marca.
Maurycyusza 22 wrześ.
Maurycego 13 wrześ.
Maksymiliana bisk. 12 paźdz.
Maksymina bisk. 8 czer.
Medarda bisk. 8 czer.
Melanii panny męczennicz. 18 lut.
Metodego b. w. 9 marca.
Michała Arch. 29 wrześ.
Mikołaja z Tolentynu 10 wrześ.
Mikołaja bisk. 6 grud.
Mirona męczen. 17 sierp.
Młodzianków 28 grud.
Modesty panny 15 czer.
Moniki wdowy 4 maja.

N.

Narcyza bisk. 29 paźdz.
NARODZENIE CHR. 25 grud.
NARODZENIE N. M. P. 8 wrz.
Natalii panny 27 lipca.
Nawrócenie ś. Pawła 25 stycz.
Nazaryusza męcz. 12 czer., 28 lip.
N. M. P. Anielskiéj 2 sierp.
N. M. P. Bolesnéj 19 marca.
N. M. P. od wyz. niewol. 24 wrz.
N. M. P. Loretańskiéj 10 grud.
N. M. P. Łaskawéj 9 maja.
N. M. P. Różańcowéj 3 paźdz.
N. M. P. Snieżnéj 5 sierpnia.
N. M. P. Szkaplernéj 16 lipca.
Nawiedzenie N. M. P. 2 lipca.
Nemezyusza męczen. 19 grud.
Nicefora męczen. 29 lutego.
Nicefora biskupa 13 marca.
NIEP. POCZ. N. M. P. 8 grud.
Nikodema męczen. 15 września.
Norberta biskupa 6 czerwca.

O.

OCZYSZCZENIE N. M. P. 2 lut.
Ofiarowanie N. M. P. 21 listop.
Oktawiana męczen. 22 marca.
Olimpii 26 marca.
Onufrego pustelnika 12 czerwca.
Opieki ś. Józefa 18 kwietnia.
Opieki N. M. P. 14 listopada.
Opata biskupa 4 czerwca.
Ottona biskupa 2 lipca.
Ottona męczen. 16 stycznia.
Otylii panny męczen. 13 grud.

P.

Pafnucego męczen. 19 kwietnia.
Pankracego 12 maja.
Pantaleona męczen. 27 lipca.
Paschalisa 17 maja.
Paschazego biskupa 22 lutego.
Patrycyusza biskupa 17 marca.
Patrycyi męczennicz. 13 marca.
Paulina biskupa 22 czerwca.
Pauliny wdowy 26 stycznia.
Pawła biskupa 22 marca.
Pawła męczennika 26 czerwca.
Pawła I pustel. 15 stycznia.
Pawła apostoła 29 czerwca.
Pelagii panny 11 lipca.
Pelagii pokutnicy 12 paździer.
Petroneli 31 maja.
Pięciu ran ś. Franciszka 17 wrz.
Piotra Chryzologa 5 grudnia.
Piotra Egzorcysty 2 kwietnia.
Piotra Nolaski 31 stycznia.
Piotra męczen. 29 kwietnia.
Piotra Celestyna 19 maja.
Piotra z Werony męcz. 20 kwiet.
PIOTRA i PAWŁA 29 czer.
Piotra w Okowach 1 sierpnia.
Piotra z Alkantary 19 paźdz.
Piusa papieża 5 maja.
Placydy męczen. 5 paźdz.
Placydy panny 11 października.
Podwyższenie ś. Krzyża 14 wrz.
Polieukta męczen. 21 maja.
Polikarpa biskupa męcz. 26 stycz.
Popielec 10 lutego.
Praksedy panny 2 lipca.
Prokopa męczen. 4 lipca.
Prokula męczen. 1 czerwca.
Prospera biskupa 25 czerwca.
Prota męczen. 11 września.
Protazego 19 czerwca.
Pryma męczen. 9 czerwca.
Pryski panny 18 stycznia.
Przemienienie Pańskie 6 sierp.
Przen. ś. Kazimierza 27 sierp.
Przen. ś. Wojciecha 20 paźdz.
Przen. ś. Stanisława b. m. 27 wrześ.
Pulcheryi męczen. 7 lipca.
Pulcheryi panny 10 września.

R.

Rafała archanioła 24 paździer.
Rajmunda 23 stycznia.
Rajmunda kard. 31 sierp.
Reginy panny 7 wrześ.
Remigiusza bisk. 1 paździer.
Roberta opata 7 czer.
Rocha wyznawcy 16 sierp.
Romana opata 28 lutego.
Romana męczen. 9 sierp.
Romany panny 23 lutego.
Romualda opata 7 lutego.
Rozalii panny 4 wrześ.
Rozesłanie Apostołów 15 lipca.
Róży panny 26 sierp.
Róży Limańskiéj 30 sierp.
Rudolfa 17 kwiet.
Rufy męczennicz. 28 listop.
Rufina wyznawcy 19 sierp.
Rufiny panny 31 sierp.
Ruperta bisk. 27 marca.
Ryszarda bisk. 3 kwiet.

S.

Sabby opata 5 grudnia.
Sabina wyznawcy 11 lipca.
Sabiny męczenniczki 27 paźdz.
Salezego męczen. 12 sierp.
Salomei panny 17 listop.
Salwiana 17 marca.
Saturnina męczen. 29 listop.
Saturniny panny i męcz. 4 mar.
Scholastyki Panny 10 lutego.
Scięcie św. Jana Chrzc. 29 sierp.
Serapiona wyzn. męcz. 14 list.
Serca Pana Jezusa 4 czer.
Sergiusz męczen. 24 lutego.
Serwacego bisk. 13 maja.
Serwiliana męczen. 20 kwiet.
Seweryna opata 8 stycz.
Siedmiu br. śpiących 27 lipca.
Sebastyana 20 stycznia.
Sennena męczen. 30 lipca.
Sotera papieża 22 kwiet.
Spirydyona bisk. 14 grud.
Stanisława bisk. 8 maja.
Stanisława Kostki 19 listop.
Stefana kr. Węgiersk. 2 wrześ.
Sulpicyusza Męczen. 20 kwiet.
Sygfryda Bis. Męcz. 25 lutego.
Sylweryusza 20 czerw.
Sylwestra Pap. 31 grud.
Sylwiana Bisk. 17 lutego.
Symforyana Męczen. 22 sierp.
Synezyusza Męczen. 12 grud.
Syksta Pap. 28 mar.
SZCZEPANA 1 Męcz. 26 grud.

Szczepana Pap. 2 sierp.
Szymona z Lipnicy 28 lip.
Szymona Apost. 28 paźdz.
Szymona z Edessy 5 lip.

T.

Tadeusza Apost. 28 paźdz.
Tarsylii Panny 24 grud.
Tekli Panny 23 wrześ.
Telesfora Pap. Męczen. 5 stycz.
Teobalda pustel. 1 lipca.
Teodora Męczen. 9 listop.
Teodora Zakon. 7 stycz.
Teodory Męczenniczki 1 kwiet.
Teodory pokutnicy 11 wrześ.
Teodozyi panny męczen. 29 maja.
Teodozyusza Wyz. 11 stycz.
Teodoryka 1 lipca.
Teofila Bisk. 27 kwiet.
Teofila Męczen. 20 grud.
Teressy Panny 15 paźdz.
Tomasza z Akwinu 7 mar.
Tomasza z Wilanowa 18 wrześ.
Tomasza Apost. 21 grud.
Tomasza Kantuaryjsk. 29 grud.
TRÓJCY świętéj 23 maja.
TRZECH KRÓLI 6 stycz.
Tyburcyusza 14 kwiet.
Tymoteusza Bisk. Męcz. 24 stycz.
Tytusa Bisk. 4 stycz.

U.

Ubalda Bisk. 16 maja.
Urbana 25 maja.
Urszuli Panny 21 paźdz.

W.

Wacława Króla 28 wrześ.
Walentego Kap. Męcz. 14 lutego.
Walerego Bisk. 12 grud.
Walerego Męczen. 12 wrześ.
Waleryi Męczen. 5 czerw.
Waleryi Panny 9 grud.
Waleryana Męczen. 14 mar.
Wawrzyńca Męczen. 10 sierp.
Wenantego Męczen. 18 maja.
Wenefrydy Panny 3 listop.
Weroniki Panny 13 stycz.
Weroniki z Julianu 17 maja.
WIELKANOC 28 mar.
Wiktora 1 wrześ.
Wiktoryi Panny 23 grud.
Wiktoryna Męczen. 6 mar.
Wiktoryna Bisk. 5 wrześ.
Wiktorya Bisk. Męczen. 2 listop.
Wilhelma Arcyb. 10 stycz.
Wilhelma Opata 6 kwiet.
Wilhelma księcia 28 maja.
Wilibalda Bisk. 7 lip.
Wincentego Bisk. 20 mar.
Wincentego Męczen. 22 stycz.
Wincentego Fer. W. 5 kwiet.
Wincentego a Paulo 19 lip.
Wincentego Kadłubka 10 paźdz.
Wita 15 czerwca.
Witalisa Męczen. 28 kwiet.
Władysława Króla 27 czerw.
WNIEBOWST. PAŃSK. 6 maja.
WNIEBOWZ. N. M. P. 15 sierp.
Wojciecha Bisk. 23 kwiet.
Wolfganga Bisk. 31 paźdz.
WSZYSTKICH świętych 1 list.

Z.

Zacharyasza Proroka 6 wrześ.
Zacharyasza Pap. 5 listop.
Zaślubienie N. M. P. 23 stycz.
Zefiryna Pap. 26 sierp.
Zenobii Panny 30 paźdz.
Zenobiusza 30 paźdz.
Zenona Żołnierza 22 grud.
ZESŁ. DUCHA Ś. 16 maja.
Znalezienie św. krzyża 3 maja.
Zofii z 3-ma córkami 15 maja.
Zuzanny Panny Męczen. 11 sierp.
ZWIAST. N. M. P. 5 kwiet.
Zygmunta Króla 2 maja.

Z DOSTRZEŻEŃ CZYNIONYCH W OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNÉM WILEŃSKIÉM,

o g. 7 r., 1 po poł. i 9 w. zaobserwowano.

1880.	Wysokość barom. przy 0⁰ term. Cels.					Temperatura podług term. Cels.					Wilgotność średnia.	Pochmurność.	Dni.		Ilość wody w milimet.	Grzmotów.	Wiatr. sil.	Dni mglistych	Dni mrozn.	Panujący kierunek wiatru i siła jego *).
	Max.	d.	Min.	d.	Średni m-ca.	Max.	d.	Min.	d.	Śred m-ca			Śnieg.	Deszcz						
Styczeń .	767,6	31	736,9	15	753,5	2,3	3	--21,0	22	--6,2	87	8,2	12		8,0	—	1	—	23	SE - S - SW.2
Luty . .	765,2	1	728,9	28	752,2	3,3	29	--20,8	19	--4,6	86	6,3	8		9,4	—	4	1	21	SE - S - SW.2
Marzec .	770.8	12	732,0	4	752,2	6,6	10	-15,6	22	-1,9	71	6,3	4	2	8,8	—	2	—	14	SW-W-N-W.3
Kwiecień .	759,1	13	743,7	5	749,8	17,7	20	--0,3	29	6,9	76	6.7	3	9	19,8	1	—	7	—	SW - W - N.2
Maj . .	757,2	27	740,8	23	750.5	26,5	28	2,3	18	12,5	71	6,4	1	19	42,0	4	1	1	—	N - E - S-W.2
Czerwiec .	759.9	17	736,3	6	748,7	25,6	12	9,7	6	17.3	67	5,2		14	65,7	3	3	1	—	NE - E - Sw.2
Lipiec . .	758,2	12	732,9	27	748,5	31.1	11	12,5	22/28	19,0	73	6,0		16	125,4	6	—	3	—	SEW-W-M.2
Sierpień .	759,8	31	741,1	5	749,3	28,9	14	5,7	27	18,1	75	5,6		15	126,2 dnia 14 50,2	5	1	5	—	N - E - S.2
Wrzesień.	762.2	1	742,2	8	752.2	23,7	6	4,3	12	13,8	79	6.1		16	47,6	2	—	11	—	SSE - NW.2
Paźdrier. .	763,4	12	722,8	21	745.1	16,6	7	--4,3	24	4,1	83	7,7	8	18	40,9	—	2	6	—	S - SW - W.5
Listopad .	767,5	22	730,8	15	749.8	9,5	14	--8,6	11	2.1	86	8,0	3	11	28,8	—	—	3	4	SE - S - W.3
Gudzień .	765,5	6	726,7	11	743,9	5,7	1	-15,0	6	--2,0	86	8,7	15	5	25,2	—	1	2	14	SE - S - W.2
Śred. rocz.	770,8	12 mar.	722.8	21 paź.	749,6	31,1	11 lipc.	-21,0	22 styc.	6,6	78	6,8	54	115	547,8	21	15	40	76	S - SW - W.2

Wilija puściła 4 Marca, stanęła 12 Stycznia 1881.

Znak — (minus) w rubryce temperatury oznacza stopnie, poniżéj 0. t. j. punktu zamarzania wody.

*) Cyfry te oznaczają siłę wiatru w metrach, t. j. ile metrów robi wiatr na sekundę.

Jeżeli w Wilnie 12 g. w południe,

to w innych miejscach:

W ROSSYI.

Abo	g. 11	m. 48	sk. —	d.
Archangielsk	,, 12	,, 53	,, 4	,,
Astrachań	,, 1	,, 30	,, 58	,,
Baku	,, 1	,, 38	,, 11	,,
Charków	,, 12	,, 43	,, 48	,,
Cherson	,, 12	,, 29	,, 20	,,
Czyta	,, 5	,, 52	,, 52	w.
Ekaterynodar	,, 12	,, 54	,, 4	d.
Ekaterynosław	,, 12	,, 39	,, 8	,,
Erywań	,, 1	,, 16	,, 52	,,
Grodno	,, 11	,, 54	,, 12	,,
Jakuck	,, 6	,, 57	,, 56	w.
Jarosławl	,, 12	,, 58	,, 28	d.
Jenisiejsk	,, 4	,, 27	,, 56	w.
Irkuck	,, 5	,, 15	,, 56	d.
Kamieniec Podolski.	,, 12	,, 5	,, 08	,,
Kazań	,, 1	,, 35	,, 20	,,
Kercz	,, 12	,, 44	,, 48	,,
Kijów	,, 12	,, 20	,, 56	,,
Kostroma	,, 1	,, 2	,, 36	,,
Kowno	,, 11	,, 54	,, 24	,,
Kiszyniew	,, 12	,, 4	,, 12	,,
Krasnojarsk	,, 4	,, 30	,, 28	w.
Kursk	,, 12	,, 43	,, 36	,,
Mitawa	,, 11	,, 53	,, 48	,,
Moskwa	,, 12	,, 49	,, 8	,,
Nerczyńsk	,, 6	,, 5	,, 12	w.
Niżnyj-Nowgorod	,, 1	,, 16	,, 12	d.
Nikołajewsk	,, 7	,, 41	,, —	w.
Nowoczerkask	,, 12	,, 59	,, 16	d.

Odessa	g. 12	m. 21	sk. 48	d.
Orzeł	,, 12	,, 43	,, 8	,,
Oremdurg	,, 1	,, 59	,, 16	,,
Penza	,, 1	,, 20	,, —	,,
Perm	,, 2	,, 3	,, 56	,,
Petersburg	,, 12	,, 20	,, 4	,,
Petrozawodzk	,, 12	,, 36	,, 54	,,
Połtawa	,, 12	,, 37	,, 8	,,
Razań	,, 12	,, 57	,, 52	,,
Ryga	,, 11	,, 55	,, 16	,,
Samara	,, 1	,, 39	,, 12	,,
Saratów	,, 1	,, 20	,, 8	,,
Semipołatyńsk	,, 3	,, 19	,, 56	,,
Symbirsk	,, 1	,, 32	,, 28	,,
Symferopol	,, 12	,, 35	,, 16	,,
Stawropol	,, 1	,, 6	,, 48	,,
Suchum-Kale	,, 1	,, 2	,, 52	,,
Tambów	,, 1	,, 4	,, 40	,,
Tobolsk	,, 2	,, 52	,, 48	,,
Tomsk	,, 4	,, 58	,, 44	,,
Twer	,, 12	,, 43	,, 12	,,
Tuła	,, 12	,, 49	,, 20	,,
Tyflis	,, 1	,, 18	,, 4	,,
Ufa	,, 2	,, 2	,, 36	,,
Warszawa	,, 11	,, 42	,, 56	,,
Wiatka	,, 1	,, 37	,, 36	,,
Władimir	,, 1	,, —	,, 32	,,
Wołogda	,, 12	,, 58	,, 24	,,
Woroneż	,, 12	,, 55	,, 40	,,
Wyborg	,, 12	,, 13	,, 56	,,

ZA GRANICĄ.

Berlin	g. 11	m. 12	sk. 4	d.
Bruksella	,, 10	,, 36	,, 12	,,
Jeddo	,, 7	,, 40	,, 12	w.
Konstantynopol	,, 12	,, 18	,, 12	d.
Lizbona	,, 9	,, 42	,, 12	,,
Londyn	,, 10	,, 16	,, 12	,,
Madryt	,, 10	,, 1	,, 32	,,
Meksyk	,, 3	,, 43	,, 4	n.
Neapol	,, 11	,, 15	,, 32	d.

Nowy-York	g. 6	m. 3	sk. 4	n.
Nowy-Orlean	,, 4	,, 16	,, 4	,,
Paryż	,, 10	,, 28	,, 12	d.
Pekin	,, 6	,, 8	,, 4	w.
Rzym	,, 11	,, 8	,, 20	d.
Stokholm	,, 11	,, 30	,, 12	,,
Szangaj	,, 10	,, 24	,, 4	w.
Wiedeń	,, 11	,, 24	,, 4	d.

Opłata stemplowa.

Zmiany i dopełnienia, jakie zaszły w ustawach o opłacie stemplowéj, Najwyżéj zatwierdzonéj 26 Grudnia 1878 r., są następujące:

1) Zwyczajna opłata stemplowa jest trojaka: sześćdziesiąt kopiejek, dziesięć kopiejek i pięć kopiejek.

2) Opłacie sześćdziesięciu kopiéjkowéj podlegają tylko akta i dokumenta te, od których dotychczas pobierana była podług ustawy opłata czterdziestu kopiejek; opłacie dziesięciu kop. ulegają: świadestwa wszelkiego rodzaju na przewóz wina i tytóniu, oraz akta i dokumenta, od których dotychczas pobieraną była także opłata, z wyjątkiem tylko aktów i dokumentów, wymienionych w § 3 art. 13 i 14 ustaw o opłacie stemplowéj, które podlegają i nadal zwczajnéj opłacie stemplowéj t. j. po pięć kop. za każdy arkusz.

3) Przy umowach prywatnych, podlegających nowo ustanowionéj opłacie stemplowéj po 10 kop. za arkusz, winny być kasowane marki z uwzględnieniem przepisów w art. 92 ustaw o opłacie stemplowéj ustanowionéj.

4) Na zobowiązania jednostronne, jako to: obligi, pożyczki (ust. opł. stemp. art. 15) ustanawia się 25 rodzajów wekslowego papieru od 5 kop. do 45 rub. włącznie; na kontrakty zaś, umowy i t. p. przenoszące 50 rs. (ust. opł. stemp. art. 20—30) 23 rodzaje stemplowego papieru wartości od 1 rubla do 825 rubli włącznie za arkusz, stosownie do summ na jakie umowy te zawarte zostały.

5) Istniejące przepisy uwalniające od opłaty stemplowéj, dowody transportowe tyczące się akcyzy od trunków, jako to: (świadectwa na przewóz wina, dokumenta no wywóz spirytusu za granicę) i akcyzy od tytóniu, jako to: (świadectwa na przewóz tytóniu rossyjskiego i kaukazkiego) znoszą się.

O RODZAJACH PAPIERU STEMPLOWEGO.

WEKSLOWY.

Rodzaj papieru.	Od (Rs.)	Do (Rs.)	Wartość stempla. Rs.	Wartość stempla. K.
1	1	50	—	5
2	50	100	—	10
3	100	200	—	25
4	200	300	—	35
5	300	400	—	45
6	400	500	—	60
7	500	600	—	65
8	600	700	—	75
9	700	800	—	85
10	800	900	—	95
11	900	1,000	1	—
12	1,000	1,500	1	60
13	1,500	2,000	2	10
14	2,000	3,200	3	10
15	3,200	4,000	4	30
16	4,000	6,400	5	65
17	6,400	8,000	7	50
18	8,000	10,000	9	50
19	10,000	12,000	11	50
20	12,000	15,000	13	—
21	15,000	20,000	17	50
22	20,000	25,000	23	—
23	25,000	30,000	28	—
24	30,000	40,000	35	—
25	40,000	50,000	45	—

AKTOWY.

Rodzaj papieru.	Od (Rs.)	Do (Rs.)	Wartość stempla. Rs.	Wartość stempla. K.
1	50	300	1	—
2	300	900	2	50
3	900	1,500	4	30
4	1,500	2,000	5	65
5	2.000	3,000	8	75
6	3,000	4,500	12	50
7	4,500	6,000	16	25
8	6.000	7,500	22	—
9	7,500	9,000	25	—
10	9,000	10,000	29	—
11	10.000	12,000	32	50
12	12,000	13,000	38	—
13	13,000	15,000	42	—
14	15,000	18,000	50	—
15	18,000	21,000	57	—
16	21,000	30,000	82	—
17	30,000	45,000	125	—
18	45,000	60,009	169	—
19	60,000	90,000	250	—
20	90,000	120,000	332	—
21	120,000	150,000	415	—
22	150,000	225,000	625	—
23	225,000	300,000	825	—

NIE ZNAMY CO MAMY AŻ POSTRADAMY.

Obrazek przez Waleryę Marrené.

— Niech djabli wezmą taki czas, wołał pan Walenty Barski, wchodząc do małej salki w dworku szlacheckim i rzucając przemokłą czapkę na kanapę.

W salce siedziała córka jego siedemnastoletnia Zosia, najstarsza z rodzeństwa i na ochrypłym fortepianie którego kształt i głos świadczyły o podeszłym wieku, wygrywała niemiłosiernie fałszywie jakieś stare walce.

Słysząc wchodzącego ojca z tak energicznym wykrzyknikiem, zwróciła głowę ku niemu i zapytała niedbale.

— Cóż się to stało?

— Co się stało! i ty się jeszcze pytasz? patrz jak znowu deszcz leje i chmury ciągną od zachodu.

— Ach! więc to idzie o deszcz! mruknęła panna Zofija, widocznie myśląc o czem inném.

Pan Walenty zaklął energicznie.

— Nie o deszcz! ale o pszenicę która porośnie, a jak ją licho porwie, to ciekawym z czego opłacę podatki, najemnika, szkoły i stancyą chłopców którzy tak niemiłosiernie kosztują, z czego ci kupię te fatałaszki bez których żyć nie możesz.

Panna zrobiła obrażoną minkę.

— Kiedy mi tatko wymawia, wyrzekła wstając od fortepianu...

— Nie wymawiam, przerwał, tylko pytam zkąd wezmę, wy na mnie tylko ciągle wołacie daj i daj. Bóg widzi dałbym coby wam się żywnie zachciało żebym miał tylko.

I mówiąc to, jego poczciwa, spracowana twarz, wyrażała tak wielkie zafrasowanie iż trzeba było uspokoić go koniecznie. Rola pocieszycielki, przypadała naturalnie córce, ale ona nie myślała o niej wcale, przeciwnie, jej ładny buziaczek skrzywił się w sposób charakterystyczny, wyrażający u dzieci, u niedorostków a czasem i młodych kobiet gdy te są niedorostkami moralnemi, niechęć i obrazę. Różowe wargi wysunęły się naprzód i wzrok nachmurzył.

— Dałbym żebym miał, powtórzył pan Walenty, widząc i rozumiejąc ten wymowny grymas.

— Inni mają, mruknęła znowu, panienka, i tatko by miał gdyby chciał tylko.

— Żebym chciał! A to prawdziwie oszaleć trzeba z tą dziewczyną, zawołał coraz bardziej zniecierpliwiony pan Walenty, poradź co na to żeby deszcz nie padał, kiedyś taka mądra!

— Na to przecież ani ja ani nikt poradzić nie potrafi, ale gdyby tatko chciał tylko toby nam deszcze i susze nie szkodziły.

— A to jakim sposobem? pytał na prawdę zaintrygowany pan Walenty, spoglądając na swoją jedynaczkę, która od czasu jak skończyła pensyę w gubernialném mieście, była przez niego uważaną za wyrocznię.

Od dzieciństwa była ona pieszczotą rodziców, a kiedy pan Walenty utracił żonę, to całą miłość swoją zlał na córkę która była żywym portretem nieboszczki.

Córka czuła to doskonale, i jak zwykle pieszczone jedynaczki nadużywała swojéj władzy. To też na zapytanie ojca jeszcze bardziej wysunęła wargi i rzekła.

— Czy to koniecznie siedzieć w tej Bursówce...

— Znowu mi będziesz gadała ni to ni owo przerwał gniewnie.

— Ja tylko mówię że ojciec upiera się przy tem gospodarstwie które mu zmartwienia przynosi...

— Bo i cóż będę robił?

— A co robi nasz dawny sąsiad pan Józefat? swoją część Bursówki sprzedał, kupił kamienicę w Grodnie i siedzi spokojnie, bo go już ani deszcz ani susza ani grad nawet nie obchodzi...

— Jużcić to prawda, wyrzekł z namysłem p. Walenty.

— A widzi tatko, podchwyciła tryumfalnie dziewczyna, i za braci ojciec tak drogo stancyę opłacać musi, a tak bylibyśmy razem i dom cały tyleby nie kosztował co oni dwaj.

— Oj co kosztują to kosztują, westchnął znowu ojciec.

— A widzi tatko. I ja téż zdziczałabym w tej Bursówce.

— Ty Zosiu! ty! dla czegoż byś miała zdziczeć?

Tego jednak ona nie tłómaczyła wyraźnie, spójrzała dumnie i żałośnie razem na rozstrojony fortepian i westchnęła jak istota wyższej natury skazana żyć pomiędzy nierównemi sobie.

— Ah! Tatko! zawołała tylko.

— Prawda Zosiu, prawda, wyrzekł przekonany snadź tymi niemymi argumentami ojciec, ty byłaś na pensyi, nauczyłaś się po francuzku, nauczyłaś się grać pięknie, i teraz niemasz tutaj stosownego towarzystwa.

— A widzi tatko! powtórzyła raz jeszcze.

Ale on mówił dalej kiwając głową.

— Widzę, widzę i nieraz mi na myśl przychodzi że było by lepiej gdybym cię był trzymał w domu, to teraz byś się w nim nie nudziła, albo żeby cię byli potrzebniejszych rzeczy nauczyli na tej pensyi.

— Tatko! zawołała obrażona.

— No! no! stało się, poniewczasie żałować, zrobili z ciebie pannę, a tutaj pracy potrzeba, Bogiem a prawdą całe gospodarstwo przez to idzie na marne. Twoja nieboszczka matka....

Panna Zofija jednak nie miała widać żadnej ochoty, słuchać o cnotach gospodarskich swéj nieboszczki matki, ani ich naśladować, bo szepnęła żałośnie.

— Już to ojciec to chciałby mnie na prostą klucznicę obrócić.

Pan Walenty chciał powiedzieć iż nie byłoby w tém nic złego, ale spotkał wyraz takiego wstrętu i oburzenia na jej ładnej twarzyczce a przytem dostrzegł białe, starannie pielęgnowane rączki, nóżkę obutą w zgrabny pantofelek i pomyślał może z dumą ojcowską że Zosia stworzoną była nie na klucznicę ale na księżniczkę, a dalej myślał jeszcze, że ona miała słuszność, i że grzechem było zagrzebywać podobną perłę w Bursówce, bo miłość rodzicielska zaślepiała go w zupełności i pospolitą bardzo dziewczynę, której talenta ograniczały się do wygrywania fałszywie polek, walców i aryj ze starych oper, i na wypowiedzeniu kilku francuzkich frazesów, w jakiś cud mądrości i nauki.

Tymczasem jak na złość deszcz lał jak z cebra, a przeraźliwy wicher gnał coraz nowe warstwy chmur. Z okien salki widać było po za drogą pole zżętego zboża, które fala niemiłosiernie tłukła na pokosach, a żniwiarze spędzeni niepogodą, uciekali z pola chroniąc się gdzie kto mógł.

— Ani chybi pszenica porośnie, mówił znowu pan Walenty wracając do swojej doraźnej troski.

I poszedł do okna, i przypatrywał się zafrasowany strumieniom deszczu które jak warkocze chmur rozpuszczone, spływały na ziemię. Panna Zofija skinęła rączką niedbale jakby chciała mówić.

— Niech porośnie! prędzej się ojcu ta Bursówka sprzykrzy.

Potém obejrzała się niechętnie na czapkę ojca porzuconą na kanapkę, wzięła ją końcem paluszków i położyła na stole, patrząc ze zgrozą na mokrą plamę jaką pozostawiła po sobie.

Salka ta stanowiła chlubę i ambicyę panny Zofii, przedstawiała pretensyonalny widok pokoju widocznie urządzonego na pokaz. Ale że część Bursówki jaką pan Walenty posiadał by-

ła bardzo niewielką, że miał on troje dzieci i był człowiekiem oszczędnym, salka jakkolwiek zawierała najlepsze meble z całego domu, wyglądała niezmiernie skromnie, najznakomitszym sprzętem był tutaj fortepian, kupiony od zbankrutowanego obywatela, jakkolwiek ten budową swoją zdradzał co najmniej pół wieku istnienia. Zresztą nad twardą jesionową kanapą wisiało stare lustro, w ramach które kiedyś bardzo dawno temu były złocone, a dziś nosiły już tylko słabe ślady dawnéj świetności, a za temi ramami tkwiły powinszowania na pięknym papierze lub bilety obwiedzione gerlandami buraczkowych róż i złoconych liści, których odbiorem w Nowy Rok i w dzień swojej patronki pyszniła się panna Zofija.

Stół przed kanapą przykryty był zwyczajną dwukolorową serwetą o wzorzystym pomarańczowym deseniu na niebieskiem tle. W oknach stały doniczki z geranium, fuksyą i t. p. nie wymyślnemi kwiatami, które przecież pomimo to nie są mniej piękne. Zofija jednak miała je za nic a całą swoją baczność zwracała na parę niewdzięcznych kamelii które zamiast kwiatów dawały jej ciągłe zmartwienia, bo nigdy zakwitnąć nie chciały.

Panna Zofija los swój, po cichu porównywała z ich losem, i ona jak te kamelije miała się za cóś nieskończenie wyższego od całego swego otoczenia, i ona przeniesiona do dworku, cząstki szlacheckiej w Bursówce, także zakwitnąć nie mogła, jakkolwiek tutaj urodziła się i wzrosła. Nieszczęściem na pensyi zamiast gruntownego wykształcenia, nabrała tylko bardzo powierzchownej ogłady i w towarzystwie bogatszych od siebie koleżanek nauczyła się pragnąć nieskończenie więcej niż posiadała i marzyć o życiu które nie mogło być jej udziałem. Znała ona świat jedynie przez pryzmat swego niedoświadczenia i zarozumiałości, sądziła iż byle dostała się na szerszą arenę do miasta, które było celem jej marzeń, zmieniłyby się od razu warunki jej bytu, a przynajmniej znalazłby się zaraz jakiś *rycerz* vel piękny młodzieniec, książe, hrabia, a przynajmniej bogacz, któryby swoje mitry, korony i skarby złożył u jej nóg, gdy tymczasem w Bursówce któż ją mógł zobaczyć. I dla tego zamiast być ojcu czynną pomocą, której maleńkie gospodarstwo niezmiernie potrzebowało, marzyła o niebieskich migdałach; zamiast pracować, próżnowała, i co za tém idzie nudziła się ciągle narzekała i mając dobrego ojca, dom własny, braci i krewnych którzy ją kochali, uważała się za bardzo nieszczęśliwą. I namawiała ojca by rzucił gospodarstwo i przeniósł się do miasta.

Kiedy pierwszy raz napomknęła na cóś podobnego, on rzucił się jak gdyby go kto oparzył.

— W imię Ojca i Syna! czyś ty oszalała dziewczyno, wołał. Ja wynieść się z Bursówki, ja sprzedać zagrodę ojców!

— Ja tutaj umrę, ja się zanudzę, odpowiadała z płaczem panna Zofija.

Ojciec wzruszył tylko ramionami.

— Panny się zawsze nudzą, wyrzekł sentencyonalnie, dopóki za mąż nie wyjdą, znam ja na te nudy lekarstwo. Niechno Jakóbek powróci.

— Fi! fi! wołała panna, niechcę żadnego Jakóbka.

Jakóbek był to syn pana Bartłomieja Burskiego, stryjecznego brata Walentego który, także miał w sąsiedztwie Bursówki kawałek własnej ziemi, a syna dorosłego oddał na praktykę do większego gospodarstwa.

Rzeczywiście Jakóbek powrócił, ale chociaż spoglądał na pannę Zofiję jak na jasną tęczę, ona na niego wcale patrzeć nie chciała. Bo też Jakóbek w niczém nie był podobny do owych *rycerzy*, o których ona marzyła. Na fortepianie nie grał wcale, po francuzku nie mówił, a co najgorsze, chodził w juchtowych butach i prostem ubraniu. Cały tydzień doglądał roboty, albo i sam brał się do niej, a choć szkoły skończył i umiał bez porównania więcej od panny Zofii, zdawał się bardzo ze swego losu zadowolony, był swobodny, rażny, wesoły a kiedy ona probowała roztaczać przed nim swoje żale, to on śmiał się tylko, a nawet raz powiedział że panna Zofija była rozpieszczoną jedynaczką i chciała gwiazdki z nie-

ba albo kafelka z pieca. Dowodził że dla niego nic piękniejszego nie było na świecie nad krajobraz litewski i na poparcie, cytował nawet wyjątki z pana Tadeusza, którego umiał całego na pamięć.

Koniec końców co niedziela obecność Jakóbka który przyjeżdżał regularnie na wronym koniku do Bursówki, nie zmieniła wcale usposobienia panny Zofii, przeciwnie coraz więcej myślała ona o tém, jakby się to wynieść do miasta.

Teraz jednak nauczona doświadczeniem nie mówiła już tego ojcu wyraźnie, ale korzystała z każdej sposobności, z każdego niepowodzenia, ażeby ciągle przekładać o ile w mieście byt lepszy i spokojniejszy. A że jak-raz zdarzyły się lata niepomyślne, że z powodu ciągłych deszczów zboża porosły, łąki się zmuliły a bydło i owce wypadać poczęły, miała do tego nieustanne powody. I jak owa kropla wody która w ostatku twardy granit wyżłobi, tak ciągłe owe gadanie panny Zofii, zachwiało w końcu przekonaniem pana Walentego, który rad patrzył na świat oczyma swojej jedynaczki i z tego powodu nawet, poróżnił się trochę z panem Bartłomiejem.

Z Jakóbkiem tylko poróżnić się nie mógł, bo ten był zawsze zgodny i wesoły, a to czasem do ostatniej złości przyprowadzało pannę Zofiję. Nie miał on nic a nic w sobie Werterowskiej żyłki. Inny na jego miejscu byłby rozpaczał i miał do tego powody, bo panna Zofija oświadczyła mu kiedyś ni pytana ni proszona, że nigdy nie pójdzie ani za niego ani za żadnego podobnego jemu wieśniaka, ale on rozśmiał się tylko i powiedział, że za nic ręczyć nie należy.

Rozgniewana tą odpowiedzią, dodała że go niecierpi, nienawidzi i różne t. p. rzeczy.

Ale i to nie zdołało zachwiać pogody umysłu Jakóbka. Odparł że nienawidzieć go niema za co, bo on się niezawodnie gwałtem z nią nie ożeni, a jeśli ma nadzieję że kiedyś zmieni względem niego zdanie, za to gniewać się niema o co.

Panna Zofia nie chcąc być dłużną odpowiedzią, zawołała że nie doczekanie jego by to się stało, że wolałaby sto razy starą panną zostać.

Na to wszystko jednak Jakóbek uparty jak skała, odpowiadał tylko „zobaczymy“. I odjeżdżając żegnał się z nią uprzejmie jak gdyby nic pomiędzy nimi nie zaszło. Jeśli zaś ona pożegnać się nie chciała, to odjeżdżał bez rozpaczy, i znów powracał na przyszłą niedzielę. A ponieważ mało kto bywał w Bursówce, a z tych co bywali żaden nie mógł iść w porównanie z Jakóbkiem i panna Zofija nawet się nie miała z kim kłócić lub przekomarzać dla rozpędzenia nudów, witała go grzeczniej niż się tego można było po pożegnaniu spodziewać. Kto inny byłby może z tej wskazówki skorzystał, i udawał, że o pannę nie dba i tym sposobem, zmusił ją by go łaskawiej przyjmowała, bo stracić go może. Jakóbek przecież nie był zarozumiały, nie wyobrażał sobie by panna Zofija zwracała na niego jaką bądź uwagę, a w niedzielę potrzebował zobaczyć jej oblicze, usłyszeć głos dźwięczny i nigdy téż tej sposobności nie opuścił. Nie rozpaczał, bo nie widział żadnego groźnego współzawodnika, a miał wielką wiarę w przyszłość i we własne serce, zresztą natura była u niego taką, iż daleko prędzej przyjmował dobre niż złe wrażenia, i rzeczy przedstawiały mu się zawsze raczej w lepszym niż w gorszym świetle. Teraz jednak Jakóbka nie było ażeby rozweselić pana Walentego który chmurny, zły i zafrasowany spoglądał na wzmagającą się ulewę.

— Tatku, wyrzekła panna Zofija, zbliżając się do niego z przymileniem.

On na nią nie bardzo uważał, bo kłopoty gospodarskie pochłaniały go całego.

— Tatku! powtórzyła jednak niezrażona, był tu Wilman.

Wilman był to bogaty kolonista z sąsiedniej wioski.

— A czego on chciał, spytał obojętnie pan Walenty.

— Ja nie wiem! odparła dyplomatycznie córka, podobno chce cóś kupić dla syna.

— A cóż to mnie obchodzi?

Panna Zofija, po za plecami ojca zrobiła roz-

paczliwy ruch, i wzniosła żałośnie oczy do nieba, ale nie dała tego poznać po sobie i odezwała się znowu.

— Podobno tatko mówił mu kiedyś żeby swoją część sprzedał.

— A no mówiłem! mówiłem! i cóż z tego, albo to się jedno powie? A jak tak deszcz psoci i pszenica moknie, to dalibóg sprzedałbym zaraz, żeby tylko na to więcej nie patrzeć.

— To niech tatko sprzedaje, Wilman ma pieniądze, zapłacić może gotówką, a tatko zawsze mówił że inaczej nie sprzeda.

Pan Walenty nic nie odpowiedział.

Mógł on się złościć na gospodarstwo, narzekać na nie, chcieć nawet sprzedać swoją część, ale pod warunkiem by tego nikt nie brał na seryo. I teraz więc zasępił się tém bardziej, że deszcz się wzmagał, a wprawne oko jego dostrzegało po rozmaitych znakach, że się na trzydniówkę zanosiło.

Panna Zofija znów przeczekała chwilkę, a potem dodała.

— Wilman mówił że wracając z miasteczka tu wstąpi. A widząc że ojciec wzruszał ramionami, dodała z przymileniem.

— Co to tatce szkodzi pogadać!

— Co szkodzi! powtórzył.

Ale w rzeczywistości szkodziło mu to i bardzo był nierad kiedy w godzinkę później Wilman zajechał jednokonną biedką. Trzeba z nim jednak było pogadać, Burskiemu wstyd było wyprzeć się słów własnych. Wilman jednak jako człowiek przebiegły, nie pokazywał wielkiej ochoty do kupna, przyznawał że gospodarstwo teraz najgorzej idzie, że najemnik drogi, trudny, zboże tanie i na sprzedaż jest go nie wiele, słowem zdawał się tak zniechęcony do gospodarki, iż rozmowa jego bardziej jeszcze zniechęciła Burskiego. Mówił że on synowi kupno odradza ale że teść go do tego nakłania, a on tylko dla tego o Bursówkę się pyta, bo co do niego...

Tutaj zrobił wymowny ruch człowieka, który za nicby się podobnego interesu nie dotknął.

Koniec końców zapytał o cenę.

Mówiono w ówczas głośno o kolei mającej przechodzić o parę werst od posiadłości pana Walentego, z tego powodu ziemia podnosiła się w wartości, on jednak o tém nie wiedział, ale ponieważ na prawdę pozbywać się jej nie miał ochoty, naznaczył dość wygórowaną w swoim przekonaniu cenę ośmiu tysięcy r. s. za swoją cząstkę.

Wilman pomyślał że właściciel wiedział o projektowanej kolei, ale pomimo to oburzył się na cenę, zapowiedział że nigdy tyle nie dostanie i tak się rozeszli.

Od tego czasu jednak trwały targi.

Rzeczywiście rok ten należał do najgorszych, klęska po klęsce spadała na pana Walentego, wicher przewrócił mu oborę, część bydła wyzdychała i przyszłe urodzaje nie zapowiadały się świetnie, bo ziarno trzeba było rzucać w mokrą rolę. Pan Walenty się martwił i myśl sprzedaży coraz mu się prawdopodobniejszą zdawała. Zwierzył się z nią raz nawet panu Bartłomiejowi.

Ale ten splunął tylko i powiedział że się brata nowomodne wymysły czepiły, że od wieków rola żywiła tych co koło niej pracowali, chyba że byli próżniacy, że jeżeli nie wiodło się w Bursówce, to dla tego że gospodyni nie było, że nie miał się kto zająć ani nabiałem, ani drobiem, ani ogrodem, i zgoła całym kobiecym gospodarstwem, że wszystko szło z grosza, a grosza tylko ziarnko dostarczało, a w końcu dodał, że Zosia zamiast robić to co do niej należało, miała przewrócone w głowie, ojca Bóg wie na co namawiała a on jej słuchał tak jak gdyby swego rozumu nie miał. Mówił to wszystko, bo był weredyk wielki i nie potrafił nigdy słów miarkować.

Wypadło też z tego że się bracia posprzeczali, bo pan Walenty nie mógł znieść by kto marne słowo powiedział o jego jedynaczce i byliby może poróżnili się zupełnie gdyby nie Jakóbek, który tak jakoś sprawę zagadał, tu i tam wtrącił żartobliwe słówko, a w końcu tak zręcznie stanął w obronie Zosi, dowodząc że była tylko młoda i niedoświadczona jak każda młoda, że potrafił ich obydwóch ułagodzić.

Pomimo to została pomiędzy nimi pewna niechęć, widywali się rzadziej i przymawiali sobie często, a że pan Walenty był uparty, więc sprzeczka wywarła na niego ten wpływ, że on co dotąd niechętnie myślał i mówił o sprzedaży, teraz znajdował w niej pełno stron dobrych.

Wilman też wcale nie odstąpił od kupna, od czasu do czasu zachodził do Bursówki i za każdém spotkaniem bliżej było skończenia interesu, bo choć pan Walenty nic od pierwotnej ceny nie ustąpił, Niemiec za każdym razem dawał więcej, aż wreszcie przed S-tym Janem przybył widać z zamiarem dobicia targu bo nacierał bardzo aż w końcu odezwał się stanowczo.

— No jakże będzie, zgodzimy się, czy też nię będzie z tej mąki chleba jak mówi wasze przysłowie. Bo jeśli nie, to ja kupiłbym kolonje, w Zabawie.

— To już od was zależy, odparł pan Walenty, dacie 8 tysięcy r. s., sprzedam, nie dacie—no to zostanę na miejscu. Albo to mi tu źle, mieszkamy tu z dziada pradziada, a chwała Bogu bieda nam nie dokuczyła.

— Jak, pan nie chce sprzedać?

— Co nie mam chcieć! Teraz takie czasy nastały że w mieście lepiej jak na wsi, tam czy konie trzymaj i najmuj do fabryk czy drzewa dostawiaj, czy też.....

Urwał nagle zdanie, bo zmiarkował że nie wypadało mu w obec przebiegłego kupca, wydawać się z chęcią sprzedaży, ani z przyszłemi projektami.

— O to! to! ma pan słuszność, bogdaj to miasto, niema jak miasto! jakby pan osiadł przy jakich fabrykach n. p. w Łodzi, jabym sam nastręczył zarobki, mam tam brata.

Uśmiechał się przyjaźnie mówiąc to i patrzał mu w oczy jakby oczekiwał odpowiedzi pomyślnej.

Burski miał także swoją przebiegłość, bo odparł.

— A to czemu sam panie Wilman nie poszlesz syna do miasta?

Niemiec jednak nie zakłopotał się tém pytaniem.

— To wcale co innego odparł, pan jesteś człowiek roztropny, pan znasz świat i wiesz jak się na nim obrócić, ale mój Franz, no mój Franz nie dawno się ożenił i ojciec żony chce mieć córkę niedaleko. Nie sprzedaje pan, no to pojadę do Zakrzewa, ziemi nam nie zabraknie, eh!

I znaczącym ruchem uderzył się po kieszeni.

— Ha! odparł Burski, wola wasza, jeśli mam za nic to ani mnie ani dzieciom chleba nie brakuje.

— Dotąd nie brakuje, pochwycił nabywca, ale niech no znowu wymoknie jak przez te dwa lata, to nie wiem czy na długo wystarczą wam oszczędności.

— Albo to ja mam oszczędność, mruknął Burski, który jak każden człowiek zapaśny, nie lubił się z tém wydawać, albo to mało dzieci kosztują.

— Oj dzieci kosztują, powtórzył niemiec, który na swoje nic nie wydawał, ale pomimo to znajdzie się dla panny Zofii parę tysiączków posagu.

Burski westchnął. Czy jednak to westchnienie tyczyło się córki, posagu, czy mniemanych oszczędności, to nie podobna było odgadnąć.

Wilman wytłómaczył to sobie jako chęć prędszej sprzedaży.

— No, wyrzekł, ja zawsze daje 7 tysięcy r. s. za 10 włók ziemi, pomyślcie tylko za 10 włók.

— Dziesięć włók i siedem morgów, poprawił go Burski.

— Co tam te siedem morgów, toć drogi, wygony, podwórze więcej miejsca zajmują.

— A dworek, pobudynki, obejście całe, to za nic liczycie, mówił Burski, przecież byście tego wszystkiego i za trzy tysiące nie postawili.

Wilman uśmiechnął się pogardliwie.

— Co ten dworek nogą kopnąć to się w proch rozsypie, tak samo obory i stajnie, pożal się Boże, wszystko to zgruntu trzeba poprawiać albo nawet rozwalać.

Wilman miał słuszność, przecież Burskiemu zrobiło się przykro. Rzeczywiście dworek jego był stary bardzo, w ziemię się zakląsł przez to nizkie jego ściany stały się jeszcze niższemi. Ale wszystko tu było nieruszone, takie jak za ojca i dziada jego. Te same sprzęty stały na dawnych miejscach i tylko Zosia wprowadziła niektóre nowości. Wilman wprawdzie nie mógł czuć tego co on, boć przecież od tego był cudzoziemcem i obcym, a choćby nawet pochodził z jednego kraju, to w tym dworku się nie wychował. Więc spoglądał w milczeniu na swoją siedzibę.

— Dam 7 tysięcy i sto rs. rzekł znowu niemiec, powstając z ławki na której siedział w ganku dworku Burskiego, jak człowiek który wypowiada ostatnie słowo.

— Oj targujcie się, targujcie, odparł gospodarz.

— Alboż to pieniądz łatwo przychodzi. No niech będzie już ostatnie słowo, dam siedm tysięcy pięćset, więcej ani grosza.

Pan Walenty namyślał się, zboże w polu pokazywało się źle bardzo, pieniędzy zapasowych mu brakło, córka nagliła i wyrzekała tak cóś jemu samemu Bursówka brzydnąć zaczynała.

— Ha! wyrzekł i zatrzymał się. Miał wyrzec ostateczne słowo, ale słowo to więzło mu w gardle.

W téj chwili wmieszała się tutaj osoba trzecia, gość niespodziewany, pan Bartłomiej, który niewiedzieć kiedy przybywszy wysunął się z bocznego dziedzińca i wielkimi krokami przeszedłszy oddzielającą go od ganku przestrzeń, wmieszał się pomiędzy kupca i sprzedającego. Przejeżdżał on przypadkiem kolo Bursówki, dowiedział się że jest Wilman, więc bryczkę ze sprawunkiem odesłał do domu, a sam piechotą, ścieżką koło ogrodu doszedł do dworku i trafił na tę ważną chwilę. Słysząc wykrzyknik brata, który świadczył że był gotów dobić targu, pan Bartłomiej się zmarszczył i pomyślał iż przyprowadziło go tutaj dobre przeczucie.

Bracia przywitali się z pewnym przymusem którego nigdy dawniej w ich stosunkach nie było, pan Walenty cofać się nie chciał pomimo obecności pana Bartłomieja, przeciwnie chciał mu pokazać, że potrafi swoje zdanie utrzymać, a przecież wstydził się jego spójrzenia. Wilman był niespokojny i spoglądał przez chwilę na obydwóch Burskich.

— No jakże będzie, wyrzekł wreszcie zwracając się do gospodarza domu, ja powiedziałem ostatnie słowo.

— Jakież to jeśli można spytać, wtrącił p. Bartłomiej.

Wilman nie bardzo sobie życzył tego świadka targu gdyż przeczuwał w nim przeciwnika, przecież odpowiedzieć musiał.

— Pan Walenty chce sprzedać swoją część Bursówki....

— Hm! i wieleż pan za nią dajesz?

Wilman powtórzył swoją cenę.

Pan Bartłomiej słuchał i kiwał głową, jakby oczekując ostatecznego słowa brata. Wreszcie widząc że widocznie targ przerwał i że Walenty nie odmawiał ofiarowanej mu ceny, wyrzekł zwolna.

— Ja tu przyjechałem z tą samą myślą. Wiem że brat zamierza swoją ojcowiznę sprzedać, odradzałem mu to, odradzałem z całego serca, bo kto urodził się i wychował na roli, ten do innego chleba nie przystanie. Ale trudno, każden tak postępuje jak mu się widzi. Skoro więc brat trwa w swoim zamiarze, to ja ofiaruję tę samą cenę co pan Wilman i proszę o pierwszeństwo.

Na te słowa zrobił się wielki gwar na ganku. Pan Walenty aż zakrzyknął zdumiony, Wilman zbladł, ale nie było co robić, musiał ustąpić i wyjechał przeklinając w duchu pana Bartłomieja, niewinnego pana Walentego i mniej jeszcze winnych wszystkich polaków a w końcu własne skąpstwo, które nie dało mu dobić targu póki się doń nie wmieszał niespodziewany współzawodnik.

— Ty chcesz kupić Bursówkę zapytał wreszcie raz jeszcze Walenty, skoro zostali się sami.

— A chcę, odparł lakoniczny zawsze, Bartłomiej!

— Dla czegoż nie mówiłeś dawniej?

— Nie chciałem ci do głupstwa pomagać.

— Ale na cóż ci Bursówka? masz swoją własność.

— Na co zagroda ojców ma przechodzić w obce ręce, mam trochę oszczędzonych groszów, a potem na.... Tu przerwał niedopowiedziane słowa.

— A potem co? pytał dalej Walenty, nie chcąc uważać pierwszej części jego zdania.

— Co tam obwijać w bawełnę, ot! chciałbym Jakóbka ożenić. Chłopiec przez to zmarnować się nie może, iż twoja Zosia patrzeć na niego nie chce.

Panu Walentemu zrobiło się przykro. Jużcić córki niewolić nie chciał, a przytem mogła ona zrobić daleko świetniejszy los, przecież Jakóbka lubił niezmiernie, był to tak dobry, wesoły, pracowity chłopak, a przytem taki dorodny iż przyjemnie było spójrzeć na niego, zdrowie, rozum, uczciwość tryskały mu z twarzy.

— A z kimże go brat żeni spytał wreszcie.

— Oh! żony mu nie zbraknie, każda dziewczyna pójdzie za niego rada. On co prawda zadurzył się w Zosi, ale jak dziewczyna wyjedzie, to mu ta miłość wywietrzeje z głowy, a gospodarzowi żona potrzebna.

— Potrzebna! powtórzył smutnie pan Walenty.

— No więc interes skończony, daję siedem i pół tysiąca rs. i Bursówka moja.

— Twoja, powtórzył smutniej jeszcze, Walenty.

— Ręka?

— Ręka.

Podali sobie ręce, nie jak bracia, ale jak dwaj ludzie którzy z sobą ważnego targu dobili, tylko p. Walenty był coraz smutniejszy, i kiedy podawał dłoń bratu i spójrzał jednocześnie na swoje łany zielone, na ten widok na który patrzał od dziecka małego, na te miejsca gdzie wyrósł i zestarzał się, a pomyślał że to wszystko z czém się zżył, porzucić mu przyjdzie na zawsze, to gdy by mu wstyd nie było, byłby cofnął rękę. Ale tego przecież zrobić nie mógł.

Pan Bartłomiej też dobiwszy targu, wyjechał czém prędzej, bo do S-go Jana było nie daleko, a trzeba mu było myśleć o nowem gospodarstwie i zebrać pieniądze na spłacenie brata.

Kiedy Zosia która z wielkim żalem widziała śpieszny odjazd Wilmana, przyszła na ganek, zastała ojca tak bardzo zamyślonego iż wejścia jej nie dosłyszał nawet. Ona zlękła się, bo przyszło jej do głowy że spotkało go jakie nieszczęście, lub zachorował, broń Boże, i pobiegła go ucałować. Ale pan Walenty wbrew zwyczajowi odsunął ją lekko i rzekł.

— No ciesz się Zosiu, sprzedałem Bursówkę.

Zosia rzeczywiście ucieszyła się bardzo. Wszystko jej to było jedno czy kupcem był Wilman czy stryj Bartłomiej, dość że przenosili się do miasta. Kiedy jednak dowiedziała się że Jakóbek ma się żenić, doznała jakiegoś dziwnego uczucia. Z razu nie chciała temu wierzyć, potém rozśmiała się a wreszcie nadąsała. Ale cóż jej teraz znaczył Jakóbek, była przekonaną że spotka teraz wcale innych ludzi, a źwierciadło mówiło jej że ludzie ci będą ją kochać tak samo jak on, a może i stokroć więcej.

—

Przenieśli się tedy do miasta, pan Walenty jednak nie kupił kamienicy w Grodnie jak jego sąsiad pan Józefat, bo mu się jakoś nie zdawało włożyć całe swoje mienie w jeden dom i wyrachował że procent jakiby tym sposobem od kapitału otrzymał, nie wystarczyłby nigdy na utrzymanie. Najął więc mały domek ze stajniami, a że konie bardzo lubił, postanowił trzymać dorożki.

Przecież w mieście choć niby nie miał tych kłopotów co na wsi, choć nie potrzebował martwić się zmianami pogody, stetryczał jakoś i posmutniał; wprawdzie nie mówił o Bursówce, bo był to człowiek stateczny, i trzymał się tej zasady, że co się stało to się nie odstanie, a choćby kto nawet głupstwo zrobił, to powinien wiadomość tę zachować dla siebie samego, a nie dawać powodu do ludzkiego śmiechu, a niestety z każdą chwilą nabierał przekonania że sprzedaż ta była głupstwem, że się bardzo pośpieszył słuchając swojej niecierpliwości, rad córki, a wreszcie uporu. W gospodarstwie by-

wa rozmaicie, jeden rok drugiemu nie równy, a kto ma oszczędności może zły znieść i doczekać takiego, co mu sowicie zato nagrodzi. Wszystko to przypominało mu się kiedy wyjeżdżał z Bursówki, jak się tam już rozkładało cudze gospodarstwo, a chociaż było to gospodarstwo stryjecznego brata i chociaż mu najlepiej życzył, przecież zrobiło mu się tak na sercu ciężko iż siłą tylko powstrzymał łzy, które mu się w oczach zakręciły, przecież od śmierci nieboszczki żony nie zapłakał nigdy. A kiedy po raz ostatni spoglądał z bryczki toczącej wartko po gościńcu na swoje niegdyś łany, to zdawało mu się, że każden łan, każda skiba ziemi i każden kamień przy drodze stawały mu się drogie, droższe niż wszystko na świecie i żegnały go smutnie, żałośnie.

W mieście nie mieszkał nigdy dotąd i miasto nigdy nie miało dla niego tak wstrętnego oblicza jak teraz, kurz, gorąco, brak powietrza, w małych pokoikach zacieśnionych domostw, w których ludzie mieścili się jak ptaki wklatkach, było mu nieznośne. Cieszył się wprawdzie radością Zosi, ale i ta nie długo trwała. Zosia wyobrażała sobie, że z chwilą przyjazdu do miasta stanie się księżniczką lub co najmniej pozna udzielnego księcia, a tu oprócz żydów faktorów kręcących się koło ojca, u którego czuli pieniądze, nie widywała nikogo.

Miała wprawdzie tutaj kilka koleżanek z pensyi, i pobiegła do nich zaraz po przyjeździe, ale jedne wyjechały na lato na wieś, inne znowu przyjęły ją obojętnie i nie śpieszyły odwiedzić na wzajem, zwłaszcza gdy się dowiedziały że Zosia mieszkała na przedmieściu. Stosunki koleżeńskie ustały, gorące przyjaźnie pensyonarskie ostygły. Towarzyszki weszły w świat, poznały jego zasady i różnice. Były to wszystkie prawie dziewczęta bogate, rodzice ich mieli ozdobne pokoje do których, izdebki najęte za drogie pieniądze, przez ojca Zosi, w niczém nie były podobne.

Zosia z każdym dniem zaczynała się przekonywać że pobyt w mieście nie był wcale owym rajem o którym marzyła, sama przez się nie mogła grać roli księżniczki, i daremnie oglądała się na wszystkie strony, nie tylko księcia, ale nie było żadnego rodzaju rycerza któryby na nią zwracał uwagę.

A przytém miała ona mnóstwo kłopotów o których nawet nie śniło jej się na wsi. Ojciec był zajęty od rana do nocy, bo musiał pilnować koni, ludzi, kupować obroki, targować się z kowalem, stelmachem, którzy ciągle naprawiali uszkodzone powozy, kuli konie i t. p., inaczej zamiast zysku byłby miał same straty, był więc daleko częściej zły i zmartwiony niż na wsi, a Zosia widziała że Bursówki żałował.

Wprawdzie nie trzeba było płacić stancyi za braci, ale cóż ztąd kiedy życie kosztowało tak drogo, iż Zosia która brała tygodniowo pieniądze od ojca na utrzymanie domu, nigdy od niedzieli do niedzieli dociągnąć z niemi nie mogła. Daremnie dawała najprostsze potrawy i starała się zaprowadzić wszystkie możliwe oszczędności, bracia mieli dobry apetyt a wszystko było tak strasznie drogie, iż Zosia już koło piątku przychodziła z pustym woreczkiem do ojca. Ale przychodziła bardzo nieśmiało, bo ojciec zwykle tak łagodny i dobry dla niej, gniewał się strasznie, dowodził że Zosię służąca kraść musi i że jak tak dłużej trwać będzie, to wszyscy pójdą z torbami.

Tak samo było i z ubraniem; stroje wystarczające w Bursówce tutaj okazały się zupełnie niedostateczne, suknie i kapelusze stanowiące szczyt elegancyi w wiejskim zaścianku, w mieście zdawały się Zosi tak skromne, iż wcale w nich wychodzić na ulicę nie śmiała. Ciągle przesuwały się koło niej strojne kobiety, a ona niestety wyglądała przy nich na to czem była rzeczywiście, na dziewczynę średniego stanu, kiedy tymczasem zupełnie o czém inném marzyła. Zkądże tu jednak było wziąść na stroje? Zosia która dawniej wszystko co chciała umiała od ojca wyprosić, teraz w obec ogromnych wydatków, nie mogła się o nic odezwać, gdyż rozumiała położenie, a przytém wymawiała sobie że to ona namówiła ojca na tę sprzedaż. A przytém w mieście mieli tylko jedną sługę, która domowej robocie wydążyć nie mogła, a choćby i mogła, nie chciała. Na wsi kiedy stara

klucznica nie mogła się wyśpieszyć z obiadem to dziewki przyszedłszy na południe, wszystkie jej dopomogły, tutaj zaś nie było się kim po służyć, i czego nie zrobiła sługa, to Zosia sama zrobić musiała, inaczej mogła mieć do południa salonik nie sprzątnięty i kurze nie starte. Patrzała więc z żalem na białe paluszki które się przy prący gospodarskiej brudziły; ale pracy tej nauczyć się musiała. Jedyną jej pociechą było wygrywanie na starym fortepianie którego podróż do reszty popsuła i którego brzęczące tony rozlegały się nieraz wśród pustej przedmiejskiej ulicy.

Trzeba jednak przyznać, że jeśli Zosia nudziła się na wsi, stokroć więcej nudziła się w mieście. Nie miała wcale znajomych, ojciec skłopotany, spracowany, o znajomościach ani myślał, ani chciał słyszeć, nie zyskała więc nic wcale na zmianie pobytu, a straciła bardzo wiele, bo nie tylko przez cały tydzień nikt do nich nie zajrzał, ale jeszcze w niedzielę nie było Jakóbka coby ją rozweselił, z którymby się sprzeczać i przekomarzać mogła.

Zosia więc po cichu nie raz westchnęła za Bursówką, a nawet wzdychała do niej coraz częściej i coraz częściej myślała o tém co się dzieje w zagrodzie, w której urodziła się wzrosła. Naturalnie myśląc o Bursówce, myślała też o Jakóbku, a najbardziej o tém z kim on się żeni? ale nie mogła się o to nikogo zapytać, bo jak na złość nikt z tamtych stron nie pokazywał się w mieście i dziwić się temu nie było można. Czas był gospodarski, ludzie zajęci żniwem, siewem, zbiorem potrawu, kartofli, to i ruszać się z domu nie mogli. Biednej Zosi było więc coraz przykrzej. Nie skarżyła się jednak, bo czuła iż byłoby to daremnie. Przekonywała się dowodnie że świat był widocznie inny niż go sobie wyobrażała i w ogniu smutnego doświadczenia topniała jej zarozumiałość, czuła się przytém srodze upokorzoną, że już nie tylko książe żaden, ale nawet najzwyczajniejszy śmiertelnik nie starał się do niej zbliżyć, a najskoczniejsze mazurki i najbardziej melancholiczne walce, nie zwabiały słuchaczów. Wkrótce też smutek i zawody wyrugowały owe charakterystyczne dąsy dawniejsze a natomiast zbledziły jej twarzyczkę, Zosia zeszczuplała i zmizerniała, ale też i dojrzała bardzo; przestała być rozpieszczonem dzieckiem.

Panu Walentemu nie szło w mieście zupełnie. Konie i dorożki nie odpowiedziały jego oczekiwaniom. Dorożki stały nieraz próżno dzień cały, a przynajmniej woźnica utrzymywał że nic nie zarobił, tym czasem owies i siano było drogie, przytém ciągle zdarzały się jakieś wypadki, to koń zakulał, to oś pękła, to się porwały zaprzęgi, tak dalece że koszta przewyższały przychód.

Pan Walenty włożył znaczny kapitał w to przedsięwzięcie, najem lokalu i utrzymanie domu coraz skromniejsze, kosztowało jednak wiele, musiał żyć z kapitału tak iż z przerażeniem zaczął myśleć o dniu w którym zasoby jego się wyczerpią, gryzł się więc tak bardzo, że on także zmizerniał, wychudł i stracił zupełnie apetyt.

Zosia spostrzegła to i obawy o zdrowie ojca przyłączyły się do jéj smutków. Obawy te nie były płonne, późną jesienią pan Walenty się rozchorował. Choroba trwała długo i kosztowała drogo, ale co najgorsza, przedsiębiorstwo zostawione bez dozoru, szło najgorzej, okaleczono kilka koni, zagłodzono je, okazywały się ciągłe potrzeby reperacyj kosztownych, a nie było komu przekonać się o ich istocie i dopilnować roboty.

Widząc że każda taka wiadomość gniewała ojca i pogorszała stan jego, Zosia starała się ich nie dopuszczać i sama zająć się wszystkiem, ale to było nad jej możność. Wówczas to gorzko żałowała nieszczęśliwej myśli sprzedania Bursówki, która coraz bardziej przybierała w jej wyobraźni, postać utraconego raju. Ale żale daremne nic pomódz nie mogły i trzeba było przecierpieć to na co się zapracowało.

Pan Walenty z pewnością ze swojej strony myślał to samo, nic nie mówił, tylko zęby zacinał, bo taka już była jego natura, że kiedy mu była wielka bieda, milczał uparcie, choć skarżył się i hałasował w małych przeciwnościach.

Smutny wieczór jesienny zapadał zwolna, niebo ołowiane rumieniło się gdzie - niegdzie krwawo promieniami zachodzącego słońca. W pokoikach dworku na przedmieściu, w których mieszkał pan Walenty z rodziną, smutno było i ponuro. Bracia Zosi uczyli się w saloniku, zkąd dochodziło jednostajne mruczenie dwóch głosów, powtarzających na wyścigi zadaną lekcyę. Pan Walenty leżał na łóżku w pokoju który razem z synami zajmował, i słychać było tylko częsty, ciężki oddech, albo też kaszel wstrząsający nim od czasu do czasu.

Zosia krzątała się po pokoju, to dając mu lekarstwo, to grzejąc mleko do selcerskiej wody, której za napój używał, a że była to niedziela i służąca nie zważając na to że była potrzebną, poszła na całe poobiedzie, Zosia co chwila musiała wychodzić do kuchni i rozdmuchiwać gasnący ogień.

Nie całe pół roku upłynęło od wyjazdu ze wsi, a wieleż to zmian zaszło w rozpieszczonej dziewczynie, wielu się rzeczy nauczyła a wielu zapomnieć musiała.

Nie zastanawiała się ona przecież nad tém wcale, nie miała na to czasu i zajęta była zupełnie rozpaleniem ognia który jej zagasł, gdy drzwi prowadzące od kuchni do sieni skrzypnęły, a w nich ukazała się postać jakaś. Szaro było w kuchni zupełnie, Zosia podniosła głowę ale nie mogła poznać nowoprzybyłego, widziała tylko płaszcz barankami podszyty i takąż czapkę na głowie.

— Cóż to u was źle słychać podobno, odezwał się po chwili, głos znany.

— Stryj! zawołała Zosia, która poznała go teraz dopiero. Zrywając się od komina pobiegła ku niemu, z prawdziwą radością. Czuła się tutaj tak samotną i opuszczoną, iż pan Bartłomiej którego na wsi po cichu nazywała nudziarzem i zrzędą, wydał jej się zbawczym aniołem.

Pomogła mu zdjąć zmoczony kożuszek, czego w domu nigdy robić nie myślała, bojąc się popsuć sobie białe rączki. Teraz jednak rączki te pracowały ciężko.

— Jak się ma ojciec, spytał znowu pan Bartłomiej.

Zosi łzy puściły się z oczów.

— Chory i chory ciągle, szepnęła, spuszczając głowę.

Pan Bartłomiej szarpnął wąsy.

— Pewno się martwi, ot i choroba!

— Martwi się, oj martwi, powtórzyła cichutko.

Nowoprzybyły mruknął coś niezrozumiale, ale Zosi zdawało się że dosłyszała jakąś klątwę, na miasto i sprzedaż Bursówki.

W milczeniu zapaliła lampę, pan Bartłomiej spoglądał na nią i dojrzał od razu że zmizerniała znacznie.

— A ty martwisz się także, zapytał?

— Jak się nie martwić, kiedy ojciec chory.

— Prawda, prawda, szepnął łagodniej.

— Zosiu! Zosiu! wołał tym czasem pan Walenty, z kim ty rozmawiasz?

Pobiegła do niego ze światłem, a nowoprzybyły szedł za nią ciężkim krokiem.

— Tatku, stryj przyjechał, mówiła Zosia nachylając się nad jego łóżkiem.

Pan Walenty słysząc to zerwał się i usiadł na łóżku, spójrzał na stryjecznego brata, wyciągnął do niego drżące ręce, chciał mówić, ale słowa więzły mu w gardle, tylko siwe wąsy drgały mu tak, jak to bywa w chwilach wielkiego wzruszenia.

— Oh! szepnął wreszcie, trzeba mi było cię słuchać. Teraz przyjdzie w tém mieście zmarnieć mnie i dzieciom.

W tych słowach wyspowiadał się ze wszystkich zgryzot, które go trapiły. Pan Bartłomiej jednak nie należał do ludzi co to w nieszczęściu powtarzają drugim jakby na urągowisko „a co nie mówiłem". On przeciwnie odparł, siląc sie widocznie pokryć uczucia jakie nim miotały.

— Et co tam wygadujesz! tak źle przecież nie będzie.

Co się stało tego próżno żałować.

Ale pan Walenty tak łatwo uspokoić się nie mógł i powtarzał uparcie.

— Trzeba mi było ciebie słuchać, trzeba było słuchać.

— No, to słuchaj teraz, wybuchnął pan Bartłomiej i staraj się myśleć o zdrowiu a nie gryźć się daremnie.

Długi czas trwała w ten sposób rozmowa. Chłopcy porzucili naukę a przybiegli powitać stryja. Zosia zawołała ich i wraz z nimi zakrzątnęła się około herbaty i wieczerzy, miała wielką ochotę spytać o Jakóbku bo myślała o nim coraz częściej, ale nie śmiała tego uczynić. A potém lękała się usłyszeć czegoś przykrego. Nie widziała go już tak dawno i nie dochodziły ją z Bursówki żadne wieści, kto wie, on może zupełnie zapomniał o niej, może się z inną zaręczył, boć o weselu byłaby pewno zasłyszała.

Tym czasem pan Walenty wyręczył ją i zapytał.

— A cóż twoj chłopak?

Zosia właśnie w tej chwili wnosiła do pokoju tacę ze szklankami a zatrzymała się przy stole i słuchała z bijącém sercem. Pan Bartłomiej spoglądał na nią jak gdyby nie uważał na zapytanie, aż gospodarz domu powtórzyć musiał.

— No, cóż Jakóbek żeni się.

— Żeni, żeni, odparł zagadniony.

Zosi ciemno zrobiło się w oczach, serce uderzyło gwałtownie, przez chwilę nie słyszała, nie widziała nic. Kiedy trochę zapanowała nad sobą, doleciało ją westchnienie ojca.

Zdawało jej się że stryj oka z niej nie zdejmował, więc pod pozorem gospodarstwa uciekła z pokoju, czuła że miała łzy tuż pod powiekami, że gryzła ją ich gorycz. Zapewne ojciec zapyta z kim się żeni; ale cóż ją to obchodziło, skoro straciła go na zawsze. Oh! jakże ona była szaloną! szaloną we wszystkiem! Gdyby to można było wrócić do tych dawnych dni w Bursówce, gdyby ten wyjazd, to miasto smutne i choroba ojca i ożenienie Jakóbka, to mógł być sen zły, sen tylko!

Ale to snem nie było, co chwila kaszel ojca budził jej rzeczywistość.

Przecież, przyjazd pana Bartłomieja podziałał widocznie na jego zdrowie, wygadał się, wyżalił i spał lepiej tej nocy. Nazajutrz też zaraz pan Bartłomiej człowiek czynny i praktyczny, zajął się nadzorem jego koni i ludzi, i starał się zaprowadzić ład dawno zarzucony z powodu choroby pana, podczas której utyły zapewne kieszenie woźniców, ale za to konie pozbawione pańskiego oka schudły straszliwie.

O tem pan Bartłomiej nie mówił wcale bratu, zajął się jak mógł naprawieniem złego i pocieszał go że wszystko idzie dobrze, a że zmartwienie było głównym powodem choroby pana Walentego, z przyjazdem brata zaraz zrobiło mu się lepiej. Daleko mu jednak było do dawnej czerstwości, widząc to pan Bartłomiej, zaczął nalegać, by konie i dorożki sprzedać.

— To darmo mówił, kto się na roli wychował i zestarzał, ten się do czego innego nie nada.

Brat przyznawał w duchu że miał słuszność, myślał tylko ze smutkiem że nie miał już własnej roli na którejby mógł gospodarzyć. I na to przecież znalazł się sposób, pan Bartłomiej obiecywał wynaleźć mu dobrą służbę, a do tego czasu, chciał zabrać do siebie.

Będziecie zaraz na weselu Jakóbka, mówił ze szczególnym uśmiechem. Kiedy to mówił, Zosi robiło się na raz zimno i gorąco i byłaby wolała nie wiedzieć co przecierpieć, byle na to wcale nie patrzeć, ale jak spójrzała na ojca, na jego bladą twarz i drżące ręce, czuła iż niema innej drogi przed sobą i że ten kielich goryczy jaki sobie sama zgotowała, wypić musi. Świat przecież wydawał jej się bardzo smutny i ponury.

Pan Bartłomiej zabrał się czynnie do wykonania tych zamiarów które brat przyjął od razu. Znalazł kupca na konie i dorożki, targował się do ostatka i potrafił wyratować więcej kapitału niżeli on o tém marzył.

Nie opuścił go już ani na chwilę, bo czuł że tutaj był koniecznie potrzebny, napisał do domu by przysłano sanie i podwody pod rzeczy i na Boże Narodzenie zabrał brata i siostrzenicę z powrótem do Bursówki.

Smutny to był bardzo powrót dla Zosi. Wy-

jeżdżała bogata w marzenia i nadzieje, przy uroczych promieniach majowego słońca, powracała utraciwszy je wszyskie, utraciwszy nawet jedno serce którém pogardziła dawniej, a które dzisiaj, czuła to, iż zastąpiłoby jej świat cały.

Poźnym wieczorem już przy wyiskrzoném świetle gwiazd zajechali przed ganek swej dawnej zagrody.

Wszystkie okna były oświecone i raźny ogień płonął w salce na kominku, rzucając wesołe blaski na czysto wybielone ściany. Jakóbek rozpromieniony stokroć więcej niż dawniej stał na progu i wprowadził ich tutaj, a kiedy spójrzał na Zosię, to zdawało jej się że nic nie mogło zmienić się pomiędzy nimi, i musiała powiedzieć sobie, że już był narzeczonym innej, ażeby nie przywitać go tak jakby przywitać chciała.

Wprowadził ich do salki i zdejmował futerko Zosi, rozwiązywał chusteczkę którą miała na głowie.

Pan Walenty rozpatrywał się w koło milczący, tylko wąsy mu drgały, a oczy zamglone obejmowały otaczające przedmioty tak jasno w myśli wyryte jakby nigdy ich nie porzucał.

— Bracie, szepnął, dla czegoż przywiozłeś nas tutaj, wszakże to zagroda Jakóbka, wszakże ma tutaj żonę swoją wprowadzić.

Jakóbek chciał cóś powiedzieć, ale ojciec dał mu znak milczenia i sam zaczął.

— Et, co tam gadać zaczął, u mnie dworek niewyreperowany na przyjęcie gości, tym czasem pomieszkacie tutaj.

— A kiedyż on się żeni, pytał znowu pan Walenty.

— Kiedy? chyba w końcu zapust; żeni się w krewieństwie, toć trzeba dyspensę wyrabiać.

— Dyspensę? powtórzył pan Walenty, przebiegając myślą wszystkie kuzynki jakie mieli w okolicy.

Ale Jakóbek nie dał mu długo myśleć, zbliżył się do Zosi, ukląkł przed nią i zawołał.

— Zosiu! Zosiu! czyż ty mogłaś myśleć żem ja o tobie zapomniał.

A Zosia rozszlochała się jak dziecko i zarumieniona, spłakana a uśmiechniona razem, podała mu obie rączki i nic mówić nie mogła, serce uderzało jej jak młotem a świat znowu wydał się jej pięknym i wiośnianym.

— Co znowu? zawołał pan Walenty, zrywając się ze stołka na którym usiadł zmęczony, przed kominkiem, Jakóbku! bracie, cóż to znaczy?

— To znaczy, odparł uszczęśliwiony pan Bartłomiej że użyłem, musiałem użyć z wami fortelu. Ty stary myślałeś że ci się uda uwolnić od ludzkiej doli i żyć bez kłopotów, a Zosi, że świat inny zaczyna się za granicami tej wioski. Nie znamy co mamy aż postradamy.

PRELUDIUM.

— O luba! aniele!
Mów, że kochasz, mów!
Żądam tak niewiele,
Dźwięku twoich słów.
Ja cierpię! o droga!
Patrz! w oczach mam łzy!
W mojej duszy trwoga,
I serce me drży.

— O luby! jedyny!
Kocham! kocham cię!
I każdej godziny
Wciąż o tobie śnię.
Bez ciebie, grobowy
Noszę w sercu żal....
Ach! ach! kaszmirowy!
Patrz! tam! co za szal!

M. Rodoć.

Na bok ceregiele.

— Panie! żenię się! pal licho!
Z pańską panną Franią;
A więc—raz, dwa; trzy i cicho—
Co pan dajesz za nią?

— Bardzo dobrze—tak to lubię,
Uczciwie i szczerze;
Osiem tysiączków—po ślubie.
Chce pan, niech pan bierze.

— Mało panie, mało, mało,
To dziś figa znaczy;
Fe, to się na nic nie zdało,
Gadajmy inaczej.

— Dziewięć—zlituj się! mam syna,
I sam też żyć muszę....
Co pan chcesz, młoda dziewczyna,
A jaką ma duszę!

— Co tam panie, młoda! młoda!
Kto tam o to pyta,
No, no, niech pan kapkę doda,
Skończmy raz i kwita.

— Więc dziesięć, ostatnie słówko,
Co? Sumka nie marna?
Jak Boga kocham! gotówką.
Dziewczyna jak sarna!

— Co tam sarna! jedź pan dalej!
Nie marudź! dasz więcej!
Co będziem darmo gadali,
Dwanaście tysięcy.

— Zdzierasz! jesteś bezbożnikiem,
Poczekaj! niech będzie!
Ale... z małym robacikiem,
Taki zwyczaj wszędzie.

— Toż nie porwiem się do szabli!
U miljona centów!
Niech stanie! zgoda! pal djabli!
Urwij pięć procentów.

— Zięciu drogi! — Teściu miły!
Za tydzień wesele!
— Daj buzi! tak, z całej siły!
Na bok ceregiele!

M. Rodoć.

NIEUGIĘTOŚĆ ZASAD.

Satyra.

Kiedy ojciec nieboszczyk odwiózł mnie do szkoły,
Cieszyłem się niezmiernie z téj życia przemiany;
Spędzałem czas, swawoląc ciągle z przyjacioły,
Choć co prawda że często bywałem karany.
Bywało, kiedy skaczę przez ławy i stoły,
Pan guwerner złapawszy, przyprze mię do ściany
I z całej siły linią jak po łapie plaśnie,
To aż w piętach zakole,—niech go piorun trzaśnie.

—

Dobreby wcale życie było w owej szkole,
Gdyby nie bezustanne nauk wymagania.
I poco te nauki?—Ja swawolić wolę,
A tu prefekt codziennie do książek nagania.
Spędziwszy więc trzy lata w koleżeńskiém kole,
I sądząc że już dosyć tego wychowania,
Powróciłem do domu.—Te książkowe baśnie
Siadły mi kością w gardle,—niech je piorun trzaśnie.

—

W domu jednak znalazłem kłopot też niemały:
To mniejsza, że mi wkrótce pomarli rodzice,
Lecz gdym rządcy nakazał, by mi dochód cały
Z dóbr mych wszystkich wysyłał prędzej za granicę,
Ten był do tego stopnia głupi i zuchwały,
Że prosił mię zaczekać aż sprzeda pszenicę.
I cóż mi ta pszenica! Czekać pora właśnie,
Kiedy ja gram w ruletę! niech go piorun trzaśnie!

—

Widząc że to mi grozi ruiną zupełną,
Przyleciałem do kraju ratować się z biedy:
Uwinąłem się z wódką, pszenicą i wełną,
Wprawdziem sprzedał za bezcen, lecz cóż robić, kiedy
Grosza na gwałt potrzeba! Wziąwszy więc na kieł, no,
Wtedym pomyślał sobie: z rodzicielskiej schedy
Niewiele mi zostanie. Chociaż fundusz plaśnie,
Lecz na swojém postawię,—niech mię piorun trzaśnie.

—

Następnie mi się wiodło jeszcze jako tako,
I wesoło spędziłem całe cztery lata.
Ale kiedym do nitki raz się zgrał w Monaco,
I poczuł że mię prawie już nędza przygniata,
Bom na grzbiecie miał tylko suknię ladajaką,
A w kieszeni jednego lichego dukata;
Widząc że powodzenia mego lampa gaśnie,
Począłem walczyć z losem,—niech go piorun trzaśnie.

—

W takim razie żeniaczka kotwicą zbawienia,
Zacząłem więc polować na posażne panny:
Udawałem że nie chcę wcale ożenienia,
Lecz przypuszczałem do nich atak nieustanny.
W końcu, znalazłszy pannę krociowego mienia,
Co męża wyglądała, jak Izrael manny,
Ożeniłem się. — Wprawdzie ślub brała grymaśnie,
Ale już oto mniejsza,—niech ją piorun trzaśnie.

—

W czułostki się nie bawię bynajmniej z imością,
Bom się nie na to żenił, by gruchać przy żonie.
Obowiązki małżeńskie stają w gardle kością,
Więc od nich fortelami jak mogę się bronię.
Urządziwszy intrygę z wielką ostróżnością,

Odmówiłem hrabiemu baletniczkę Bronię.
To specyał! Kto ją zoczy, aż językiem mlaśnie!
Ale mię też doiła!—niech ją piorun trzaśnie!

—

Spostrzegłszy że to dla mnie za kosztowna sprawa,
Spuściłem z tonu raptem aż o stopni kilka:
Wkrótce poszła do dyabła panna Bronisława;
Po niej już były Julka, Fruzia i Emilka...
Kobieta jest wyborna, przepyszna potrawa,
Lecz miłą z nią być może tylko jedna chwilka,—
Nazajutrz ten ulepek już smakuje kwaśnie,
Wtedy... wylać za okno, — niech go piorun trzaśnie!

—

Onegdaj przyszedł do mnie stryj mój, pan Wincenty,
I zaczął mię nawracać na zbawienną drogę;
A niechże mi przynajmniej raz da pokój święty,
Bo głupstw takich nie cierpię, i słuchać nie mogę.
Nie jestem tak uparty, ani tak zawzięty,
Żebym odrzucał każdą daną mi przestrogę,
Lecz, gdy... tego... I jakże ja wam to objaśnię?...
Et, nie warto i gadać,—niech go piorun trzaśnie!

—

Prawił mi z parę godzin, że kochać należy
Ojczyznę, wiarę, język, rodzinne podania;—
. . . .
. . . .
Upadam do nóg! Nikt już w te głupstwa nie wierzy;
Nie mam ochoty poznać kozy lub wygnania!
Nikt w domu moim o tych bredniach ani szaśnie:
Poco mi ta ojczyzna?—niech ją piorun trzaśnie!

—

Plecie mi jak na mękach, grozi, upomina,
Żem powinien wypełniać obowiązki człeka,
Obywatela, męża i chrześcijanina,
Że duszę moję kara wiekuista czeka...
I tak się był zapędził nudny starowina,
Iż mógłbym był uwierzyć że śmierc niedaleka.
Co za ochota nawet wszczynać takie waśnie?
Co mi do mojej duszy? Niech ją piorun trzaśnie!

A. Żeleźniak.

Z DZIEJÓW PIŚMIENNICTWA NASZEGO.

Świtanie.

Nie każdy wié a bardziej jeszcze nie każdy zastanawia się nad tem, z jakim trudem i jak powoli, wyrabiało się pośród ludzkości to wszystko, co w porze obecnej przyozdabia i doskonali jej życie. W czasach naszych, czy to na naukę, czy na piśmiennictwo, czy na jaką bądź sztukę lub rzemiosło spoglądasz, zdawać ci się może, iż jest to skarb wiadomości i umiejętności, który był zawsze takim jakim jest, i przez człowieka, w pierwszej chwili przybycia jego na tę ziemię, znalezionym został. Tak przecież nie było. Każdego dobra, każdej prawdy, każdej umiejętności, każdej nawet pospolitej wygody życia, ludzie dobijali się ciężko, długo, w pocie czoła, pośród niezliczonych przeszkód i trudności.

Piśmiennictwa dziś istniejących narodów, zarówno jak wszystko co je w obecnej porze żywi, naucza i pociesza, nie powstały bynajmniej wraz z niemi, ale owszem, długo i pracowicie wybijać się musiały z ciemnoty umysłów i niedołężności języków, a także, zdobywać sobie odpowiednie sposoby rozprzestrzeniania się po świecie. Teraz, kędy tylko rzucimy okiem, zobaczyć możemy książkę lub dziennik; cisną się one niejako do rąk naszych, przynoszą nam mnóstwo wieści ze świata i o świecie, stają się doradcami naszymi, nauczycielami, pocieszeniem w chwilach smutku, rozrywką i odpoczynkiem po pracy. Lecz nie zawsze tak było. Od początku ery chrześcijańskiej do wynalezienia druku, więc przez kilkanaście stóleci, nie było książek innych tylko pisane, a i pisaniem lub przepisywaniem ich trudnili się nadzwyczaj nieliczni duchowni i uczeni. Ludzi, którzyby umieli przepisywać rękopisy dzieł, bądź przez starożytnych, bądź przez owoczesnych uczonych i poetów nakreślone, istniała ilość tak niewielka, że bywały wypadki, w których srogim winowajcom darowywano życie dla tego tylko, że do roboty tej zdolnymi się okazali. Z innej strony, rękopiśmienne księgi te, dla ogółu niedostępnemi były, z powodu języka, w jakim je kreślono. Był to język łaciński. Z rzadkiemi bardzo wyjątkami, aż do wieku 16-go, uczeni i poeci wszystkich europejskich narodów pisali po łacinie. Oni też tylko nawzajem książki swe rozumieli, oni też tylko je czytali, wyższe bowiem klassy ludności, chociaż najpowszechniej uczyły się łaciny, rzadko przecież dosięgały w znajomości jej wysokiego stopnia, niższe zaś, nie ucząc się i nie znając języka tego, całkiem bez czytania obywać się musiały.

Stan ten rzeczy zmieniać się począł prędko bardzo po wynalezieniu sztuki drukarskiej, zmieniał się co raz szybciej, wraz z jej doskonaleniem się i rozpowszechnieniem, aż nakoniec, gdy języki narodowe wchodzić zaczęły do piśmiennictw i stopniowo, wypierać z nich łacinę, zupełnej uległ zmianie.

We wszystkich prawie krajach europejskich, stało się to w wieku 16-m ery naszej. Na początku też wieku tego, zajaśniały pierwsze świtania piśmienniczego języka polskiego. Język ten, w mowie potocznej wysoce już podówczas udoskonalony, w sposoby wyrażania myśli bogaty, a zkądinąd, obfite zasoby poezyi religijnej i wojennej posiadający, jak wszędzie tak

i u nas, ustępował dotąd w książkach, przed łaciną. Liczni a znakomici uczeni, historycy i poeci polscy, którzy ważny ten w dziejach naszych moment wyprzedzili, pisali po łacinie a dzieła ich, w obecnych dopiéro czasach, na język polski przełożonemi zostały, lub jeszcze zostaną.

Pierwsze świtania narodowego języka w piśmiennictwie, powstały wraz z przybyciem do kraju sztuki drukarskiej. Pojawiły się one nietylko w skutek powstania druku, ale i wielu innych przyczyn. Druk przecież ułatwiając rozpowszechnianie się książek, zachęcał do pisania ich w języku powszechnie zrozumiałym, a przez to samo już przyśpieszał i wzmagał rozwój, poprawę i doskonalenie się języka tego.

Sztuka drukarska przybyła do nas jeszcze u końca 15-go wieku, wraz z niemcem Ginterem Zajnerem, który, zwabiony zapewne wielką podówczas sławą Akademii Krakowskiej, w r. 1465-m przybył do Krakowa, gdzie też przez lat kilka drukował książki, ale tylko łacińskie; poczem, wrócił do Niemiec. Drukarnia tedy Gintera Zajnera, była w Polsce pierwszym, ale przelotnym błyskiem drukarstwa.

W niewiele lat potem, Swiętopełk Fiol z Lublina, założył w Krakowie drukarnię z której wychodziły książki nietylko po łacinie ale już i po słowiańsku drukowane, lecz która też trwała tylko do r. 1591-go, poczem, Fiol, przeniósł się do Węgier.

Pierwszy dopiéro Jan Haller, bogaty mieszczanin krakowski, stał się od r. 1503-go stałym i możnym drukarzem polskim; jego też za założyciela drukarstwa polskiego uważać należy. Za czasów jego istnieć poczęły w Krakowie księgarnie. On sam, posiadał oprócz drukarni własną fabrykę papieru. Drukował bardzo wiele, w językach różnych, najwięcej już jednak po polsku.

Po Hallerze, zjawił się w Krakowie drukarzy szereg cały, a najznakomitszymi z pomiędzy nich byli: Ungler, Wietor, Maciej Wierzbięta, Łazarz Andrysowicz i Jędrzej Piotrkowszczyk. Zauważyć tu należy, że po śmierci niektórych z pomiędzy nich, jako to: Hallera, Unglera, i Wietora, robotę ich pożyteczną dla kraju, a podówczas jeszcze wielce utrudnioną, prowadziły dalej z powodzeniem i zasługą, pozostałe po nich wdowy.

Pierwszem miastem które po Krakowie posiadało drukarnię swoją, było Wilno; potem drukawać poczęły Poznań, Pułtusk i Brześć litewski; potem jeszcze, do pracy tej, szerzącej oświatę i mowę krajową, przybywały kolejno, miasta: Lublin, Kowno, Łowicz, Płock, Kalisz, Zamość, Gdańsk, Chełmno, Elbląg i Oliwa. Wkrótce, możni panowie, pragnący za pomocą książek i broszur popierać przekonania swe i interesy, poczęli zakładać drukarnie własne. Posiadał zakład taki w Nieświeżu Mikołaj Radziwiłł, w Dobromilu Herburt, w Łosku Jan Kiszka, w Ostrogu Książe Konstanty Wasil Ostrogski, w Zabłudowie Chodkiewicz i t. d. Wszystkie zakłady te, wydawały już przeważnie książki polskie, a w tym samym jeszcze wieku 16-m nadeszła pora, w której drukarni rozsianych po kraju całym, w wielkich miastach i małych miasteczkach znajdowało się przeszło sto.

Była to już jednak pora rozkwitu piśmiennictwa i narodowego w niem języka. Wróćmy jeszcze do chwili świtania i zapiszmy w pamięci swej kilka dat, oznaczających pierwsze błyski swojskiej myśli, w szatę swojskiéj mowy przyodzianej.

Pierwsza powieść polska, po polsku napisana wyszła w r. 1522-gim w Krakowie, u Wietora. Tytuł jej był: „Fortuny i cnoty różność w historyi o niektórym młodzieńcu ukazana, w której jest wpisan żywot świecki, a zwłaszcza żywot dworski.“ Treścią powieści tej było wskazywanie młodzieńcom jako w pośród blasków i pokus światowych, strzedz się mają pychy i swawoli a pilnie baczyć na rozkazy mądrości, sprawiedliwości i miłosierdzia. Poniżej tytułu, znajdował się do dziś dnia piękny wiersz, który według wymawiania i pisowni teraźniejszej brzmi jak następuje:

„Dajmy Królom ich Królestwa,
Butę hardym ze szlachectwa.

Dajmy pieniądze łakomym.
Perły, odzienie rozkosznym... (zbytkownikom).
Pyszni! co chcecie to miejcie.
Nam pokornym cnotę dajcie!"

W r. 1534-m. w Krakowie u Unglera, wyszło pierwsze w języku polskim dzieło lekarskie, znane pod nazwą: Zielnik Stefana Falimierza. Książka ta w r. 1588-m przełożoną została na język rossyjski. Wydawca jej, następującą poprzedził ją przedmową: «Pracym się tej naprzód przed innymi podjął, żem księgi polskie, nigdy niebywałemi litery drukował. Potem inni ze mnie przykład brali. Już teraż to pismo na wsze strony rozszerzyło się. Jedno wy mili polacy, rozmiłujcie się języka swego, iżby ta ma praca daremna nie była.»

Pierwsza książka filozoficzna wyszła w Krakowie u Unglera w r. 1535-m. Był to wykład nauki filozofa greckiego, Arystotelesa. Autor, Andrzej Glober, ofiaruje ją w przedmowie kobiecie: Hedwidze Zarnowskiej, przyczem, wygłasza osobliwe na one czasy zdanie, że kobiety zarówno jak mężczyźni, do kształcenia się w naukach wszelkich prawo mają.

Pierwszą arytmetykę po polsku napisał ks. Tomasz Kłos i wydał ją w r. 1537-m.

Pierwsza nakoniec książka polska treści politycznej, wyszła u Wietora w r. 1541-m, pod t. «Księgi, które zową Język». Było to tłómaczenie z łacińskiego, ale przez tłómacza przerobione i ku miejscowym okolicznościom stosowane. W przedmowie wydawca powiada: „Będąc ja wmieszkanym a nieurodzonym polakiem, nie mogę się temu wydziwić: gdy wszelki inny naród język swój przyrodzony miłuje, szerzy, krasi i poleruje, czemu sam polski naród swoim gardzi i brząka, kiedy mógłby iście, jako ja słyszę, obfitością i krasomową z każdym innym się porównać."

Zaprawdę gdyby zacny drukarz krakowski z w. 16-go, powstał z grobu, dziś jeszcze miałby do kogo w powyższy przemawiać sposób! Mowa ojczysta, jest jako gleba rodzajna, brunatna i chropowata zwierchu, pełna skarbów w łonie. Im dłużej poglądasz na nią, tém ci się piękniejszą wydaje, im głębiej ją kopiesz, tém kraśniejsze i wspanialsze wyrastają z niej kłosy i kwiaty. A jeśli jeszcze, około uprawy jej, kroplami znoju okryje się twe czoło, jeżeli kiedy—spójrzysz na nią przez łzy, to już miłości twej dla niej miary nie będzie. Ztąd jednak okazuje się, że, aby miłować, krasić i pielęgnować bądź rolę, bądź mowę ojczystą, trzeba żyć z niémi niby z rodzonemi siostrami a mieć w piersi tyle uczucia, aby choć czasem zapłakać nie nad sobą; i w ramionach tyle siły, aby nieraz uznoić się nad poczciwą pracą. Na szczęście, pracowników takich nie brakuje teraz i nie brakowało nam nigdy. W tej samej porze gdy Wietor za umiłowaniem i uprawą języka naszego tak serdecznie przemawiał, żył już w Polsce człowiek, który go do pisania dzieł niepospolitych używał, a przez to ku nieznanej dotąd doskonałości wynosił. Człowiekiem tym był:

Mikołaj Rej.

Urodził się w r. 1507, w ziemi Krakowskiej, od nazwy miejsca w którem przebywał, zwano go powszechnie Rejem z Nagłowic. Synem dostatnich rodziców będąc, nie otrzymał jednak za młodu starannego wychowania; że zaś potem doszedł był wysokiego stopnia rozumu, cnoty i dobrej sławy, zapatrywać się nań możemy jako na piękny przykład samodzielnego kształcenia się i doskonalenia. I nietylko pod względem umysłowym Mikołaj Rej, ze szkół, w których krótko tylko i dorywczo przebywał, bardzo mało wyniósł nauki, ale także i pod względem moralnym, młodość jego z niejednej strony szwankowała. W pierwszej młodości swej jadał i pijał za wiele, czas trwonił na zabawach i próżniactwie. Jednak, trwało to niedługo. Na dwór Andrzeja Tęczyńskiego, wojewody Sandomierskiego przybywszy i tam w otoczeniu ludzi oświeconych a publicznemi sprawami zajętych pozostając, uczuł w sobie wielką ciekawość do rzeczy ważnych i poważnych, rozmiłował się w muzyce i poezyi, a nad kształceniem zaniedbanego umysłu swego i poprawianiem się z wad młodości pilnie pracować

zaczął. Andrzej Tęczyński używał go do pisania listów. „Z listów,—pisze biograf jego Trzycieski,—z rozmów, z czytania, z natury, jął się Rej przegryzować (oswajać się z nauką) potroszc, z łacińskiego pisma czytać, *a czego nie rozumiał, tedy się pytał*". Wtedy też zaczął już i nad pisaniem pracować. „Teksty dziwne a wiersze rozmaite, tak nic nie rozmyślając, pisał". Dnie przepędzając na zajęciach i zabawach dworskich, nocami spisywał wszystko czego się był za dnia, bądź z czytania, bądź z rozmów, bądź z przypatrywania się ludziom nauczył. Wśród pracy tej nad kształceniem umysłu własnego, obudziła się w nim miłość dla cnoty i wielkie jej dla siebie pożądanie. O ile wprzódy burzliwym był i swawolnym, o tyle teraz zapragnął spokojnego i zajęciom pożytecznym oddanego żywota. To też, wkrótce po opuszczeniu dworu, który dlań tak zbawienną okazał się szkołą, ożenił się, osiadł na wsi i przez całe już życie, uczciwym i pracowitym człowiekiem a użytecznym obywatelem kraju swego, być nie przestał. Historyk jego świadczy: „że się nigdy nikt nie ozwał, ktoby był nań kiedy o co poskarżyć się miał." I że: „Panięta a ludzie młodzi zawżdy się około niego bawili, bo był człowiek poczciwy, zachowały, dworski i znajomy wszem". O urzędy wysokie i zaszczyty nie ubiegał się, owszem, unikał ich i nie przyjmował, utrzymując, iż obciążyć one mogą dwa najcenniejsze klejnoty człowieka: wolność i sumienie. Usług swych jednak krajowi nie odmawiał, na sejmach i zjazdach wszelkich bywał, a w każdej sprawie ogólnej głos swój podnosił. Protestanckiego wyznania będąc, zajmował się bardzo żywo toczącemi się podówczas religijnemi sporami. Przytem, założył dwa miasteczka, Rejowiec i Okszę nad Niedą, co wszystko razem świadczy wymównie o tem, jak poważnem i czynnem stało się życie to, które u początku swego płochem i próżniaczem było. Piękną też cechą człowieka tego była wielka skromność. Dzieł swych nie cenił nigdy wysoko, ani w nich dla siebie chlubę upatrywał. Owszem, wtedy jeszcze gdy głośnemi stały się one na kraj cały, Mikołaj Rej, na żadnej z prac swoich, imienia swego podpisać nie chciał, twierdząc iż wstydzi się nieuctwa swego, iż z powodu małej swej uczoności wyobraża sobie, jakoby pisząc księgi, z motyką porywał się na słońce. Inaczej jednak osądzili go nietylko potomni ale nawet spółcześni, którzy sławili go wielce, za to, że pierwszy, językiem powszechnie zrozumiałym, do umysłów i serc ogółu przemówić potrafił, również jak za to, że przemawiał rozumnie, uczciwie zawsze a często i pięknie. Umarł w r. 1568-m czy może w 1569-m. Przez niezbyt długie życie swoje, napisał wiele dzieł treści religijnej i moralnej, prozą i wierszem. Najsłynniejszem jednak z pomiędzy nich była i pozostała praca p. t. *Wizerunek żywota człowieka uczciwego*, w części prozą a w części wierszem napisana. W niej, autor ukazać zamierzył wszystkie trudy i zabawy, obowiązki i uroki, z jakich splata się uczciwe, pracowite, rodzinnym i narodowym sprawom oddane, istnienie ziemianina polskiego. Nie miał on na myśli bogaczy i potężnych, ale owszem, skromnych i w miernym dostatku zostających rolników. Dla tego, książka jego nie do wyjątków nielicznych ale do znacznej większości przemawiała. Dla tego także i dziś,—pomimo wielu zdań i wiadomości, które późniejsza nauka i późniejsze doświadczenie za błędne uznały,—czytaną ona być może z przyjemnością i pożytkiem, szczególniej, jeśliby czytanie to odbywać się mogło pod światłym kierunkiem kogoś, ktoby świadomym był tego co w niej prawdziwe a co błędne, co przestarzałe a co wiecznotrwałe. Przebiegnijmy wspólnie kilka ustępów dzieła tego, ażeby w głównych przynajmniej rysach poznać jego treść i dążności, jako też,—do pisowni i wymowy dzisiejszej nieco zastosowany, sposób pisania Reja:

O wychowaniu dzieci. Rodzice poczciwi, gdy się im rodzą dziatki, mają pilnie baczyć, czemuby się na potem sprawy ich i postępki pociągać miały! Panie matki zwłaszcza, które są przyrodzenia dobrego, (dobrego temperamentu) bardzoby dobrze aby same dziatki swe karmiły i hodowały.

A jeśli, żeby tak być nie mogło, tedy iście pilnie trzeba szukać mamki nie kordjacznej, nie melancholicznej, ale coby była przyrodzenia (temperamentu) dobrego, obyczajów uczciwych, któraby baczyła, ku czemuby się przyrodzenie dzieciątka ściągało, jeśli ku gniewu, ku ospalstwu, ku zbytniemu płaczowi albo lamentowi; tedy go potrosze nie gniewem, nie fukiem, ale jakoby igraniem a nadobnem i łagodnem upominaniem pohamować.... Bo widzisz i wosk póki miękki, tedy się rychlej w pieczęć przyjmuje, niżli kiedy stwardnieje.

Gdy już będzie podrastać dziecina, nie trzeba jej też nazbyt w grozie chować, gdyż jeszcze zmysły słabe we mdłem ciele być muszą, tedy zbytnią grozą a frasunkiem snadnie może być zgwałconą, iż potem zawsze straszliwa (tchórzliwa) tępa a głupia być musi. Ale bez zbytniej grozy i bez frasunku, nadobnem upominaniem, przed się mu potroszę trzeba ujmować obroków (swobody), aby nie rosło jako wierzba, którą jako nachyli także też rość będzie. Także go też już będzie trzeba strzedz od głupich i plugawych chłopiąt, bo co z młodu widzi, słyszy, to mu się snadnie wbije w onę młodą pamięć jego i także z nim będzie rosło.... Nie dajże mu też wiele lada czego szczebiotać, jako to inni radzi bardzo widzą a zowią to szpaczkiem, bo jako mu to w obyczaj wnijdzie, tedy mu potém z tego wszeteczeństwo (obrzydliwość) urośnie, którego potém trudno oduczyć będzie. Także też i panie matki około dzieweczek swoich powinny pilność mieć, gdyż to jest naród mdły a na wszystko snadnie nałomny.»

O korzyściach nauki. Owo jako mędrzec napisał: «Iż każdego to do siebie ciągnie, kto się w czem kocha.» A czemże te chuci nasze różne, a zwłaszcza te, któreby szkodliwe były, ukrucić mamy, jedno rozumem a roztropnem uważeniem. Co nam zniką̨d snadniej przypaść nie może, jedno z nauk poczciwych a z ustawicznego ćwiczenia. Bo się już ztąd snadnie nauczyć możemy, jako swój stan poczciwie zachować, jako się rzeczy szkodliwych a niepoczciwych przestrzegać mamy, jako przyrodzenie swoje nałomne, gdy nas do czego niesłusznego wiedzie, zgwałcić a zwyciężyć mamy.... jako wszystko są rzeczy przeminąłe (przemijające) tylko co sobie w głowie uścielemy, to z nami zawsze i wstać i ukłaść się musi....

O korzystaniu z czytania i rozmów.... Przytem też to miej na pieczy, iż cokolwiek smacznego przeczytasz albo usłyszysz, niechże to nie będzie u ciebie jako miedzianym brzękiem, który tylko iż mimo uszu leci, ale donoś wszystko do onego wszech zmysłów wójta a do wójtowéj, to jest do rozumu a do pamięci, a co wójt rozezna że potrzebnego jest, to wójtowa niechaj mocno schowa i zapieczętuje, bo to tam już będziesz miał jako w skrzyni, ku wiernej ręce schowanej.... Patrzaj jako pszczółki nadobnie się w tem sprawują. Najpierwej sobie ulepią nadobny plastrzyk z wosku, potem się rozlecą po rozlicznych ziołach, a co niepotrzebne to precz omijają. A nazbierawszy miodu do onego plastrzyka nanoszą; a nanosiwszy potem nadobnie po wierzchu zalepią. Także też baczny człowiek cokolwiek widzi, słyszy, albo przeczyta, ma znieść do onego uliku, to jest do rozumu a nadobnie pamiętać ono zalepić i zapieczętować, iżby to tam długo trwać mogło.

O korzystaniu z podróży. Małoćby pomogło choćbyś widział Etnę pałającą, rzeki bystro ciekące, morza one srodze burzliwe, wieloryby po nich pływające, miasta, zamki i pałace rozmaicie się błyszczące, jeśli toż zło do domu w obyczajach naszych przyniesiemy, cośmy byli z sobą wzięli. Trzeba tam będzie czego innego pilnować niżli tylko tego, czemby się oczy napasły; pilniejsza daleko czemby się umysł napasł, nacieszył, a w uczciwych postępkach aby się sprawił i postanowił. A nie tylko ma być pielgrzymem, że się tam zawlókł; daleko mu to pilniejsza aby ustawicznie wędrował po głowie a po rozmyśle swoim.

O korzystaniu z czasu. Człowiek poczciwy, to szlachetne stworzenie, szkoda i jednej godzinki, aby ją miał marnie stracić a popluskać ją sprośnem plugastwem; gdyż każda godzinka, jakożkolwiek nam a zwłaszcza w nietrefnej sprośności upłynie, już nie nasza jest, już ją

pan dyabeł na swą własną pochwyci. A człowiekowi nic nie jest droższego jako czas; a trzeba mu strzedz każdej godzinki aby jej nie upuścić, aby mu ten szlachetny klejnot, czas żywota jego, jako po wodzie liść, nikczemnie a niepotrzebnie darmo nie spłynął.

O szczęściu małżeńskiem. Na to sobie snadnie każdy uważyć może, jakie rozkosze, jakie miłe przypadki z takiego wdzięcznego stanu każdemu przypadać mogą. Już przygoda, już choroba, już każdy niedostatek lżejszy być musi niżli komu innemu, gdy już jedno drugiego onem wdzięcznem upominaniem cieszy, ratuje i czem może wspomaga.

Już zawdy dwoja radość i żałość dwoja pospołu z sobą chodzi. Już zawdy wszystko sporo, bo jedno drugiego o wszystko się radzi, wszystko się nadobnie a roztropnie stanowi, wszystkiego się sporo przymnaża. Przyjdzie przyjaciel, już mu miło na oną nadobną zgodę, a na oną wdzięczną społeczność patrzyć; ano mu oboje usługują, oboje ochotę okazują, tak iż przy onej ochocie woli tam każdy zostać, niźli ondzie, gdzieby mu i korcem, zasępiwszy nos dosypywano....

Nuż zasię w domku sobie mieszkając taki poczciwy staniczek, azaż mało rozkoszek swych nadobnych pomiernie użyć może? Azaż sobie nie mają onych nadobnych przechadzek, po sadkach, po ogródkach? Już oboje grzebią, ochędożają, oprawują, szczepią, ziołeczka sadzą; ano wszystko sporo, ano się wszystkiego z wielką ochotą i dożrzeć i o wszystko starać się chce. Już przyszedłszy do domeczku, ano chędogo, ano wszystko miło, kąseczek chociaj równy ale smaczno uczyniony. Owo w każdy kącik gdziekolwiek wejrzysz, wszystko miło, wszystko jakoby się śmiało a wszystko wdzięczniej niźliby u drugiego na trzy misy nakładano. Nuż gdy jeszcze owi przyrodzeni błazenkowie, a owe dziateczki wdzięczne przypadną; gdy jako ptaszątka około stołu biegając swiergocą, a około nich kuglują, jaka to jest rozkosz a jaka pociecha! To już patrząc na onę swoją pociechę, jakoż nie mają P. Boga chwalić? Jakoż Mu dziękować nie mogą!

O *godności wszelkiego stanu a mianowicie szlacheckiego.* Jeśliżeś szlachcic, żywże poczciwie jako na szlachcica przystoi. Boć to samo przezwisko szlachcic zawdy ten dekret na cię feruje; aby cię nikt ni w czem winować ani cię nie trafnie z jakich twoich nieforemnych przypadków nie mógł. Jeżeliś też stanu mniejszego, także aż do kmiotka, przed się każdy stan gdy zachowa powinność swoją poczciwą, pobożną, pomierną jednostajnie ma przywileje od Pana Boga swego nadane: gdyż u niego braku nie masz; gdyż tam nie masz wymianki jeśli pan albo kmiotek, ale zgoła prorok powiada, iż, sprawiedliwy człowiek zakwitnie w zebraniu pańskiem, jako gałęź palmowa kwitnie na drzewie swoim. A wszakoż jeśli kto będzie ozdobion stanem szlacheckim, jakoż się już to zdawna na świecie rozniosło, tedyć jeszcze nie to prawe szlachectwo, gdy cnotami nie będzie ozdobione, iż go tak zowią, albo sygnet z jakim herbem na palcu nosi, albo iż go na sznurze na szyi powiesi; albo iż się czerwonym albo zielonym woskiem pieczętuje, albo na wrociech nadobnych na tablicach herbów nawiesza albo naprzybija; albo iż się chlubi dziady, pradziady, albo inszemi przodki swemi: toć jeszcze mało na tem. I owszem, jeśliś ty się wyrodził z nich jakiemi wszetecznemi obyczajami swemi, tedy by ich snadź lepiej i nie wspominać, boś je już zelżył; aby byli żywi, bardzoby się gniewali, iż się ich potomkiem zowiesz. A acz możesz być twarzą albo urodą do nich podobien, ale daleko obyczaje od nich różne. A nie wiem by się ciebie nie zaprzali, abyś im jako żyw w rodzie być miał. Albowiem szlachectwo jest gniazdo cnoty, sławy, każdej powagi i poczciwości. A kto to gniazdo tak zacne dobrowolnie sam przez się szkaradzi, jest podobien ku owemu smierdzącemu dudkowi, co i sam śmierdzi i gniazdo swe plugawi, czego inny żadny ptak nie czyni.

Najtrwalsze pomniki. Prawe szlachectwo nie na słupie, ani na żadnem malowaniu zależy. A każdy stan który chce mieć prawy słup swej pamięci, niechże go wykuje z cnót a zafarbuje miłosierdziem, stałością a sprawiedliwością;

ktedy te słupy są niedoczesne a nigdy się obalić nie mogą i owszem, będą zawsze aż do skończenia świata stały.

Zakonczenie księgi.—A tak mój miły bracie tu już masz wypisane wszystkie wieki swoje, jako się w nich masz poczciwie zachować; przyjmij to odemnie proszę, jako od prostaka. A gdy się tu jako z rejestru obaczysz w sprawach swoich, snadny potem znajdziesz między mędrszemi, czego dalej w sobie poprawować i jako się sprawować będziesz miał.

Jedno nie leż darmo: czytaj, szukaj, biegaj, a dowiaduj się o powinności twojej. Bo i Pan Bóg na nas woła abyśmy się dowiadywali o pismach, na których zależy i sława i powinność i zbawienie nasze. A zatem cię Panu Bogu poruczam trojakiemu w Osobach a jednemu w Bóstwie, który króluje bez początku i będzie bez końca na wiek wieków, *Amen.*

Z wyjątków powyższych, Rej ukazuje się nam jako moralista, czyli, pisarz pragnący wskazywać swym spółrodakom drogę obyczajnego, rozumnego i o ile można, najszczęśliwszego żywota. Był on też, rzec można, większym moralistą a ze względu na zasługi swe około ojczystej mowy i ciągłe o sprawach publicznych pamiętanie, większym patryotą, niż poetą. Jednak i poetą był także. W wyobraźni jego odźwierciedlały się wiernie piękności i uroki rodzinnej natury, umiał on też nieraz słowem jędrnem a malowniczem kreślić bóle, uciechy, zmienności i dostojeństwa ludzkiego życia i ducha. Pięknem jest porównanie jego duszy ludzkiej do płomienia w lampie.

„A tak dusza jest to duch od Boga nadany,
Jako ogień do lampy gdy będzie przydany.
Lampa jest sama przez się i ciemna i brudna,
A gdy ogień przypadnie—już jasna i cudna".

Gdzieindziej porównywuje on życie ludzkie do bańki mydlanej i do kwiata.

„O nędzny nasz żywocie, marna bańko szklanna,
Co się tu zawżdy błyszczysz jako malowana,
Która maluczkim wiatrem zachwiawszy się spada,
A potem w marnem śmieciu już na wieki siada.
Piękna farba na wierzchu, wewnątrz gorzkość przykra,
Tak to na nas zakryta samołówka chytra.
Równie gdy jako kwiatek zakwitnie w południe,
Więc tu nadobnie pachnie i patrzeć nań cudnie,
Ale ujrzysz po chwili uschnąwszy się jeży,
A z marnemi śmieciami potłoczony leży...

Zmienność ludzkiego szczęścia, wieczną niepewność doli ludzkiej na tym świecie, przedstawia on w wierszu noszącym tytuł: *Przygoda.*

Pannę namalowali w przygodnej osobie;
Ona siedzi w ogródku, wianki wija sobie;
A gadzina się pod nią szpetna w trawie zwiła,
Cegła z góry upadła, głowę jej rozbiła.
Tak wszyscy w tym ogródku, te wianki wijemy,
A pod nami gadziny co o nich nie wiemy;
Także sobie na trawie igramy by dzieci,
A nie wiemy gdy cegła na nas z góry leci.

W twórczości Reja jednak nad nutą smutną przeważała wesoła, nadewszystko zaś spokojna. Zdaje się, że spokój ten, który wieje ze wszystkich prawie zdań, myśli i obrazów piórem jego skreślonych, pochodził w części z prostego, pracowitego życia, pędzonego na wsi, na łonie natury i rodziny, w szacunku ludzkim i dostatku materyalnym, w części zaś, z silnej i nigdy niechwiejącej się wiary jego w wielkość i świętość cnoty a w wiekuiste ślady, przez nią na ziemi pozostawiane.

„Wszystko pospołu umiera z człowiekiem,
Lecz święta cnota ta trwa wiecznym wiekiem.
Cnota jest klejnot nieoszacowany,
Bo przyozdabia bogate i pany.

W dziele jego p. t. *Figliki*, jako też w Aforyzmach czyli myślach i zdaniach wypowiadanych krótko i dobitnie, wiele jest wypowiedzianych w formie lekkiej lub poważnej, prawd, rad i spostrzeżeń głębokich a pięknych. Z niektóremi myślami i zdaniami Reja, spotkacie się czytelnicy na innej karcie zbiorku tego pośród zdań i myśli innych wielkich i zasłużonych w ludzkości mężów. Dowodem zaś, jaki wpływ wywierał Rej na spółczesnych sobie ludzi i jaką miłością odpłacali mu oni pracę,

którą dla nich podejmował, służyć może wiersz wspomnianego już wyżej bjografa jego, Andrzeja Trzycieskiego.

„Rej bowiem jako mówią ty sam w Polsce wodzisz,
W naszym polskim języku ty sam przodem chodzisz.
Znają cię wszelkie stany i na pieczy mają,
Tak wielcy jak i mali w tobie się kochaią,
Głośna jest w Polsce sława rozumu twojego“.....

Że w mężu tym, jak zwykle bywa u ludzi wielkich serc i umysłów, nie istniał cień zawiści względem tych którzy na jedną z nim drogę wchodzili, świadczy o tem, następujący rys charakteru i postępek jego.

W r. 1555, wtedy właśnie gdy Rej na szczycie talentu i sławy zostawał, w ziemi Sandomierskiej zgromadziło się koło poważnych obywateli kraju, pośród których znajdowali się: Jan Zamoyski, kanclerz i hetman a przyszły założyciel akademji nauk w Żamościu i autor *Wizerunku żywota uczciwego człowieka*. Ktoś, przybywający do zgromadzenia tego, przywiózł ze sobą i przeczytał głośno wiersz, świeżo nadesłany z Paryża, przez bawiącego tam podówczas a dotąd całkiem nieznanego poetę. Wiersz ten zawierał w sobie następującą strofę.

„Czego chcesz od nas panie za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłaniach i w morzu, na ziemi i niebie“...

Zaledwie utwór ten przeczytanym został, pośród zgromadzonych powstał poważny a wysoce poważany Rej i głęboko wzruszony, z zapałem zawołał.

„Temu w nauce dank przed sobą dawam,
I pieśń bogini słowiańskiej oddawam“!

Rzadkiemi są wielce, w dziejach piśmiennictw, przykłady, tak bezinteressownego, serdecznego a radośnego witania gwiazdy wschodzącej na umysłowe niebo, przez tę, która na niebie tem w pełni blasku swego świeci. Gwiazdą wspaniałą, która w chwili tej na niebo piśmiennictwa polskiego wschodziła, wieszczem, któremu szlachetny Rej berło poezyi polskiej z radością oddawał, był:

Jan Kochanowski.

Istotnie; otrzymał on od potomnych nazwę książęcia poezyi polskiej a iście królewską stała się pod piórem jego, wspaniałość polskiej mowy. Jeżeli Rejowi należy się hołd głęboki za to, że pierwszy naginać i kształcić począł język ojczysty do prawidłowości tej i wytworności, których sztuka pisarska wymaga, Kochanowski, z szybkością i łatwością genjuszom tylko właściwą, wydobyć z niej potrafił niezliczone dzwięki, wyrażające nieprzebrane odcienia ludzkich uczuć i myśli.

Był to człowiek bardzo uczony i bardzo dobry a życie jego, czyste było jako łza.

W r. 1530-m, w ziemi Sandomierskiej urodzony, wychowanie otrzymał bardzo staranne a pierwszą młodość swą spędził na studyach naukowych, w słynnej podówczas na świat cały włoskiej Akademji w Padwie, i na podróżach, wśród których poznawał wielkie miasta i wielkich współczesnych ludzi. Po powrócie do kraju, oddał się cały pisarskiej pracy i cichemu, wiejskiemu życiu, które miłował tak, że go odeń ani wzywania i prośby królewskie, ani ofiarowywane mu wysokie urzędy i zaszczyty, oderwać nie zdołały. Kiedy odmówił przyjęcia znacznej pensyi, ofiarowywanej mu przez Stefana Batorego, król pragnąc jakimkolwiek sposobem uczcić w nim talent i zasługę a może też i na dwór swój go przyciągnąć, obdarzyć go chciał tytułem kasztelana. Lecz Kochanowski, zarówno jak pieniędzmi tak i dworskiemi dostojeństwy obarczać nie chciał swobody swej obywatelskiej i pisarskiego sumienia. W dziedzicznej wsi swej Czarnolesiu mieszkając, rodziną liczną a ukochaną otoczony, w cieniu starej lipy z piórem w ręku i wiejską dokoła przyrodą, czuł się on wolnym jak ptak, spokojnym jak czyste sumienie, potężnym jak mocarz krainy myśli i słowa. Szczęście którego doświadczał, niby świeży i barwny kwiat, w gładkiej szybie jeziora, odźwierciedla się

w poezyach jego, opiewających wieś, naturę i struny te, które mu w piersi grały i śpiewały a które on lirą swą nazywał; bywały chwile, w których czuł potęgę własnych natchnień i zdawało mu się, że z człowieka przemienia się w orła.

«Niezwykłem i nie lada piórem opatrzony
Polecę precz poeta; ze dwojej złożony
Natury; ani ja już przebywać na ziemi
Więcej będę; a większy nad zazdrość, ludnemi
Miasty wzgardzę......
Już mi skóra chropawa pada na goleni,
Już mi w ptaka białego wierzch się głowy mieni.
Po palcach wszędy nowe piórka się puszczają
A z ramion sążeniste skrzydła wyrastają...

Gdzieindziej, dziwnie wdzięcznie wyraża on napełniającą go błogość.

Słońce pali, a ziemia idzie w popiół prawie
Swiata nie znać w kurzawie:
Rzeki dnem uciekają,
A zagorzałe zioła dżdża z nieba wołają.
Dzieci z flaszą do studni: a stół w cień lipowy,
Gdzie gospodarskiej głowy
Od gorącego lata
Broni liść; za usadzenie przyjemna zapłata.
Lutni moja, ty zemną! bo twe wdzięczne strony
Cieszą umysł trapiony,
A troski nieuśpione
Prędkim wiatrom podaję za morze czerwone.

Wieś, uśmiechała się do niego urokami, których zliczyć i nazwać nie umiał.

«Wsi spokojna, wsi wesoła!
Który głos twej chwale zdoła?
Kto twe wczasy, twe pożytki
Może wspomnieć zaraz wszystki? (wszystkie)
. . . .
Dzień tu, ale jasne zorze
Zapadłyby znowu w morze,
Niżby mój głos wyrzekł wszytki
Wieśne (wiejskie) wczasy i pożytki!»

Innym jeszcze razem duch jego podnosi się ku Bogu, z modlitwą dziękczynną za spokój ten i ciszę które go napełniają.

«Panie! to moja praca a zdarzenie Twoje
Raczysz błogosławieństwo dać do końca swoje
Inszy niechaj pałace murowane mają
I szczerym złotogłowem ściany obijają
Ja Panie! niechaj mieszkam w tem gniaździe ojczystem,
A ty mnie zdrowiem opatrz i sumieniem czystem,
Pożywieniem uczciwem, ludzką życzliwością
Obyczajami znośnemi, nieprzykrą starością.

W szczęściu domowem wielki udział przypisuje kobiecie-żonie.

«Może kto ręką sławy dostać w boju,
Może wymową i rządem w pokoju:
Lecz jeśli żona męża nie ozdobi,
Mąż próżno robi.
Kto z gospodarstwa, a kto zaś z wysługi
Zbierze pieniądze, i z kupiectwa drugi:
Jeźli się żona nie przyłoży ktemu,
Zginąć wszystkiemu.
Żona uczciwa, ozdoba mężowi,
I najpewniejsza podpora domowi:
Na niej rząd wszystek: swego męża ona,
Głowy korona.
Ona mężowym kłopotom zabiega,
I jego wczasu na wszystkim przestrzega:
Ona wybawić troskę umie z głowy
Słodkiemi słowy.
Ona dziateczki ojcowi podobne
Rodzi: skąd rosną pociechy osobne.
Ani już spadków upatrują krewni,
Dziedzica pewni.
Trzykroć szczęśliwy, któremu ty zdarzysz
Ten związek Panie: ale zły twarzysz
Odejmie wszystko: że troski w pół wieka,
Zgryzą człowieka.

Nie dziw, że w usposobieniu takiem, wyśpiewał on piękną i pocieszającą pieśń o nadziei.

«Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.
Patrzy teraz na lasy,
Jako przez zimne czasy,

Wszystkie swą krasę drzewa utraciły,
A śniegi pola wysoko przykryły.
Po chwili wiosna przyjdzie,
Ten śnieg znienagła zyjdzie,
A ziemia skoro słońce jej zagrzeje,
W rozliczne barwy znowu się odzieje.
Nic wiecznego na świecie:
Radość się z troską plecie.
A kiedy jedna weźmie moc największą,
Wtenczas masz ujrzeć odmianę najprędszą.
Ale człowiek zhardzieje.
Więc też, kiedy go fortuna omyli,
Wnet głowę zwiesi i powagę schyli.
Lecz na szczęście wszelakie
Serce ma być jednakie:
Bo z nas fortuna w żywe oczy szydzi,
To da, to weźmie jako się jej widzi.
Ty nie miej za stracone,
Co może być wrócone.
Siła Bóg może wywrócić w godzinie:
A kto Mu kolwiek ufa, nie zaginie.

Wielką też moc ducha czerpał on w tej samej miłości dla cnoty i wiary w jej niespożytość, która też ożywiała Reja; cnota, wedle niego, winną jest stawić odważne czoło zazdrości i potwarzy ludzkiej, sama dla siebie stanowić chlubę i nagrodę.

„Nie masz i po drugi raz niemasz wątpliwości
Żeby cnota miała być kiedy bez zazdrości:
Jako cień nieodstępny ciała naśladuje,
Tak za cnotą w też tropy zazdrosć postępuje.
Nie może jej ¡blasku znieść, ani pojrzeć w oczy,
Boleje, że kto przed nią kiedy wyżej skoczy:
A iż baczy po sobie, że się wspinać próżno,
Tego ludziom uwłóczy, w czym jest od nich różno.
Ale człowiek, który swej pospolitej rzeczy
Służby oddał, tej krzywdy nie ma mieć na pieczy:
Dosyć na tym kiedy praw, ani niesie wady:
Niechaj drugi boleje, niech się specka jady.
Cnota (tak jest bogata) nie może wziąć szkody;
Ani się też ogląda na ludzkie nagrody:
Sama ona nagrodą, i płacą jest sobie,
I krom nabytych przypraw świetna w swej ozdobie.
A jeźli komu droga otwarta do nieba,
Tym co służą ojczyznie zwątpić nie potrzeba,
Że, co im zazdrość ujmie, Bóg nagradzać będzie,
A cnota kiedykowiek miejsce swe osiędzie.

Jak wszystkie jednak duchy głębokie a płomienne, i jego duch także zdejmowała czasem cicha tęsknica, senne niby marzenia przepływały mu przez głowę łagodną falą. Wtedy, śpiewał on do snu:

„Snie, który uczysz umierać człowieka.
I okazujesz smak przyszłego wieka,
Uśpi na chwilę to smiertelne ciało,
A dusza sobie niech pobuja mało:
Chceli gdzie jasny dzień wychodzi z morza,
Chceli, gdzie wieczór gasi późne zorza,
Albo gdzie śniegi panują i lody,
Albo gdzie wyschły przed gorącem wody?
Wolno jej w niebie gwiazdom się dziwować
I spornym biegom z bliska przypatrować,
A jako koła w społecznem mijaniu
Czynią dźwięk bardzo wdzięczny ku słuchaniu,
Niechaj tymczasem tęsknicy nie czuje,
A co to nieżyć, w czas się przypatruje.

I jak w każdem życiu ludzkiem, na tym padole smutków i strat; tak i w tem istnieniu szczęśliwszem' nad wiele innych, znajdować się musiały chwile bolów i frasunków. Pieśń, z której domyślić się tego można, tchnie męzką odwagą i wielką szczerością serca.

„Rozumie mój, próżno się masz frasować...
Co zginęło, trudno tego wetować:
Póki czas był, póki szczęście służyło,
Czegoś żądał, o wszystko łacno było.
Teraz widzisz, że nam niebo nie sprzyja,
W czem się kochasz, to cię daleko mija.
Cóż temu rzec? i szkoda głowy psować,
Lepiej się nam na lepsze czasy chować.
A nie mniemaj, byś sam był w tej niewoli:

Nalazłby się, kogo to nie mniej boli;
Jeno ludzie snadniej zakryć umieją,
Acz nie z serca z wierzchu się śmieją.
Mnie smutnego ten dowcip nie ratuje,
Wyda mię twarz, gdy się serce źle czuje:
Wszakoż widzę, że się próżno frasować,
Co zginęło, trudno tego wetować.

A tuż zaraz przybiega z pomocą niezłomna wiara w powinność pełnienia, bądź co bądź, cnoty, i w ostateczne jej zwycięztwo, z wielką siłą, w następującym wyrażona wierszu.

Janie mój drużba,
Jeślić się służba
Dobrze nie płaci:
Nie jużci traci
Cnota swe myta;
Ale sowita
Bóg zwykł nagradzać
Temu kto zdradzać
Nie zwykł nikogo;
Przeto, choć srogo
Szczęście się z tobą
Obchodzi: sobą
Nie nie trwóż, ale
Trwaj rówien skale,
Której nie mogą
Największą trwogą
Poruszyć wały,
Kiedy powstały
Na morza wielkiem
Także we wszelkiem
Nieszczęściu i ty
Bądź niepożyty,
A trwaj statecznie;
Bo nie już wiecznie
Fortuna służy,
Komu podruży;
Ani porzuci,
Kogo zasmuci.

Najcelniejszemi przecież dziełami Kochanowskiego, temi, które zjednały mu sławę wiekopomną, były: przekład Psalmów Dawidowych i Treny, wyśpiewane na śmierć, w dziecinnym wieku zmarłej; córki jego Urszuli. Ażeby, za pomocą nielicznych choćby przekładów, dać poznać lub przypomnieć wam czytelnicy, siłę i rodzaje twórczości książęcia poetów polskich, powtórzę tu dwa z pomiędzy Psalmów.

„Obrońco wieczny ludzi utrapionych!
Do ciebie w swoich krzywdach niezliczonych
Ja się uciekam.

Zastaw się o mię, daj odpór gwałtowi,
Porwi broń i tarcz, pomóż człowiekowi
Uciśnionemu.

Zastęp, dobywszy ostrej szabli swojej,
Mym prześladowcom; racz że duszy mojej:
Jam zdrowie twoje.

Niechaj wstyd najdą, którzy mię szukają,
Niechaj sromotnie nazad uciekają,
Co mi źle myślą.

Jako gwałtowny wicher niezgoniony,
Proch po powietrzu niesie, tak i ony
Anioł niech pędzi.

Niech ślizawice i ćmy niespędzone
Ich drogą będą; a ony strwożone
Anioł niech żenie.

Bo na mię sidła bez winy stawiają,
Bez winy doły zdradliwe kopają,
Zdrowie me łowiąc.

Bodajże się w swych sieciech połowili,
Bodaj się w tychże dołach potopili,
Które kopali—

A ja (da Pan Bóg) pozbywszy trudności,
Dnia wesołego użyję, a kości
Wszystkie me rzeką:

Panie! kto tobie rówien? ty ubogich
Trapić możniejszym nie dasz, ty z rąk srogich
Nędzne wyrywasz.

„Kto będzie w Twojem mieszkaniu przebywał?
Kto będzie Twego pałacu świętego
Wieczny mój Boże! wesela zażywał?
Człowiek niewinny, człowiek uprzejmego

Serca, który sprawiedliwość miłuje,
Który nie mówi słowa fałszywego,
Który bliźniego swego nie szacuje,
Nie szuka z cudzą szkodą swej korzyści,
Przeciw obmówcom sąsiada ratuje,
Ma niepobożne ludzie w nienawiści,
Dobrym, gdzie może, pomocy dodawa.
A co przyrzecze, by najciężej ziści,
Pieniędzy w lichwę nikomu nie dawa,
Niebierze darów przeciw niewinnemu;
Kto się tak rządzi, kto przytem zostawa,
Smiele niech ufa pokojowi swemu.

Treny.

„Ucieszna moja śpiewaczko, Safo słowiańska!
Na którą nietylko moja cząstka ziemiańska,
Ale i lutnia dziedzicznem prawem spaść miała,
Tęś nadzieję już po sobie okazała
Nowe piosnki sobie tworząc, nie zamykając
Ustek nigdy, ale cały dzień prześpiewając,
Jako więc lichy słowiczek w krzaku zielonym
Całą noc prześpiewa gardłkiem swem ucieszonem.
Prędkoś mi nazbyt umilkła, nagle cię sroga
Smierć spłoszyła, moja wdzięczna szczebiotka droga!
Nie nasyciłaś mych uszu swemi piosnkami—
I tę trochę teraz płacę sowicie łzami;
A tyś ani umierając śpiewać przestała,
Lecz matkę ucałowawszy takeś żegnała:
Już ja tobie moja matko! służyć nie będę
Ani za twym wdzięcznym stołem miejsca zasiędę;
Przyjdzie mi klucze położyć, samej precz jechać,
Domu rodziców swych miłych wiecznie zaniechać.
To, i czego żal ojcowski nie da serdeczny
Przypominać więcej, był jej głos ostateczny;
A matce, słysząc żegnanie tak żałośliwe,
Dobre serce, że od żalu zostało żywe.

„Fraszka cnota, powiedział Brutus porażony;
Fraszka, kto się przypatrzy, fraszka z każdej strony.
Kogo kiedy pobożność jego ratowała?
Kogo dobroć przypadku złego uchowała?
Nieznajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy,
Nie mając ani dobrych ani złych na pieczy;
Kędy jego duch wienie, żaden nie ulęże;
Prawli, krzywli—bez braku każdego dosięże.
A my rozumy swoje przed się udać chcemy,
Hardzi między prostaki, że nic nie umiemy;
Wspinamy się do nieba Boże tajemnice
Upatrując; ale wzrok śmiertelnej źrenice
Tępy na to; sny lekkie, sny płoche nas bawią,
Które się nam podobno nigdy nie wyjawią.
Żałości! co mi czynisz? owa już oboje
Mam stracić, i pociechę, i baczenie swoje?

W ten to sposób, przez śmierć ukochanego dziecka, zmąciło się życie to tak dotąd spokojne i czyste. W trzecim z pomiędzy przytoczonych powyżej trenów, czuć już nietylko smutek i ból ale rozpacz tę, która człowiekowi odbiera nietylko pociechę wszelką ale nawet „baczenie“ czyli rozwagę. Tren przecież ostatni i ze wszystkich najpiękniejszy, nosi znowu cechę głębokiej lecz mężnej żałości. W nim, prześliczny pomysł poetyczny, stawi przed oczy zrozpaczonego ojca, zmarłą matkę jego, przynoszącą mu w ramionach nieodżałowane jego dziecię. Znać skołatana burzą głowa wielkiego męża i wieszcza, przypomniała sobie tkliwe, a oddawna w objęciu śmierci zastygłe, łono matczyne i utulić się na niem zapragnęła. To też zaledwie usnął, staje przed nim matka, a ukazując mu zgasłą gwiazdę jego oczu, pociesza i uspakaja go w sposób następujący.

„ . . . . Twój nieutulony
Płacz synu mój, przywiódł mię w te strony
Z krain bardzo dalekich, a łzy gorzkie twoje
Przeszły aż i umarłych tajemne pokoje.
Przyniosłam ci na ręku wdzięczną dziewę twoję.
Abyś ją mógł oglądać jeszcze, a tę swoję
Serdeczną żałość ujął, która tak ujmuje
Sił twoich i tak zdrowie nieznacznie twe psuje,

Jako ogień suchy knot obraca w perzyny,
Darmo nie opuszczając najmniejszej godziny.
. . . .
Jeśliżeć też stąd roście żałość, że jej lata
Pierwej są przyłomione, niźli tego świata
Rozkoszy zażyć mogła: o biedne i płonne
Rozkosze Wasze! które tak są usadzone
Że w nich więcej frasunku i żałości więcej. . . .
Czego ty doznać możesz sam z siebie najprędzej. . .
. . . .
„Twojej ze wszech najmilszej dziewce śmierć zesłana,
Nie od rozkoszyć poszła, poszłać od trudności,
Od pracy, od frasunków, od łez, od żałości
Czego świat ma tak wiele . . . . . .
. . . .
„Dziewka twoja dobry los, możesz wierzyć, wzięła
A właśnie w swoich rzeczach sobie tak poczęła,
Jako gdy kto na morze nowo się puściwszy
A tam niebezpieczeństwo wielkie obaczywszy,
Woli nazad do brzegu; drudzy, co podali
Żagle wiatrom, na ślepe skały powpadali. . . . .
„Jako się kolwiek czujesz z pociechy obranym
Człowiek urodziwszy się zasiadł w prawie takiem,
Że ma być jako celem przygodom wszelakim,
Z tego trudno się zdzierać; pocznijmy co chcemy
Jeśli po dobrej woli nie pójdziem—musiemy;
A co wszystkich jednako ciśnie, nie wiem, czemu
Tobie ma być, synu mój; najcięższej jednemu?. . . .
. . . .
„Tać jest władza fortuny, mój najmilszy synie!
Że nie tak uskarżać się, kiedy nam co zginie,
Jako dziękować trzeba, że wżdy co zostało—
Bo to wszystko nieszczęście w ręku swoich miało,
A tak i ty folgując prawu powszechnemu,
Zagrodź drogę do serca, upadkowi swemu,
A w to patrzaj co uszło ręku złej przygody;
Zyskiem człowiek zwać musi, w czem nie popadł szkody.
. . . .
Teraz mistrzu, sam się lecz, czas doktór każdemu
Ale kto pospolitym torem gardzi, temu
Tak próżnego lekarstwa czekać nie przystoi;
Rozumem ma uprzedzić, co innym czas goi. . .

Niedługo Jan Kochanowski przeżył tak rzewnie opłakiwane swe dziecię. Gdy wkrótce potem, przyjaciel jego i szwagier, Podlodowski, zginął na wojnie z Turkami, nowego ciosu tego przetrwać nie mógł, i tknięty apopleksyą umarł w r. 1584-m.

Trzechsetletnią rocznicę śmierci jego, ludzie przewodniczący dziś piśmiennictwu polskiemu, uczcić zamierzają wydaniem wszystkich dzieł jego, nowem a takiem, aby dla wszystkich przystępnem było. Gdy się to już stanie, wielką korzyścią i przyjemnością, niemal obowiązkiem będzie dla każdego z nas, posiadać w domu swym pisma męża tego, któremu, za wzniesienie mowy naszej do wysokiego stopnia dostojności i piękności, wieczna od nas należy się wdzięczność, a którego czyste, proste, piękne życie, czcić szczerem sercem i w wielu względach naśladować winniśmy. Tymczasem, ktokolwiek zaznajomić się bliżej zapragnie tak z tą wielką w dziejach naszych postacią, jak ze współczesną jej chwilą naszej historyi, uczynić to może za pośrednictwem książki napisanej przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową a noszącej tytuł: *Jan Kochanowski, w Czarnolesie.* Jest to we wdzięcznej i zajmującej formie powieści przedstawione życie Jana Kochanowskiego, wraz z całem jego domowem, rodzinnem i towarzyskiem otoczeniem, pośród którego to ostatniego, ukazują się ludzie najbardziej podówczas słynni i wpływowi, jako to: Rej, Klonowicz, Szymonowicz, Stryjkowski, Jan Zamoyski i inni. Czytanie powieści tej zachęcić i dobrze przygotować może, do nabywania i czytania pism Kochanowskiego w porze gdy wydanie pełnego ich zbioru, przypomni narodowi trzechsetletnią rocznicę jego zgonu. Do narodu już należy uczcić godnie jedno ze

świętych swych wspomnień, przez liczne nabywanie i pilne pism tych czytanie.

Z całego serca pragnęłabym czytelnicy, dłużej jeszcze rozmawiać z wami o przeszłości piśmiennictwa naszego. Przedmiot to zaprawdę bardzo bogaty i, jak śpiewał Kochanowski: „Dzień tu; ale jasne zorze, prędzejby zapadło w morze,“ niżby mi o nim mówienia zabrakło. Gdy jednak,—na ten miejscu,—długo o przedmiocie jednym mówić nie można, zapraszam was czytelnicy,—do przyszłorocznego kalendarza naszego, gdzie, w dalszym ciągu rozmowy naszej, opowiem wam o poetach: Klonowiczu i Szymonowiczu a także o wielkim mówcy religijnym i politycznym, który nosił wiekopomne i powszechnie znane imię Piotra Skargi.

E. Orzeszkowa.

WILNO.

Kraina każda, jest jak otwarta książka, zapisana, rysunkami pokryta, na której ten tylko czytać potrafi, kto rozumie tłoczące się na jej kartach zgłoski; jako też to, co wyobrażają zdobiące ją rysunki. Ludzie—to zgłoski, krajobrazy i miasta—rysunki. I któżby czytać niechciał, na księdze tej, którą jest rodowita jego ziemia; ta ziemia którą za nim pozna, kocha jak dziecko, co nic nie wiedząc o przeszłości i zaletach matki swéj, całem już lgnie do niéj sercem, myśli, że jest najpiękniejszą pod słońcem, bo matką jest jego. O! któż by czytać niechciał, na księdze tej, na której sam jest, Bożą ręką, rzuconą zgłoską, i wielkim czy drobnym, dobrym czy złym, pożytecznym czy szkodliwym czynem swym, zapisze niestarty wyraz, w tej ciżbie głośnych i cichych wyrazów, z których się składają dzieje narodu.

Ludzie—to zgłoski, krajobrazy i miasta—rysunki. Typy i charaktery mieszkańców krainy pewnej, porównać można do liter alfabetu, których ograniczona liczba, w przeróżnem zestawieniu i połączeniu, tworzy nieograniczoną ilość dźwięków, wyrazów, myśli, zlewających się w jedną całość—w naród. Aby wyrazy te czytać biegle, posiadać trzeba spory zapas nie dla każdego dostępnych wiadomości; za to krajobrazy i miasta, przemawiając do wyobraźni dotykalnemi znakami, łatwiej dają się poznać, zrozumieć; ułatwiają tworzenie się odpowiednich pojęć.

Na tych rozdziałach rodowitej naszej księgi, które od zachodu odgrodzone są Niemnem, Dźwiną od wschodu, głównym rysunkiem, niby pieczęcią przez przeszłość położoną, jest miasto Wilno, od r. 1320 do 1794, zatem przez pięć niemal wieków, stolica wielkiego księztwa Litewskiego, obecnie naczelne miasto, prowincyi.

Miasto to w malowniczem leży położeniu, w dolinie, u ujścia Wilenki do Wilii, tak gęsto otoczone górami i lasami, że się już jest u wrót miasta a jeszcze miasta nie widać. Aby ujrzeć je w całej piękności, trzeba wejść na górę Trzy-Krzyszką, zwaną, lub na sąsiednią, Bekieszówkę, do których samo przejście, przez Botaniczny ogród, po wijących się w górę, sród zarośli ścieżek, przedstawia jedną z najrozkoszniejszych przechadzek, co chwila odsłaniając nowe i coraz piękniejsze widoki. Stanąwszy na szczycie góry, miasto mamy jak na dłoni. Dadzą się policzyć wieże kościołów, grube mury głównych gmachów, wązkie, o starożytności grodu świadczące ulice, poprzerzynane krętemi zaułkami. Wszystko to, niby w misterne ramy, ujmują okolice niezwykłej piękności. Gdy się zwrócim na północ, wzrok nasz padnie na wzgórze, kędy podanie chce widzieć mogiłę Gedymina, założyciela Wilna. Chociaż bowiem są w kronikach ślady, istnienia tu przed tem warownego zamku, Gedymin snem proroczym, jak chce podanie, ostrzeżony, w 1320 roku, założył tu wielko-książęcią stolicę. Po za mogiłą Gedymina, nęcą oko zielenią falujące wzgórza, wąwozy, strumienie, gaiki, szmaragdowe płachty łączek, i dolina gęsto młynami osiadła, przez którą, prostopadle od Leoniszek, około Belmontu, Saskiej Kępy, nadbiega Wilenka, wązka i bystra, rozwidla się u stóp uroczego bernardyńskiego cmentarza, i krążąc po Zarzeczu, tworząc wyspy, przylądki, zginając się w łęk podwójny, wpada niżej do Wilii. Na wiosnę, przy wód wzdęciu, część ta miasta przy-

pomina Wenecyę; zwlaszcza gdy zdumione oko spotka wieżyczki kościoła S-tej Anny, z czerwonej cegły, w najczystszym gotyckim stylu. Kościół ten w końcu XIV stólecia, wzniósł mistrz mularski Jurbach, sprowadzony z Malborgu, przez Annę, żonę w. x. Witolda. Utrzymują, jakoby Napoleon I, na widok tego cacka architektury, wyraził był życzenie przeniesienia go na dłoni do Paryża. Istotnie, wydaje się on niesłychanie lekkim a przetrwał wieki!

Zwracając się na wschód, mamy Zarzecze, Popławy, dalej Markucie, dalej jeszcze liniję kolei żelaznéj, po za nią cmentarz Rossą zwany, a potem coraz wyższemi gromadami na miasto następujące góry strome, jodłami najeżone. Na zachód, u stóp góry zamkowej, na której była początkowo warownia, wije się Wilija błękitna, przezrocza. Tam gdzie jest obecnie cytadela, był niegdyś zamek dolny, krzywym grodem zwany, drewniany za Jagiellonów. Prostą ulicę Antokolską, po lewej ręce obrzeżają ogrody; na miejscu dawnych skromnych dworków, wznoszą się pałacyki. Po prawej, wzdłuż ulicy, ciągną się gmachy koszar i wojskowych szpitali. Przy tej to ulicy, na tle malowniczego krajobrazu, wznosi się kościół S-go Piotra, na zewnątrz pospolity, wewnętrzną swą pięknością, stanowiący jedną z głównych ozdób Wilna. Dopiéro zwracając się ku południowi, okiem ogarniem właściwe miasto, place, ogrody, ulice, precz, po za Ostro-Bramę—kędy lud modli się od tak dawna, kornie, gorąco—po za Zawalną, aż do Pohulanki; przez pusty plac na Łukiszkach, brzegiem Wilii, aż po najstarszy w Wilnie, bo początkowo w 1536 roku zbudowany, most Zielony.

Za Zielonym mostem, Śnipiszki, z kościołem S-go Rafała i przydrożną figurą, pod krzyżem upadającego Chrystusa. Dalej piasczysta, naga droga wiedzie do Kalwaryi i Werek. Wszystko to rysuje się na tle ciemnych borów, jak zasłona rozciągających się, od Pohulanki i Źwierzyńca. Obwódka ta z lasów, gór, wzgórz, gaików, wąwozów, strumieni, obrzeżająca Wilno i oddzielająca je, rzekłbyś, od reszty świata, nadaje mu, sama przez się, właściwy charakter, przypomina czasy, kiedy cała Litwa, lasami porosła, zdawała się niedostępną dla cudzoziemców. Słuchając szmerów Wilii i Wilenki, srebrzących się pod smugą księżyca, śród zarośli, w noc letnią, łatwo uwierzyć, że się Jagiełło tak zasłuchał w śpiew słowików, że aż zachorował z przeziębienia i umarł. Łatwo wyobrazić sobie, śród ogrodów wonnych i pałaców, których znikły już ślady, rozegrany, w miejscach tych romans młodego króla Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną. Łatwo zrozumieć wreszcie, zkąd w pieśni litewskich pieśniarzy, bierze się tyle rzewnych i tęschnych tonów.

Spójrzmy na miasto—lecz aby je poznać nie patrzmy na to tylko co błyszczy—lecz zajrzmy głębiéj, w przeszłość. Wszak o obrazku nie stanowi połyskująca barwa, którą czas ćmi i ściéra, lecz linije, które o kształcie i znaczeniu obrazu raz na zawsze stanowią. Tak, jak na wyżłobienie łożyska Wilii, wpłynęły przecie nie te wartkie fale, co pienią się, wzdymają i spływają po wierzchu, lada powiewem wiatru zmiecione, lecz te drobne, zapomniane strumienie, co się tam gdzieś sączą głęboko, z litewskiej gleby, z pod konarów borysowskich lasów, tak i miasta tworzy nie zewnętrzny pokost lecz stare fundamenty, na których się opiera, z których wyrosło.

Spójrzmy na najbliższe miejsca. Tam na górze, odłam starego muru, pierwiastkowa warownia. Pierwotna to siedziba wojowniczego litewskiego grodu. O nią to odbijały się groty Krzyżaków. Tam gdzie obecnie stoi ratusz, istniał początkowo obwód, zawierający w sobie sklepy i mieszkania kupców i rzemieślników, cudzoziemców sprowadzonych przez Olgierda do Wilna, gdyż litwini, sprawom wojennym i uprawie roli oddani, nie oddawali się wcale sprawom handlu i przemysłu. Rok 1389 stanowi ważną epokę w historyi Wilna. Litwa przez związek z Polską, zawarty małżeństwem Jagiełły z Jadwigą, weszła w skład państw i narodów europejskich. Na dzisiejszym Placu katedralnym, był gaj święty; Znicz, ogień niewygasły, przez litwinów czczony, płonął tam gdzie obecnie,

w Katedrze, wznosi się ołtarz, pod wezwaniem S-go Stanisława. Podnóże dzisiejszej dzwonnicy na placu, pozostało po pogańskiej świątyni. Tu Jagiełło chrzcił lud swój, założył kościół, drugi wznosząc na Antokolu, w miejscu zburzonej świątyni Mildy, bogini miłości. Wilno wznosiło się, rozszerzało, budowano kościoły i klasztory, lecz, że miasto z drzewa budowane było, częste go niszczyły pożary, i obecne kościoły, począwszy od Katedry, Ś. Piotra na Antokolu, S-go Jana, S-go Ducha, Bernardynów, Franciszkanów, cerkwi S-téj Trójcy, chociaż najstarożytniejsze i założone przez Jagiełłę, lub Kazimierza Jagiellończyka, kilkakrotnie z ruin i zgliszczy dzwigane, nie zachowały śladów starożytności. Jeden tylko kościołek Ś. Anny, na Zarzeczu, przetrwał takim jakim był, i drugi jeszcze S-go Mikołaja. Odnaleźć go dziś trudno, śród zaułków, ruderą stojących domów, po za murami Franciszkańskiego kościoła. Zakątek ten miasta przedstawia szczególny interes dla myśliciela i badacza starożytności.

Przez cały wiek XV Wilno, rezydencya Wielko-książęca—i jakichże książąt! owych Jagiellonów, którzy u schyłku wieków średnich, zdają się jednoczyć w sobie wszystkie majestaty i chwały! rozwija się i wzbogaca. Już w 1387 roku, obdarzone przez Jagiełłę, Magdeburskiem prawem, posiada najbogatszy pod ówczas skarbiec, królom swym czyni królewskie dary, podejmuje dostojnych gości, zwycięzko najczęściej odpiera napady wrogów. Z końcem XV w. murem opasane, wyglądać musiało wcale wspaniale i obszernie. W ówczas, nad bramą Miednicką zwaną, gdyż do Miednik tędy wiodła droga, we framudze umieszczonym został obraz Matki Boskiej. Brama miejska, strzelnicą była zarazem, zatem przezwaną została *Ostrobramą.* Któż z mieszkańców prowincyi naszéj, ze słyszenia przynajmniéj miejsc tych nie zna! Jedno po drugiém pokoleń wiele, zginało u Ostrej bramy kolana, i śmiało powiedzieć można, że w miejscu tem, przelały się wszystkie łzy, przepaliły wszystkie wierzenia, nadzieje, ukochania narodu. To też miejsce to stokrotnie jest dla nas świętem.

Wiek XVI, najpomyślniejszym był dla Wilna. Pod mądrą pieczą obu Zygmuntów, miasto z drewnianego przebudowywało się na murowane. Radziwiłłowie, Ościkowie, Kiszkowie, Chodkiewiczowie, wznosili pałace, zakładali ogrody. Życie kipiało, oświata obrała tu sobie stałą i ulubioną siedzibę. Mądra tolerancya Zygmuntów, udzielała przytułku różnowiercom. W 1522 roku otwarta została, u Łęczyckiego, pierwsza na Litwie drukarnia polska; słowiańska zaś u Babicza. Około tego samego czasu, zjawiły się w Wilnie: apteka, papiernia i szkoły publiczne, przy Kapitułach Katedralnej i S-go Jana. Ten tam gmach przy kościele S-go Jana—to gmach po uniwersytecki! Jezuici, sprowadzeni przez biskupa Protasewicza, założyli tu zrazu Kolegium, wzbogacone darem bogatej biblioteki Zygmunta Augusta i zapisami biskupa Protasewicza. Łukasz Górnicki, kronikarz i statysta, był bibliotekarzem. Stefan Batory Kolegijum przekształcił na Akademiję. Po skasowaniu jezuitów, akademija nie upadła, przeciwnie, pod zarządem komisyi edukacyjnéj, na schyłku zeszłego stólecia, rozwinęła się, by na początku obecnego rozkwitnać jako uniwersytet wileński. Sród wielu uczonych mężów, uniwersytet, w którym nauki, oprócz medycznych wykładanemi były w języku polskim, wydał chlubę narodu i nauki: Jędrzeja Sniadeckiego. W tym to uniwersytecie nauki pobierali Mickiewicz i Kraszewski. Wraz ze światłem, uniwersytet rozlewał po kraju moralność, a pojęcia o obowiązkach obywatelskich, jakie wszczepiał, w wychowanych pod jego kierunkiem pokoleniach, nie miały, chwała Bogu! nic wspólnego, z nieszczęsnemi mrzonkami, które w ostatnich czasach, zakłócały tak często porządek, a które, jeśli się niestety i przejawiają czasem śród naszej młodzieży, są złem naniesionem obcem wychowaniem, gdyż człowiek, jak roślina, rozwija się normalnie na własnym tylko gruncie.

Przy uniwersytecie wileńskim, była bogata biblioteka i obserwatoryum astronomiczne. Na zabytkach sztuki nie zbywało Wilnu. Z resztek rozproszonych pamiątek, Eustachy Tyszkiewicz

utworzył był przed kilkudziesięciu laty, muzeum sztuki i starożytności. Konstanty zaś Tyzenhauz, umieścił przy muzeum gabinet ornitologiczny (ornitologija jest nauką o ptakach). W skarbcu katedralnym i w Werkach, posiadłości niegdyś Radziwiłłów, znaleźć dziś jeszcze można kosztowne przedmioty. Ostrobrama posiadała niedawno jeszcze szacowne zbiory, przez pobożnych składane w ofierze. Po kościołach są piękne obrazy szkoły włoskiej jako też pędzla polskich malarzy: Smuglewicza i Czechowicza. Większa część kościołów, jak to mówiliśmy wyżej, jest przebudowana w nowym stylu wiele kościołów w zeszłym wzniesiono wieku. Przepiękny wewnątrz kościół S-go Piotra na Antokolu, przypominający bogactwem gipsatury włoski renesans, fundowany był w siedemnastym wieku, przez Paca. W pożarach, których aż pięć naliczyć można od 1715 do 1750, spłonęły pałace królewski i królowej Bony, które już podźwigniętemi nie były. To co się w Wilnie utrzymało z przeszłości, daje świadectwo o cywilizacyjnych i obywatelskich cnotach praojców naszych. Tym kto chce szczegółowo poznać miastq i jego okolice, ułatwi to doskonały przewodnik po Wilnie, Kirkora (wydany przez Zawadzkiego).

W. Z. Kościałkowska.

Kartka z dziejów społecznych.

Jednym z najpiękniejszych czynów, jakiemi się czasy nowożytne zaznaczyły w dziejach ludzkości i w obec postępu, jest niewątpliwie ostateczne zniesienie poddaństwa.

W najodleglejszych czasach, do jakich myślą i wiedzą sięgnąć możemy; człowiek, w stanie dzikim, nakształt zwierząt, od których z resztą mało czem się wtedy różni, pozostaje wolnym. Wolność to pozorna! Ludzie równi sobie, gdyż żaden człowiek odznaczyć się i wywyższyć nie jest zdolny, niewolnikami są ślepych instynktów swych, najpierwszych potrzeb i otaczającej ich przyrody, której opanować nie zdołali. W pierwszym zawiązku społecznym, w rodzinie, zjawia się już władza ojcowska. Rodzina, rozrastając się, przemienia w plemię a władza ojcowska, nie tracąc patryarchalnego swego charakteru, przechodzi w ręce wodza; młódź ulega starszyźnie; stosunek taki widzimy w początkowych respublikach greckich, rządzonych przez archontów, to jest starszych, czyli ojców narodu. Cóś podobnego spotykamy w starosłowiańskiéj gminie.

Dopiéro w podbojach i tworzeniu się państw, to jest gdy jedno plemię zawojuje drugie, przemoc zwycięzców, zrzuca na barki zwyciężonych ciężary, dla siebie wytwarzając przywileje. Przy takim stanie rzeczy, mnożą się i rosną potrzeby, a wraz z niemi wymagania coraz większych wysiłków pracy fizycznej. Z poczuciem własności, rozwija się chciwość, z samouznaniem sił swych, budzi się indywidualizm, to jest poczucie osobistej odrębności. Oba te uczucia, nie ujęte w karby zasad moralnych, w niedoświadczeniu pierwiastkowem, nie rachując się z wielu względami, które je z czasem przekształcić miały, przyczyniły się do utrwalenia niewolnictwa; tak samo jak później dokładne zrozumienie i uszanowanie indywidualności, w każdej ludzkiej istocie, przyczynić się miało do zniesienia poddaństwa. Przy pierwszych podbojach, plemię zwyciężone, wraz z ziemią swą, trzodami, dobytkiem, stawało się łupem zwycięzcy.

Człowiek słabszy, stawał się własnością wyzyskującego go, silniejszego. Oddawał mu czas swój, pracę, zdolność, wolę; życie jego pozostawało na łasce i niełasce pana. Niewolnicy byli bogactwem, źródłem dochodu; dostojeństwo mierzyło się wedle liczby posiadanych niewolników. Sprzedawano ich na targach, ceniono

i traktowano jako towar, a zwyczaj ten, wkorzenił się tak głęboko w obyczaje i wyobrażenia starożytnych, że najlepsi śród nich i najmędrsi, ci których umysł zdaje się być ogniskiem światła, serce, morzem wspaniałomyślności, filozofowie, bohaterowie, poeci, stan taki rzeczy zdają się uważać za naturalny. Zrzadka wznoszą się głosy naganne, a i te mają raczej na celu ochronić niewolnika przed samowolą okrutnych panów, niżeli zachwiać niewolą jako społeczną zasadą.

Ogólne jest mniemanie, jakoby niewolnictwo przyczyniło się, w znacznej części, do upadku Rzymu. Stało się zaś tak, już to dla tego, że wraz z wolą odjętą, niewolnictwo poniżało człowieka, odejmowało krociom ludzi, wraz ze swobodą działania, możność dosięgnienia stopnia moralnej i umysłowej wyższości, na którym to dopiéro stopniu, człowiek przestaje być szkodliwym i staje się użytecznym członkiem społeczeństwa; już dla tego, że władza i przywileje udzielone wyjątkowym istotom, przyczyniają się do zepsucia charakteru i obyczajów, dopomagają rozwijać się chciwości, lenistwu, lubieżności, zbytkom, okrucieństwu; przyczem giną podstawowe cnoty: miłość ojczyzny, wierność, surowość obyczajów, poczucie sprawiedliwości, wspaniałomyślność, z męztwem zwykle chodząca w parze; cnoty bez których nie można być dobrym obywatelem swego kraju.

Chrześcijaństwo, wygłaszając wzniosłe zasady równości, i więcej bo braterstwa; ucząc miłości dla cierpiących i maluczkich, podkopało zasadę niewolnictwa. Lecz, że wzniosłe prawdy, łatwiej jest wyznawać, niż w czyn wprowadzać; że łatwiej jest zastosować się do form zewnętrznych, niż do moralności religji; łatwiej wpaść w fanatyzm, to jest nienawiść bezwzględną wszystkich, którzy wyobrażeń naszych nie podzielają, niż wprowadzić w czyn miłość, co nieprzyjaciół nawet kochać zaleca, że łatwiej biadać nad marnością tego świata niż się odrodzić w chrześcijańskiej czystości obyczajów, ubóstwo podnoszących do rzędu cnoty; że z resztą wielkie rzeczy dokonywają się pomału, a każda nauka, jaką ludzkość przyjmuje, jest posiewem potrzebującym czasu dla dojrzenia i wydania plonu, niewolnictwo, przez chrześcijanizm w zasadzie zniesione, w rzeczy samej, w ułagodzonéj formie poddaństwa, przetrwało do dni obecnych.

W wiekach średnich, szarpały Europę, ustawiczne wojny; nawiedzały, od wojen nierozłączne: mór i głód. Z powodu wojen i klęsk innych, z powodu wielu przyczyn, z których główną był brak oświaty i wzgarda, w jaką popadła wiedza i nauka, obyczaje dziczały, gruba panowała zmysłowość, nieokiełzana, nie z wielkich szczycąca się czynów lecz, raczej z pognębienia słabych. Wojny dostarczały wojennych jeńców, mór i głód słabych i ubogich, którzy pod ramieniem możnych, szukali obrony i chleba. Z jednej strony, rosło możnowładztwo uprzywiljowanych, z drugiej — wzmagała się stopniami niedola gminu, przykutego do roli. Miecz był wszystkiem, pług szedł w poniewierkę. Wkrótce kmieć, tracąc ostatni przebłysk ludzkiej dostojności, polegającej na wolnej woli, przytwierdzonym został do gleby. W Polsce dopiéro w 1496 roku, a więc stosunkowo bardzo późno, dekret sejmu orzekł urzędownie dziedzica włości, panem (dominus), kmieci poddanymi (subditus). Kmieć zaś do roli przytwierdzonym został w Rosyi w 1592 r., ukazem cara Fiedora Iwanowicza. U nas później, bo w XVII wieku.

Jak niegdyś filozofowie, tak kościół w średnich wiekach, usiłował ulagodzić stosunek pana do poddanego, karcił niesfornych baronów, w pewnych razach rozciągał opiekę nad uciemiężonymi, cierpiących pocieszał nadzieją lepszego bytu— po za grobem. Opinija publiczna wyrabiała się pomału. Byli ludzie, którzy rozumieli, że poddaństwo dla ludzkości, jest, jak kula, uwiązana do nóg człowieka, wzbijającego się pod stromą górę. Byli ludzie, którzy pamiętali przykład Rzymu i ze stanowiska zarówno chrześcijańskiego jak ludzkiego i patryotycznego, wołali o zniesienie poddaństwa, o uwłaszczenie włościan. W Polsce głosy takie odzéwały się od połowy XVI stólecia: Niezapomniany Piotr Skarga, w świętem oburzeniu,

grzmiał z kazalnicy na: „uciemiężycieli kmieci.“ Wielki Hetman Jan Tarnowski, po za uiszczeniem się z umówionéj powinności, chłopa uważał za wolnego od poddańczych zobowiązań. Karnkowski biskup, w dobrach biskupstwa Kujawskiego, znosi daniny i powinności. Frycz Modrzewski, w słynnem dziele „o naprawie rzeczypospolitej“ zastanawia się nad tym przedmiotem. W XVII w. tak pełnym klęsk i upadków, Król Jan Kazimierz publicznie, w kościele, ślubuje: „wraz ze wszystkiemi stany, by lud wyzwolić od uciążliwości niesłusznych“. W 1733 roku, miasto Poznań, w należących doń włościach, poddaństwo znosi bez żadnych ograniczeń. Zarębski niejaki, władzę sądowniczą, przyznaną dziedzicowi, składa w ręce samychże włościan, aby: „gromada obierała sobie wójta i radnych“. Zresztą w 1768 r. sejm odjął dziedzicom władzę sądową. Na Litwie, Ks. Jabłonowska w Siemiatyczach, Ks. Adam Czartoryski w dobrach swych, a w ekonomii Grodzieńskiej podskarbi Tyzenhauz, zajęci są ulepszeniem bytu włościan. Ksiądz Brzostowski, z Merecza urządził był wzorową rzeczpospolitą a Joachim Chreptowicz w dobrach swych w Nowogródzkim, zniosł pańszczyznę i włościan uwłaszczył. Równie szlachetne były usiłowania Staszyca i Hugona Kołątaja, a projekt praw, wniesiony na sejm 1777 r., przez Andrzeja Zamoyskiego, zawierał plan szerokiej ustawy oswabadzającej włościan. Były to usiłowania cząstkowe zapewne, i których część tylko przytoczyć tu mogliśmy—, tem nié mniej zaszczytnie świadczą one o ojcach naszych i powinny uspokoić sumienie nasze, że Polska bynajmniéj, jak to mniemają niektórzy, piekłem chłopów nie była. Nie było w niej w tym względzie gorzej jak gdzie indziej, to pewno.

Stanowczy cios poddaństwu w Europie, zadała rewolucya francuzka. Opiniję publiczną przygotowali pisarze XVIII stólecia, a między nimi Voltair i Rousseau. W Niemczech, wielcy poeci, ten sam wpływ wywarli.

Oto są główne epoki odnoszące się do zniesienia podaństwa:

W Danii r. 1761. We Francyi 1789. W Węgrzech 1790. W Królestwie Polskiem 1805. W Prusach 1819. W Austryi 1848.

W r. 1861 Ukaz Cesarza Aleksandra II znosząc poddaństwo w granicach państwa rosyjskiego, powołał do cywilnego życia 20 milijonów ludności wiejskiej, czyli przyczynił każdej pod berłem rosyjskim zostającej prowincyi, mnogich obywateli. Oby każdy z nich zrozumiał jakie ma obowiązki względem swej ojczyzny.

Zajmująca historya spraw społecznych jest niewycerpaną. Postaramy się, jeśli czytelnicy zechcą, na rok przyszły, odsłonić znów, którą ze spraw najżywiej ludzi obchodzących. A jest ich tyle! tyle! *W. Z. K.*

O wynalazkach naukowych.

Nauka występuje w obec ludzkości, jako dobra i zapobiegliwa matka rodziny. W celu moralnego i umysłowego wykształcenia swych dzieci, zapewnienia im bezpieczeństwa, spokoju dobrobytu, a nawet przyjemności, nie szczędzi trudów, podwaja czynność, na najśmielsze puszcza się poszukiwania, wytęża wzrok i słuch, gromadzi doświadczenia, mnoży koszta i trudy, byle nowemi wynalazkami, obdarzyć ludzką rodzinę. U kolébki ludzkości, nauka wygląda jak młoda, niedoświadczona, słaba kobiéta, działa w półsennie, omackiem. Z czasem się jednak budzi, trzeźwieje, dojrzewa, coraz śmielej, co raz dalej wzrokiem sięga, działa ze zdwojoną energiją. Jedno, przypadkowe nieraz odkrycie, jest przędzą, z której, przy natężeniu uwagi wy-

obraźni, snuje pasma domysłów, przypuszczeń, pewników. Te, związane razem, służą za paski na których nauka wodzi ludzkość, okiełzywa instynktowe popędy takowej, kieruje rozszalałą wyobraźnią. Człowiek bez nauki i wiedzy, rządząc się instynktem i wyobraźnią, popadłby w zwierzęcość i byłby jako lunatyk, brodzący w zmierzchach i niewiedzący gdzie i po co idzie, i jako chory na gorączkę, któremu najpospolitsze rzeczy wydają się potwornemi, który najpożyteczniejsze ma za szkodliwe a najszkodliwszych pożąda. Zadaniem właśnie nauki, jest wykazać rzeczy te we właściwém świetle, zbadane siły przyrody obrócić na usługi człowieka, a jemu samemu, dać miarę tego co może i czego nie może, chroniąc go od nieświadomości sił własnych i środków jakiemi rozporządza, jako też, od równie niebezpiecznego przecenienia zdolności swoich i właściwości niedokładnie zbadanych, lub badaniu niedostępnych przedmiotów. Praca to powolna. Trzeba było tysięcy i dziesiątków tysięcy lat, aby nagromadzić to, co stanowi obecną cywilizacyę. Przeróżne, ludzkość trapiące klęski, powstrzymywały na lata, na setne, stopniowy rozwój wiedzy; lub rozpraszały i niszczyły pracowicie nagromadzone plony takowej. Wykopaliska miast i piramid starego Egiptu, dają świadectwa o wysokiej cywilizacyi, istniejącej o wiele, wiele wieków przed naszą erą. Znajdujemy tam ślady wynalazków, któremi szczycą się obecne czasy. Za długo byłoby zastanawiać się, pobieżnie chociażby, nad tem, jak nauka i idące w ślad za nią wynalazki zmieniły byt człowieka i pozór zamieszkałej przezeń ziemi, ze stanu dzikiego na stan kwitnącej. Aby powziąść o tem niejakie wyobrażenie, dość jest zwrócić uwagę na najbliżej nas interesujące i najbardziej rozpowszechnione wynalazki: zastosowanych do przemysłu i publicznego użytku, pary i elektryczności.

Wielu z nas pamięta czem, przed ćwierć wieku, były u nas drogi? W miejscach zresztą oddalonych od linii kolei żelaznych, służą one, po dziś dzień, za przykład wszystkich niedogodności. Piaski na przemian z błotami; wydmy, przez które, pod letnim skwarem, wlec się potrzeba noga za nogą; groble, na których wiosną i w jesieni topić się nieraz przychodzi; drżące jak klawisze mosty; mostki z okrąglaków, które o mało duszy z ciała niewypędzą; przeprawy niepewne; a w zimie, tej uprzywiljowanej, dzięki sannej drodze, i zamarzłym rzekom i brodom, porze do odbywania dalszych wycieczek, zawieje, wyboje, wilczyska około gromnic włóczące się stadami, oto co czekało podróżnych. Dodajmy przydrożne karczmy, do nór zbojeckich podobne, i często takiemi będące, pozbawione wygód, niechludne; dodajmy koszta podróży i stratę czasu, gdy z Wilna do Grodna naprzykład, przez Jedlnię, Smorgonie, Lidę, Iszczołnę, Szczuczyn, trzeba było jechać półtory doby pocztą, a cóż dopiero swemi końmi, lub najętą żydowską bryką, a zrozumiemy, że chyba mus skłonić mógł spokojnego lub niezbyt dostatniego człowieka, do przedsięwzięcia podróży. Dziś co za różnica. Cóż mówić o podróży koleją żelazną z Wilna do Grodna, cztery zaledwie trwającej godziny i którą odbyć można z największą wygodą za parę rubli, gdy niedawno, angielskie dzienniki opisywały podróż niejakiego p. Hars, który świat objechał do koła w dni 70! Lękliwi nie omieszkają nadmienić cóś o katastrofach, zdarzających się na kolejach żelaznych. Tu cały pociąg, wjechawszy na most burzą zerwany (na rzece Tay w Szkocii) zatonął. Ówdzie, wjeżdżający do tunelu pociąg zgniotła z gór szwajcarskich oberwana lawina! Straszne to istotnie wypadki! Gdy jednak zasięgniemy ścisłych statystycznych wiadomości, gdy te upewnią nas, że w Rosyi przypada 1-n wypadek na 446,000 pasażerów, a we Francyi 1-en na 933,000—przekonamy się, że jazda koleją żelazną, oprócz oszczędności czasu i pieniądzy, o tyle jest bezpieczną, o ile rzeczy ludzkie bezpiecznemi być mogą. Zdarzające się wypadki, chociaż przerażające ogromem katastrofy, równoważonemi są, przez olbrzymie moralne i materyalne korzyści, jakie ludzkość osiągnęła, przez ułatwienie komunikacyi. Kraje przerżnięte linijami kolei żelaznych, stają się dostępne

dla cywilizacyi; rozkwita w nich handel, przemysł, nauka; ludzie spotykając się z sobą coraz częściej, tracą wzajemne przesądy i niechęci, czują się braćmi, związanymi z sobą tysiącem interesów. W krótkim stosunkowo czasie, bo w pół wieku, wybudowano w Europie 150,000, a w Stanach Zjednoczonych Ameryki 130,000 wiorst, kolej żelaznych. Ile po nich rok rocznie przyjeżdża ludzi, powziąść można wyobrażenie z tego, że w samym New-York'u, koleją po nad ulicami miasta za pomocą słupów i arkad wzniesioną, przejeżdza codziennie 200 tysięcy pasażerów, opłata za przejazd wiorst 16, wynosi zaledwie ośm kopiejek, a pociągi rano i wieczorem zwłaszcza, przy ruchu pracującej ludności, odchodzą jeden za drugim co minutę. Wyobraźmy sobie jaki to ruch sprawia. Dla komunikacyi koleją żelazną niczem są góry i wody. Mówią o połączeniu Francyi z Angliją, podziemną, pod ciaśniną Calais, przeprowadzoną liniją. W najbliższych czasach gdyż w roku 1880, wykończonem zostało przebicie tunelu w niebotycznej górze S-go Gotarda w Szwajcaryi. Tunel ten ma 14-cie wiorst długości, przebijanie twarło 7½ lat, samego gruzu wywieziono 1,450,000 wagonów, a swidrów użyto 1,650,000 tysięcy. Pierwszy Jerzy Stephenson wymyślił lokomotywy, pierwsze kursowały pomiędzy Manchestrem a Liwerpoolem w Anglji, w 1825 roku. W 1830 zaprowadzonemi zostały na lądach stałych. Lecz nie na lądzie tylko posługuje się człowiek parą, jako rączemi o czarodziejskim biegu rumakami. Pierwsza próba żeglugi parowej odbyła się na Sekwanie we Francyi, w 1820 roku. Odtąd statki parowe szybują po oceanach, od jednej do drugiej półkuli i aby skrócił drogę, sławny inżynier Leseps, w 1858 r., dokonał przekopu międzymorza Suezu. Obecnie myślą o takimże przekopie międzymorza Panamy, tych zawias lądowych, jakie spajają północną i południową Amerykę. Para zastosowana jako siła poruszająca do machin, zrobiła przewrót we wszystkich gałęziach handlu, przemyślu i rolnictwa, a nad udoskonaleniem i przystępnem jej zastosowaniem dla ogólnego użytku, nie przestają pracować uczeni. Jeśli przed parą zmniejsza się przestrzeń, znika owa zupełnie przed elektrycznością. Myśli i słowa ludzkie, za pomocą telegrafów elektrycznych, z szybkością błyskawicy, przebiegają z jednego krańca świata w drugi. Żartując sobie z przestworzy oceanów, po których huczą burze i orkany, za pośrednictwem jednego druta, w głębi morza bardzo umiejętnie ubezpieczonego przeciw wpływom wilgoci, zerwaniu przez potwory podwodne i tym podobnym niebezpieczeństwom, Londyn z New-Yorkiem porozumieć się może we 25 sekund. Lecz, jak gdyby czarodziejski ten niemal sposób porozumiewania się, nie wystarczał ludziom, przed kilku laty anglik: Graham Bell, wynalazł bardzo prosty przyrząd telefonem zwany, a który nie tylko przenosi w odległe miejsca myśli i słowa lecz i dźwięki. Odbywały się już koncerty w których za pomocą telefonów uczestniczyć mogli słuchacze, zebrani w salach, w oddalonych częściach miasta. Chińczycy utrzymują, że telefon jest wynalazkiem chińskim, uczynionym przed tysiącem lat, przez niejakiego Kung-Foo-Khing.

Elektryczność usiłuje obecnie zastąpić parę jako poruszającą siłę. Panowie Chrétien i Felix we Francyi, robili z powodzeniem próby pługów elektrycznych, przedstawiających 40% procent oszczędności w obec obsługi ręcznej, i redukujących z 18 na 1 kilogram w godzinę, użytek węgla. Elektryczność wreszcie, jako sposób oświetlania, wchodzi w coraz szerszy użytek. Zapewne z czasem zastąpi rozpowszechnione dziś oświetlanie gazem, miast i gmachów publicznych. Swieca Jabłoczkowa uważaną jest w tym względzie, za najtańszy i najprostszy przyrząd. Oświetlenie elektryczne, zastosowane do nauk, powołanem jest do oddania nieobrachowanych w następstwa usług ludzkości. Medycyna posługuje się niem, dla rozwiązania trapiących ją zagadek.

Po tylu wynalazkach i odkryciach, postępujących szybko jedne za drugiemi, przyszła szczęśliwa myśl p. Mouchot, profesorowi liceum w mieście Tours we Francyi, zużytkować promienie słońca jako siłę ogrzewającą i porusza-

jącą. Właściwie mówiąc, myśl to wskrzeszona z najdawniejszych czasów. Starożytny Egipt zajmował się jej uskutecznieniem, zwierciadła zaś dla pochwycenia i skupienia promieni i ciepła słońca, jakich p. Mouchot używa w swej maszynie, nie o wiele jakoby różnią się od zwierciadeł, za pomocą których grek Archimedes, na 2 przeszło wieki przed Narodzeniem Chrystusa, spalił flotę nieprzyjacielską. W obecnych jednak czasach przed panem Mouchot nikt nie pomyślał o zastosowaniu do przemysłu naturalnego i niewyczerpującego się źródła ciepła,—słońca. Wystawiony w 1860 r. przez p. Mouchot przyrząd odpowiedni, 35 kwart wody doprowodzający do wrzątku w 80 minutach, rozwiązuje kwestyję ogrzewania słońcem machiny parowej, a na wystawie Paryzkiej, widziano maszynki słoneczne do gotowania kawy naprzykład, bardzo praktycznie urządzone.

O! to słońce! jeden jego promień jakichże nie dokazuje cudów! Dawniej najbogatsi tylko posiadać mogli portrety własne lub ukochanych osób. Dopiero około 1825 roku, francuz Daguére wynalazł sposób zatrzymywania odbić, za pomocą promieni słońca pochwyconych w kamerobskurę. Daguerotypy po doświadczeniach anglika Talbot, około 1840 roku zastąpionemi zostały przez fotografię. Fotografija doskonali się z dniem każdym. Stosowana bywa do badań astronomicznych, za pomocą przyrządów optycznych daje się powiększać i zmniejszać do nieskończoności. Dość powiedzieć, że kiedy niedawno, nieszczęsną Francyę trapiły klęski najazdu wrogów, domowej wojny i komuny, kiedy z oblężonym Paryżem komunikacya odbywała się za pośrednictwem nadpowietrznych gońców, gołębi, nieświadomych tego jak ważne usługi oddają narodom całym i pojedyńczym ludziom, jeden gołąb pod skrzydłem swym dzwigał 150,000 depesz a wszystkie te depesze ważyły zaledwie 1 gran. Były one mikroskopijnem fotograficznem odbiciem, które odczytywać się dawał przy odbiciu powiększającem za pomocą latarni elektrycznéj, słusznie, mogącéj nosić nazwę: latarni czarnoksiężkiej.

Niezmordowany wynalazca Edison, wymyślił wreszcie Fonofon, przyrząd mechaniczny przytwierdzający rzecz najlotniejszą gdyż dźwięk. Przyrząd to bardzo prosty i który nazwać można fotografiją głosu. Tak jak, dzięki fotografii, serca kochające posiadać mogą cień, wierne odbicie rysów i postaci, przez śmierć lub oddalenie odjętych im ukochanych istot, tak samo przy pomocy fotofonu, przechować się może dadzą echa, umilkłych a lubych głosów.

Podziwiając dokonane w świecie, przy pomocy nauki, ulepszenia i przewroty; podziwiając szybkość z jaką wynalazki postępują i wydoskonalają się, wstępuje w serce otucha, i czegoż się spodziewać nie można od postępu! Dokazuje on cudów! I w następnym roku i przez lat wiele mówiąc o nich, doliczym się małej tylko liczby, osobliwych tych rzeczy, które ludzkość zawdzięcza nauce. *W. Z. K.*

Z TEKI DOŚWIADCZYŃSKIÉJ.

Przepisy i rady gospodarskie.

Pekenflejsz.

(Proporcya na 100 funtów mięsa). Soli ususzonej i drobno utłuczonej $1\frac{1}{2}$ garnca, jagód jadłówcowych na-w-pół utłuczonych 1 kwartę, czombru suszonego kwartę 1, saletry dwie łyżki i tyleż drobno usiekanego czosnku, zmieszać, przesypywać tem mięso, każdy kawał mięsa, przed włożeniem do beczki, nacierając mączką cukrową. Mięso w beczce ugnieść, beczkę szczelnie zabić, dwa razy na tydzień z boku na bok przewracać. Gdy pekenflejsz gotów będzie, przed gotowaniem, na noc w zimnej moczyć wodzie, gotując, gorącej dolewać wody.

B l i n y.

Mléka zaparzonego i ostudzonego kwartę 1. mąki (po połowie pszenna z gréczaną) kwartę $1\frac{1}{2}$, do tego wbić jaj 4 i drożdży ile potrzeba. Gdy grudek nie będzie, postawić ciasto w ciepłem miejscu, a gdy podejdzie, na patelnię wysmarowaną rozsmażonem masłem, lać dwie łyżki ciasta, piec do zarumienienia i gorące bliny na stół dawać.

Sér słodki. (prędkim sposobem).

Mléka prosto od krów garniec 1, smietany $\frac{1}{2}$ garnca, śmietanki słodkiéj $\frac{1}{2}$ garnca, zmieszać dobrze w dużym rądlu, dwa razy na dużym ogniu stawiać, wlać w polewane naczynie a gdy będzie ostudzone dobrze, odcedzić serwatkę, twaróg do suchej przełożyć serwety, pod prasą trzymać godzin 10.

Wódka amerykańska.

Spirytusu garncy 2, wody garniec 1, tem zalać cukru funtow 5, skórki pomarańczowej (samą żółtą powłokę starannie od białych części oddzieloną) funtów 2. Trzymać w cieple przez dni 3, przecedzić, dla koloru trochę palonego cukru dodać.

Ocet tani i dobry.

Wody rzecznej garncy 30, wódki garncy 5, krup jęczmiennych przypalonych $\frac{1}{2}$ kwarty, tyleż przypalonego grochu, trochę miodu, zmieszać, wlać do beczki, otwór cienkiem płótnem zakryć, w ciepłem trzymać miejscu, dopóki ocet dobry nie będzie. Biorąc z beczki, zaraz dolewać wody z wódką (w stosunku 1 szóstej wódki do wody) tyle ile się wezmie octu.

Masa do zaprawiania posadzki.

Na 2 garnce zagotowanéj wody, 2 funty wosku, 1 funt potażu, $\frac{1}{4}$ funta karuku, 3 łóty orleanu, brać po kolei, mieszać i gotować. Do tej masy można dodać jaką chcąc farbę.

Jak przechowywać nabiał.

Chcąc aby mléko nie kwaśniało, a masło nie jełczało, użyć najlepiej kwasu bornego z siarczanem potażu, licząc po drachmie na garniec mléka lub na funt masła.

Rozpoznanie zepsutej mąki.

Podług Wogla najlepiej da się to uczynić przez zwilżanie mąki fioletowym anilinowym, albo i dobrym zwyczajnym atramentem i obserwując pod mikroskopem, przy czem ziarnka mączki (krochmalu) zepsutej, zabarwią się natychmiast.

Mąka zatruta ołowiem.

W 1861 r. zauważano we Francyi, w departamencie Eure et Loire, epidemię zatrucia ołowiem, na którą zachorowało 300 osób. Wypadek ten powtarzał się razy kilka. Wyznaczona komisya, wykryła przyczynę w mące, zawierającej w sobie cząstki ołowiu, jakie się do niéj dostały przy mieleniu, gdyż młynarze gdy sie kamienie młyńskie zużyją, powstałe w nich szczeliny i wyżłobienia wypełniają roztopionym ołowiem lub kitem zawierającym ołów.

Jak latem chronić konie od much i bąków.

Najlepiej jest smarować uszy, nozdrza, brzuch i wrażliwsze członki olejkiem jałowcowym przypalonym (Oleum cadinum). Materyał to nieszkodliwy i tani, gdyż kosztuje kop. 40.

CO TO MOŻNA W OGRODZIE JESZCZE ZROBIĆ.

Bardzo często kiedy mówić mamy o jakiej rzeczy, która u nas gorzej wygląda lub niedbalej jest prowadzona niż u innych, tych innych stawiamy za przykład.

Niektórzy czynią to już z przyzwyczajenia, jakby z nałogu bardzo nagannego, że chwalą to co ma niemiec, francuz lub anglik a ganią to co nasze. Broń mnie Boże od podobnego nawyknienia, ale trudno cudzoziemców nie stawiać za przykład, gdy są tego warci a zarazem gdy ten przykład może być dla nas korzystnym. Tak się dzieje właśnie z ogrodem.

Nie wchodząc w powody dla czego tak jest, wszyscy wiemy i widzimy że ogród nie często spotkać można przy chacie naszego włościanina.

Bywa różnie i czasami znajdzie się sadek owocowy zarosły gęsto sliwiną lub wysiekami a obok niego grząd kilka na warzywo. Kwiatki, to znowu tylko kilka drzew owocowych stoi bezładnie obok chaty, lub też daje się spostrzedz trochę topoli, wierzb lub innych drzew dzikich a niekiedy, i co prawda nazbyt często, wiejska chałupa stoi samotnie na piasku, nie ocieniona niczem ani od skwaru, ani od wichrów, ani od ognia, jak na prędce sklecona budka flisaka, pastucha lub nocnego stróża i smutno koło niéj i pusto; aż przykro pomyśleć że w niej większą część życia spędza człowiek. (Tak się to przedstawia u nas). Tymczasem włościanin niemiecki, nasz sąsiad najbliższy, chatkę swoją, choćby skromną ale czystą—aż się smieje, ogradza naokoło takim drzew wiankiem, że białe ściany dworku, tylko błyszczą z zieleni, jak ząbki w koralowych ustach dziewczyny. A jakie to w tych sadach ładne owoce, jakie duże warzywo, jakie pyszne kwiatki na grzędach aż miło spójrzeć.

Przytem wszędzie taki porządek, że chwastu nie znajdziesz na lekarstwo, nawet w pietruszce lub marchwi. Nie wsmak mi to że muszę chwalić niemieckie a ganić polskie ogrody, ale prawda przedewszystkiem, jednak radbym serdecznie przed śmiercią chociaż przekonać się że i nasz włościanin potrafi taki ogród założyć i utrzymać jak cudoziemiec.

Tu jednak-że o tem wszystkiem co potrzeba żeby dobry ogród założyć, mówić nie mogę, bo ani miejsca ani czasu na to nie mam, przyrzekam zrobić to gdzieindzéj. Teraz zaś pomówimy otem tylko co w ogrodzie wiejskim zrobić można, żeby go poprawić, siedzibę upiększyć i naturalnie większą korzyść z ogrodu otrzymać.

Że ogródek zakładacie tuż przy domku to dobrze. Jakżeby go inaczej dopilnować i zrobić na czas wszystkie roboty. Kiedy daleko chodzić do ogródka to go się zaniedba, a jeżeli on jest przy chacie, to łatwo do niego zajrzeć choć się ma tylko chwilkę czasu i ta się przyda; to się co przez ten moment podleje, to się trochę zielska podskubie, to się złapie liszkę co niszczy drzewa lub owoce. Zresztą taki ogródek łatwiej jest dobrze pognoić, a to dla roślin potrzebne. Szkoda tylko że ogrodzenie z chrustu lub żerdek nie zabezpiecza dostatecznie drzewek ani warzyw w waszym ogródku rosnących od kur, prosiąt i t. p. A przecież bardzo łatwo ogrodzić dobrze gdybyście chcieli. Nie potrzeba do tego ani płotu stawiać ani częstokołu bić. Trzeba tylko postarać się

o głóg zajęczy, który w lesie nakopać można na palec gruby i posadzić go, przy płocie chruścianym od wewnątrz, tak gęsto, żeby się rośliny ze sobą stykały.

Pod głóg ziemię trzeba głęboko skopać czyli zregulować, tak żeby ją przynajmniej na łokieć odwrócić i poruszyć; rośliny wykopać starannie, z jaknajwiększą liczbą korzeni, wyciągnąć sznur oddalony na stopę od chruścianego płotu i posadzić głogi. Potem gdy już posadzimy, trzeba cały głóg przyciąć tak, żeby nie był wyższy niż na jedną stopę i podlewać kilka razy przez lato, aż rosnąć zacznie. Odtąt corocznie na wiosnę będzie się go przycinać trochę z boków i z wierzchu żeby rósł w scianę i doszedł do wysokości człowieka. Wyżej go niepuścimy bo się oddołu ogołoci.

Zamiast głogu można użyć na żywopłot dzikich grusz ale głogi i grusze rosną tylko w gliniastych albo dobrze mierzwionych ziemiach. Jeżeli ziemia jest piasczysta,- to na żywopłot, najlepiej użyć akacyi. Zebrać nasienie ze strączków w jesieni i posiać przed zimą w rowki głębokie na dwa cale a na cal grubo przysypać ziemię czarną. Przez pierwszy rok gdy wzejdzie czysto utrzymać i na jesień w żywopłot posadzić. Taki żywopłot ładnie wygląda ale od wiatrów się kruszy i nie broni tak dobrze od zwierząt i ludzi jak głogowy, który ze najlepszy parkan starczy i długo potrwać może.

Zamiast akacyi, na piasczystych ziemiach doskonałe żywe płoty można zrobić z choiny (sosny). Nakopać w lesie drzewek samotnie stojących, wysokich na stopę lub trochę wyżej posadzić jedną liniją gęsto przy sobie. Corocznie trzeba je z boków przycinać a kiedy wyrosną, na 4—5 łokci to i z góry także żeby dużego cieniu na sad nie rzucały.

Za takim dopiero ogrodzeniem sad wasz i warzywnik będzie bezpieczny od zwierząt domowych, a nawet od złego człowieka.

Teraz w nim możecie posadzić drzewa owocowe i hodować je tak jak w małej książeczce opisałem ([1]).

Teraz o sadzie mówić już nie będę—Za to pomówimy o warzywie.

Wszystko to co się w prost na grunt siewa: marchew, pietruszkę, buraki, miewacie dobre, ale kapusta,kalarepa, cebula, pory—pózno u was wyrastają.

Można na to poradzić tak, jak sobie radzą ogrodnicy i warzywa te przyśpieszyć a to w taki sposób. Kawałek ziemi pod samym domem od strony napołudnie obróconej nakryć przed zimą gnojem, lub suchemi liśćmi przed mrozami, żeby ziemia przed przykryciem nie zamarzła.. W połowie lutego ułożyć mierzwę końską, którą trzeba od bydlęcej oddzielić, na kupę, żeby się zagrzała—kiedy z niej dobra para idzie, a gorąco takie jest że pod wierzchem ręki utrzymać nie można, zbić skrzynkę z czterech desek długą na 6, a szeroką na 2 łokcie; odkryć tę ziemię cośmy ją na jesieni przykryli i skrzynię ustawić tak żeby jednym długim bokiem była obrócona do południa. Potem zaraz trzeba na około skrzyni wybrać ziemię na łopatę głęboko i nasypać w skrzynię, gdzie ją się rozrówna. Kiedy to jest już zrobione na około skrzyni nakładniemy gorącej mierzwy tak grubo żeby skrzyni z gnoju nie było widać—a szeroko na łokieć. W skrzynię nasypiemy teraz ziemi czarnej z piaskiem pomieszanej, którą nazywają inspektową i przykryjemy oknami. Ziemię inspektową zrobić możecie gdy gnój, darninę, liście i wiórzyszko potrzymacie na kupie przez rok lub dwa i parę razy przez ten czas przewrócicie, a kiedy już przygnije przearfujecie ją żeby grube części od drobnych oddzielić. (Takie urządzenie nazywa się *zimnym inspektem*).

Ogrodnicy do inspektu używają okien które mogą być na 2 łokcie długie i na 2 szerokie a składać się z ramy podzielonéj trzema listewkami na cztery części, żeby szyby mogły być mniejsze. Do oszklenia używa się kawałków najtańszego szkła, ale jeżeli i to zadrogo to można kupić kartonu taniego i rzadkiego i w oleju go namoczyć żeby się stał przezroczysty a potem na okna przybić.

([1]) «Sad przy chacie.»

Inspekt tak opisany będzie gotowy na początek marca. Jak tylko go się założy trzeba do ziemi w skrzyni dosypać piasku rzecznego trzecią część (tj: na dwa kosze czarnéj, ziemi jeden piasku) i urównać deseczki ziemię, trzeba też pod zimę nakryć lub w szopie trzymać żeby nie zmarzła. Okna po nad ziemią powinny być na 3—4 cali tylko. Teraz już nie czekając na nic możemy siać jak na rozsadniku: cebulę, pory, selery, kapustę białą i czerwoną, także kalarepę a jeżeli nam się podoba to kwiatki. Posiane nasiona trzeba przykryć piaskiem lub ziemią dobrze z piaskiem pomieszaną, troszkę grubiéj niż samo nasienie jest grubie, i gdyby ziemia była sucha zlać ją wodą przez sito.

Od posiania aż do wzejscia, inspekt powinien być przykryty słomianemi matami, pojedyńczemi lub nawet podwójnemi, gdyby mróz był ostry. Trzeba tylko co parę dni zajrzeć czy ziemia nie pleśnieje, a gdyby tak było, to okna w południe uchylić i maty zdjąć, kiedy już roślinki się pokażą to ponieważ potrzebują dużo światła, więc skrzynie nakrywamy matami tylko na noc, a na dzień odkrywamy i to od godziny 8-éj rano jeżeli niema mrozu, a od 9-éj lub 10-éj gdy jest mróz.

Jeżeli śnieg pada, to inspekt odkryjemy tylko na parę godzin w południe. Słoneczko idzie w téj porze coraz wyżej, i zaczyna dogrzewać. To też jak tylko się pokaże, trzeba żeby roślinom pod oknami nie było zagorąco, więc też okna uchylamy w początku marca trochę tylko, a potem coraz więcéj, aż je w kwietniu zupełnie zdejmiemy. Jak tylko spostrzeżemy że ziemia w inspektach wyschła, trzeba ją podlać przez sitko, wodą cokolwiek letnią, taką co rąk nie ziębi.

Jak widzicie nie tródno dać sobie radę z takim inspektem a rozsady takie w nim piękne urosną, jakich nigdy mieć niemożna siejąc w rozsadnikach dopiero, gdy ziemia rozmarznie. Rosadę z inspektu już w końcu kwietnia można na grunt sadzić, a rośliny tak są duże, że kapusta wiąże głowy już w lipcu lub początku sierpnia, cebula dorasta w lipcu, kalarepa w czerwcu, kwiatki też w czerwcu kwitnąc zaczynają.

Z wczesnych warzyw łatwo także otrzymać piękne *nasiona*. W okolicach Przybyszewa nad Pilicą zagrodnicy którzy dużo pięknego warzywa hodują i na targ z niem do okolicznych miasteczek jeżdżą, takie ładne nasiona otrzymują i tak ich dużo, że niemi handel prowadzą. W innych miejscach kraju rzadko coś podobnego spotkać. Dobrze kiedy jest swoja kapusta a i to licha. Tym czasem kto umie wysadki kapusty przezimować, ten łatwiéj da radę z cebulą, burakami, marchwią i t. d. Na nasienniki trzeba wybierać duże i kształtne rośliny np. twardą płaską i w krótkim głębie osadzoną cebulę zdrową, srednią i żółtą lub jednostajnie białą czy czerwoną stosownie do odmiany, buraki ćwikłowe nie duże ale bardzo czerwone i krótkie i t. d. przez zimę przechowuje się: kapustę w dołach deskami i ziemią nakrytych, kalarepę, marchew, buraki, w piwnicy, cebula nagórze nad izbą słomą nakryta a pietruszka i pory w gruncie bez przykrycia z imiejsca nie poruszone.

Wcześnie na wiosnę wysadki nasienne trzeba wsadzić w grunt pożywny czysto, przez lato utrzymywać, do palików łodygi poprzywiązywać, żeby ich wiatr nie połamał a gdy nasienie dojrzeje, zebrać wykruszyć i w płóciennych woreczkach przechować; przy otrzymywaniu nasion pamiętać trzeba, że różne kapusty, cebule, różnokolorowe buraki ćwikłowe lub pastewne, a tak samo i marchew, przy sobie stać nie powinny bo się pomieszają. Jeżeli macie nasienniki marchwi czerwonéj i pastewnej, to je posadzicie jedne w ogródku, drugie na polu zdaleka od siebie.

Miła to rzecz mieć swoje dobre, swieże nasiona, które odrazu wzejdą gdy je posiać i piękne wydadzą warzywo, a jeszcze miléj brać za nasiona pieniądze.

Sprzedać je zaś łatwo bo na jarmarku czy odpuście znajdą się tacy którzy chętnie kupią. Kobiety z Przybyszewa, o którzym wspomniałem, sprzedają swoje nasiona na miarki na targach

i dużo grosza za ten towar do domu przynoszą.

Inna też rzecz, którąby mogła dochód przynieść to są tak nazwane *owoce jagodowe*, jako to: porzeczki, agrest, maliny. Oprócz dzikiego agrestu na wałach i niekiedy paru porzeczek trudno się spotkać z krzakami owocowymi w sadzie wieśniaka. Widać ludzie nie wiedzą jak się z nimi obchodzić lub też, że zarobić na tych owocach można.

W Rossyi a szczególniej w tej części w której już drzewa owocowe rosnąć nie mogą—ludzie hodują krzaki owocowe na wielkich przestrzeniach. Z porzeczek i agrestu wyrabiają słodkie konfitury—galarety i inne smaczne rzeczy, anglicy znów umieją z nich zrobić takie dobre wino, że prawdziwemu nie ustępuje. Wszystkie te krzaki bardzo łatwo udają się w każdym ogródku—jeżeli w nim ziemia nie jest jałowa—bardzo sucha lub bardzo wilgotna; że zaś korzenie nie zapuszczają się głęboko, więc też można te krzaki utrzymać i w gruntach mających płytką warstwę urodzajną.

Porzeczki i agresty potrzebują słońca, ale maliny to się udają nawet w pół-cieniu, *np.* pod drzewami niebardzo rozłożystemi. Krzaki te i rozmnożyć też łatwo. Chcąc mieć młode porzeczki do posadzenia ich w sadzie, należy naciąć w jesieni rocznych gałązek, które tem się różnią od innych że są białawe i nierozgałęzione. Te gałązki trzeba pociąc na kawałki sześć cali długie, skopać zagonek w dobrze mierzwionej ziemi i powtykać te sadzonki tak głęboko, żeby tylko na cal lub dwa z ziemi wystawały.

Ogrodnicy wtykają je trochę pochyło bo tak łatwiej się zakorzeniają. Sadzonki powinny mieć każda choć po kilka cali wolnego miejsca, żeby się miały gdzie rozrość, dla tego sadzimy je w linijach, co sześć cali każda, kiedy już są wsadzone, trzeba je poprószyć krótkim gnojem (bez słowy), żeby całą ziemię okryć na cal grubo.

Jeżeli przez następne lato będziemy je podlewali, co kilka dni, przynajmniej przez maj i czerwiec, to takie duże wyrosną, że można je będzie na jesieni w ogródku posadzić już na miejsca. Krzaki agrestu i porzeczek trzeba tak sadzić żeby były od siebie odległe na 47 łokci. Niekażde porzeczki warte są sadzenia. Trzeba się postarać u ogrodników o wielkie porzeczki, które miewają białe i czerwone jagody bo tych owoce chociaż kwaśniejsze, chętnie ludzie kupują.

Najlepiéj kilka krzaków takich kupić u ogrodników a potem z nich już można ciąć i rozmnażać. Bardzo też łatwo można sobie i agrestu przymnożyć, jeżeli się kupiło w jakim ogrodzie w mieście kilka krzaków na matki czyli na rozmnożenie [1]).

Krzaczki te trzeba kupić i posadzić na jesień—gnojem ziemię koło nich obłożyć i przez rok lub dwa zostawić w spokoju, kiedy już są dosyć duże ociąć w jesieni, w drugim roku lub na wiosnę w trzecim. Na okół każdego krzaczka robi się rowek na sześć—ośm cali głęboki. Ponagina się gałązki agrestu do ziemi, przypnie kołeczkami drewnianemi, koniec każdej gałązki się wyprostuje i do kołeczka przywiąże a potem rowek, który zrobiliśmy ziemią się zasypie. Takim sposobem część gałązki znajdzie się w ziemi a koniec nad ziemią—ale że młode gałązki agrestu jak się z ziemią zetkną zapuszczają korzenie, więc każda gałązka przez lato zakorzeni się (do czego dopomożemy podlewając krzaki w maju i czerwcu), a w jesieni może być od matki odcięta, bo się sama już wyżywić potrafi, i na ogródku jako osobny krzaczek posadzona.

Po odjęciu młodych, matki przez rok muszą rosnąć swobodnie ale w drugim roku znów je tak samo rozmnożyć można. Żeby czytającego zachęcić do hodowania tych krzaków, to mu powiem że za porzeczki lub agrest z jednego krzaczka można dostać kilkanaściu groszy a czasem złoty lub parę złotych nawet. Miejsca wam nie brak, a choćby posadzić tylko po 100 krzaków agrestu i porzeczek to się zarobi le-

---

[1]) Porzeczki i agresty sprzedają się u ogrodników po 15 k. sztuka.

piej niż za mleko od dwóch krów. Maliny jeszcze łatwiej rozmnożyć, te, same wypuszczają z ziemi dużo odrostków, które tylko wykopać i posadzić trzeba. Robota też koło nich nie ciężka; na wiosnę wyłamuje się łęciny suche, ziemię trochę koło krzaków umierzwić bydlęcym gnojem i przekopać żeby perz i chwasty na niej nie porosły. Sadzić trzeba co 3 łokcie krzaczek od krzaczka.

Możnaby jeszcze dużo różnych rzeczy w ogrodzie nasadzić i uprawiać, ale o tem wolę kiedy indziej z wami pomówić.

Edmund Jankowski, ogrodnik.

Wyjątki z pocztowych prawideł o prywatnej korespondencyi.

Zakryte listy, powinny być opłacone przez naklejenie pocztowych marek: na listy miejscowe wartości kop. 3, a na listy do miast innych i zagranicę kop 7 za każden łut, lub część takowego. Listy nieopłacone pozostają niewysłanemi.

Otwarte listy piszą się tylko na blankietach sprzedawanych przez pocztę po kop 3 do wszęlkich miejscowości.

Posyłki pod opaską. Pod opaską mogą się przesyłać rękopismy, oraz wszelkiego rodzaju druki i próbne okazy towarów. Przedmioty dwóch pierwszych rodzajów do 128 łutów (4 funty) wagi, waga zaś ostatnich nie powinna przenosić 20 łutów. Za przesłanie pod opaską płaci się po kop. 2 za każde 4 łuty, przy czem papiery powinny być opłacone nie mniej jak kop. 7, a próby towarów nie mniej jak kop. 3.

Sposobem poleconym (zakaznym) mogą być wysyłane wszystkie wyżej wymienione rodzaje korespondencyi t. j. zakryte i otwarte listy i posyłki pod opaską z dopłatą kop. 7 przez naklejenie pocztowych marek.

Pieniężne i wartościowe pakiety opłacają się przy podaniu takowych po kop. 7 za każden łut i po kop. 7 za polecenieie (zakaz) każdego oddzielnego pakietu, oprócz tego płaci się assekuracyi stosownie do przesyłanej summy lub wartości, mianowicie: od summy lub wartości do 600 rub. po ½ kop. od każdego rub. lub części takowego; od summy lub wartości przewyższającej 600 rub. do 1600 rub. po ¼ części kopiejki od rubla z dopłatą 1 r. 50 kop na całą przesyłaną summę; od summy lub wartości przewyższającej 1600 rub. po ⅛ części kopiejki z dopłatą 3 r. 50 kop. na całą przesyłaną summę. Z przyjęcia pieniężnego lub wartościowego pakietu wydaje się bezpłatnie kwit pocztowy.

Posyłki. W postaci posyłki mogą być podawane na pocztę do przesłania wszelkiego rodzaju przedmioty z wyjątkiem zakopertowanych listów i pieniądzy kursujących w państwie. Przesyłanie płynów w małej ilości i między innemi rzeczami dozwala się w starannie zakorkowanych szkłach, lub w metalowych naczyniach, także starannie zamkniętych, o sposobie zaś upakowania płynów w większej ilosci można znaleźć wskazówki na str. 11 „Pocztowych prawideł". Waga posyłki ogranicza się 3 pudami. Za przesyłkę posyłek płaci się stosownie do odległości, mianowicie: do 300 wiorst po kop. 3 od funta; od 300 do 400 wiorst po kop. 4 od funta i t. d. do 2500 wiorst opłata powiększa się o kop. 1 za każde 100 wiorst, nastepnie od 2500 do 2750 wiorst płaci się po kop 26 od funta; od 2750 do 3000 wiorst po kop. 27 i t. d. opłata powiększa się na kop 1 od funta za każde 250 wiorst dalszej odległości. Za posyłki z książkami płaci się za przesłanie na odległość do 1500 wiorst narówni ze zwykłemi posyłkami, a od 1500 do 2500 wiorst po kop. 16 od funta, od 2500 do 5000 wiorst po kop. 18 i od 5000 wiorst po kop. 20 od funta od wartościowej posyłki pobiera się jeszcze opłata assekuracyjna stosownie do oznaczonej wartości, po taksie wskazanej wyżej dla pieniężnych pakietow. Z przyjęcia posyłki na pocztę wydaje się kwit pocztowy za opłatą kop. 5.

Posyłki bez wskazanej wartości i wartościowe do 25 rub. zawierające wagi nie wyżej 15 funtow jeśli adresowane są do S.-Petersburga i Moskwy i takież posyłki do 10 rub. wagi do 5 funtow jeśli adresowane do wszystkich innych miast, w razie życzenia posyłającego

wyrażonego przez napis na posyłce „z dostawą“ mogą być odsyłane do mieszkania, za co otrzymujący obowiązany jest zapłacić w Petersburgu i Moskwie kop. 25, a w innych miastach kop 15. Posyłki zagranicę przymują się do przesłania według powyższych taks i prawideł; przy czem szczegułowe warunki dla tego rodzaju posyłek są wskazane w „Pocztowych prawidłach“, które się sprzedają we wszystkich pocztowych juryzdykcyach po kop. 2 za egzemplarz.

Wyjątki z taryfy telegraficznej korespondencyi.

Za telegramy zawierające w sobie 10 słów płaci się na przestrzeni 200 wiorst kop. 30, na przestrzeni od 200 do 1000 wiorst kop. 60 i na przestrzeni większej niż 1000 wiorst rub. 1 20 kop., następnie za każdy wyraz wyżej 10, dopłaca się na pierwszej przestrzeni kop. 2½, na drugiej—kop. 5 i na ostatniej kop. 10.

Za telegramy zagraniczne płaci się od wyrazu przy czem pobiera się jeszcze dopłata za 5 wyrazów.

Za jeden wyraz płaci się:	Kop.
do Austryi, Węgier, i Rumynii . . .	8
— nadgranicznych stacyi Austryi . . .	3
do Algeru, Tunisu, Wielkiejbrytanii, Gibraltaru, Hiszpanii i Portugalii . .	16
— Belgii, Hollandyi, Norwegii, Francyi, Szwajcaryi i Czarnogórza	11
— Bółgaryi i Serbii	9
— Bośni, Hercogowiny, Danii i Szwecyi	10
— Germanii	7
— Grecyi i Włoch	13
— Turcyi Europejskiej	12

Opłata za odpowiedź probiera się stosownie do ilości słów wedle wyżej wymienionej taryfy.

JARMARKI W ZACHODNICH GUBERNIJACH.

GUBERNIA WILEŃSKA.

Boruny. W dzień Zesłania Ducha Św. 29 czerw. i 1 paźdz.—*Butrymańce.* 1 stycz. i 18 czerw.—*Dołhinów.* Od 20 do 21 maja.—*Druhja.* Od 6 do 10 stycz., i pierwszego tygodnia Wielkiego postu—trzy dni.—*Daniłowicze.* 6 stycz. i 1 paźdz.—*Goduciszki.* 1 stycz., 20 maja i 1 paźdz.—*Holszany.* 23 kwiet. i 24 czerw.—*Ejszyszki.* W dzień Wnieb. Pańs. i 6 tyg. po Wielkiéjnocy.—*Krewo.* 9 maja i 1 paźdz.—*Łużki.* 25 stycz. i 8 wrześ.—*Miadzioła* (skarb. miastecz.) w Wielkim tygodniu.—*Miadzioła* (obyw. miast.) 4 i 12 czerw., 10 sierp. i 30 paźdz.—*Merecz.* 1 paźdz. — *Musniki.* W dzień św. Trójcy.—*Olita.* 4 marca i 1 listop.—*Oszmiana.* 23 kwiet. i 29 wrześ.—*Radoszkowicze.* Od 6 do 9 maja.—*Świenciany.* Od 1 do 6 stycz. i od 1 do 7 wrześ.—*Smorgonie.* Od 15 do 18 stycz. w połowie Wiel. postu, od 11 do 13 maja, od 29 sierp. do 1 wrześ., 8 i 29 wrześ.—*Stokliszki.* 3 kwiet.—*Szczuczyn.* Od 15 lip. i od 15 paźdz. po miesiącu.—*Wilno.* Od 23 kwiet. do 15 maja.—*Wysoki-Dwór.* 28 maja i 1 paździer.—*Wiszniew.* 1 stycz., 9 maja, 15 sierp., 15 wrześ. i 28 paźdz.—*Zadzewo.* 6 sierp.—*Żośle.* 3. kwiet., 16 lip. i 1 list.—*Żuprany.* 9 czerw., 25 lip. i 1 list.

GUBERNIA GRODZIEŃSKA.

Białystok. 24 czerw.—*Grodno.* Od 26 czerw. do 26 lip.—*Świsłocz.* W sierp. po zamknięciu jarmarku w Zelwie.—*Wielka-Brzostowica.* Jarmark na konie 6 maja.—*Włodawka.* Bardzo znaczny jarmark 1 paźdz.—*Wysoki-Litewsk.* Od 25 lip. w przeciągu dwóch tygodni.—*Zelwa* (przy rzece Zelwie). Od 25 lip. do 25 sierp.

GUBERNIA KOWIEŃSKA.

Birże. 6 stycz., 26 lip. i 29 wrześ.—*Janiszki.* 2 lut. i w środę 4 tyg. Wiel. postu.—*Kowno.* Od 24 czerw. do 24 lip.—*Linkowo.* W lipcu. — *Nowo - Aleksandrowsk.* Pierwszéj niedzieli po Trzech królach i 15 sierp. — *Nowa i Stara Żagora* (Szawelskiego pow.) 25 stycz., 8 wrześ., 8 list. i 4 grud.—*Płungjany.* W poniedziałek pierwszego tygodnia Wiel. postu i 24 czerw.—*Poniewież.* Od 1 do 10 stycz., od 1 do 10 maja i od 1 do 10 wrześ.—*Pojurze* (Rosień. pow.) 19 czerwca, 15 wrześ. i 28 grud. — *Poswole* (przy rzece Ławsuni) 24 czerw.—*Rogowo.* Pierwszéj niedzieli po Wnieb. N. P. M.—*Salanty.* 4 stycz., 4 mar., 24 lip., 16 sierp. i 2 paźdz.—*Szaty.* W dzień św. Trójcy.—*Szydłowo.* Na Narodzenie N. P. M.—*Uciany.* 2 lut. i 2 paźdz. po tygodniu.—*Widzy.* Pierwszéj niedzieli po Trzech królach, w środę czwartego tygodnia Wiel. postu i 16 lip.—*Wiłkomierz.* W dzień śś. Piotra i Pawła.—*Wornie* albo *Miedniki.* Pierwszéj niedzieli po św. Piotrze.

GUBERNIA MIŃSKA.

Berezyna.—Od 6 do 9 sier.—*Bobrujsk.* 1 stycz., 9 maja i 1 paźdz.—*Borysów.* 1 stycz. i dziesiątego tygod. po Wielkiéjnocy.—*Bożnigórdek.* 1 wrześ.—*Chojniki.* 2 lut. i 1 paźdz.—*Kojdanowo.* 1 lut., 23 kwiet., 8 i 18 maja, 20 lipca i 1 paźdz.—*Kogiszyn.* 29 czerw., 6 sierp. i 1 paźdz.—*Łojewo.* 10 tygod. po Wielkiéjnocy.—*Lubaszewo.* 2 maja, 8 wrześ. i 6 grud.—*Mińsk.* Od 25 maja do 25 czerw.—*Mir.* Od 9 maja, przez 4 poniedziałki i 6 grud.—*Mozyrz.* Od 6 do 27 stycz. i od 6 do 28 sier.—*Nieświeź.* Od 13 do 17 wrześ.—*Nowogrudek.* 19 marca.—*Parycze.* 14 paźdz.—*Petryków.* 20 lip. i 1 paździer.—*Pińsk.* W dzień Zesłania Ducha św., 10 tygod. po Wielkiéjnocy i od 12 do 16 czer.—*Puchorycze.* 9 maja i 6 grud.—*Rzeczyca.* Od 9 do 23 maja i od 6 do 26 grud.—*Świerżeń.* 29 czer.—*Stołowicze.* 15 sier.—*Stołpce.* 4 marca.—*Turów.* 10 lut. i 26 czerw.

GUBERNIA WITEBSKA.

Bieszenkowicze. 29 czerwca.—*Dynaburg.* Od 25 grud. do 7 stycz. i od 6 do 20 czerw.—*Lucyn.* Od 2 lut. i od 15 sierp. po dwa tygod.—*Newel.* Od 6 stycz. i od 20 lip. po 2 tygod.—*Oświéj.* W piątek przed św. Piotrem i 24 lip.; oprócz tego: w maju w dniu Wnieb. Pańsk.—*Rzeżyca.* Od 2 lip. i od 8 wrześ po 2 tygod.—*Siebierz.* Pierw. tygod. Wiel. postu. 25 marca, 23 kwiet., 1 sierp. i 26 listop.—*Wieliż.* W drugim tygod. Wiel. postu i od 20 lip. po 2 tygodnie.

GUBERNIA MOHILEWSKA.

Bychów. Pierwszego tygod. Wiel. postu, 10 tygod. po Wielkiéjnocy, i w ostatnim ty-

godniu postu. — *Czansy*. 23 kwiet., 26 list. i w pierwszym tygod. Wiel. postu. — *Czerinowo*. W pierwszym tygod. Wiel. postu, w dniu św. Trójcy, 1 paźdz. i 10 grud.—*Homel*. 1 stycz., w dniu Zesłania Ducha św. i 14 wrześ.—*Lady*. Po dniu Zesłania Ducha św., przez cały tydzień, 20 lip. i 1 paźdz.—*Lubowicze*. Od 1 stycz. do 6 lut.—*Mohilew*. Od 10 do 18 stycz., od 29 czerw. do 2 lip. (jarmark na konie) i od 15 do 24 lipca.—*Orsza*. 9 maja.—*Szkłowo*. W drugim tygodniu Wiel. postu i w 9 tygod. po Wielkiéjnocy.

GUBERNIA KIJOWSKA.

Czarny ostrów. 8 maja, 1 paźdz i 28 grud.—*Jarmolińce*. W dniu św. Tomasza, 27 czerw. i 6 grud.—*Kijów*. Od 15 stycz. do 1 lut. (kontrakty) i od 15 czerw. do 1 lip. (wełniany).—*Korysztyszew*. 6 stycz., w środop., na Wniebowzięcie, od 20 czerw. do 20 lip., 8 wrześ. i 8 listop.—*Kozin*. 2 lut., 25 mar., 29 czerw., 1 sierp., 8 list. i 4 grud.—*Makarów*. 1 i 30 stycz., w dniu 40 męczen., w dzień Zwast. N. P., w dniu św. Tomasza, 8 i 25 maja, 29 czerw., 1 sierp., 8 wrześ., w dniu św. Jakóba, 1 i 21 listop.—*Pawołocze*. 1 i 25 stycz., w pierwszym i piątym tygod. Wiel. postu, w tygod. Ś. Tomasza dni 3, w dniu św. Marka, 8 maja, w dniu św. Trójcy, w trzecim tygod. po św. Trójcy. 24 czerw., 14 lip., 6 i 29 sierp., 14 wrześ., 1 i 26 paźdz., 8 i 30 listop., 9 grud. i w dniu św. Szczepana.

GUBERNIA PODOLSKA.

Balta. Od 25 maja do 1 czerw. i 29 czer.—*Januszpol*. 11 stycz., 9 maja i 27 czerw.—*Kalinówka*. W pierw. tygod. po Trzech królach, w pierw. tygod. po Wniebowstąp., 26 lipca, 22 paźdz. po dni 3.—*Kalusz*. 6 stycz., 4 ma. i 16 maja.

GUBERNIA WOŁYŃSKA.

Berdyczew. 13 stycz., 16 mar., od 5 do 12 czerw., 15 sierp. i 1 list.—*Goroszki*. 6 stycz., w dniu św. Trójcy, 29 czerw., 6 sierp., 28 wrześ., 8 list., i dnie targ. co 2 tygod. — *Dubno*. Od dnia św. Piotra w przeciągu 3 tygodni (kontrakty) 4 tygod. po Trzech król.—*Kuźmin*. 6 stycz., 23 kwiet., 6 maja, 24 czerw., 1 sierp., 1 wrześ., 1 paźd., 8 list. i 6 grud.—*Kulbiny*. Od Wniebowstą. i od tygod. Ś. Tomasza po tyg., 29 czerw., w dniu św. Pantalejmona i 40 męczen. przez dni 3. — *Lubar*. 23 kwiet. i 24 czerw.—*Miropol*. 1 stycz., w dniu św. Jana Złotous., 40 męczen., ewang. Marka, w dniu Wniebowstąp., św. Trójcy, 29 czerw., w dniu św. Pantalejmona. 26 sierp., 26 paźdz. i 7 grud.—*Poczajewo*. W dniu Zesłania Ducha św. i Wniebowstąp., oba trwają przez 4 tygod.—*Sławuta*. 30 stycz., 23 kwiet., 24 czerw., w dniu św. Bartłomieja, 1 i 11 list.—*Stary-Konstantynów*. 1 stycz., w mięsopust. tygod., 17 i 25 marca, w tygod. Tomasza w dniu św. Trójcy, 12 czerw., 20 lip., 15 sierp., 8 wrześ., 26 paźdz. i 30 listop.—*Wiszniewiec*. 2 lut., 23 kwiet., 24 czerw., 20 lipca i 26 października.

NOWOŚCI MUZYCZNE,

WYDANE NAKŁADEM KSIĘGARNI I SKŁADU NUT

BOLESŁAWA KOREYWO w KIJOWIE

ZNAJDUJĄCE SIĘ

W KSIĘGARNI E. ORZESZKOWÉJ I SPÓŁKI

w Wilnie.

1. Utwory na fortepian.

Chodorowski G. La fileuse (Пряха — Prząśniczka) Romance de Stan. Moniuszko transcrite pour le piano en forme d'Etude . . . . — 75

Jedliczka A. Op. 12. Souvenir de Poltawa. 1-re grande fantaisie sur des airs Petits-Russiens . . 1 20

Konarski. Mazurka caractéristique. Paraphrase melancolique . . . . — 90

Lissenko N. Op. 2. Сюiта in G. малороссiйскiя пѣсни:
№ 1. Preluda (Хлопче молодче) . . . — 60
№ 2. Couranta (По малу малу братiку грай) — 45
№ 3. Toccata (Пiшла мати на село) . . — 45
№ 4. Sarabanda (Сонце низенько) . . . — 30
№ 5. Gavotte (Ой чия ти дiвчино) . . — 45
№ 6. Scherzo (Та казала менi Солохо прийди) 45
W jednym kajecie 1 80

Noestelberger J. L. Op. 8. 1-re Rhapsodie sur des themes de l'Ukraine. Grand morceau de Concert 1 р. 50 к.—Op. 15. Barcarolle ц. 75 коп.
Op. 18. Oh! dites lui (Скажите ей) Romance russe transcrite . . . . — 75
„ Op. 19. Romance russe de Warlamoff „Осѣдлаю коня" . . . . — 60

Obniski Stanislas. Op. 49. Prélude a la scene du tombeau de l'opera Romeo et Juliette . . . — 45
„ Op. 55. Valse (Es dur) . . . . — 60

Ogiński Prince Mich. Seize Polonaises favorites. Edition revue et corrigée par Ant. Kocipiński . . 1 80
„ Les Adieux a la Patrie. Polonaise célebre . — 30

Petrouscheff D. Op. 2. Chanson bohemienne russe „Не брани меня родная" transcrite et variée pour le piano. 3-me édition. . . . . — 75

Pisecki M. Kadryle z ukraińskich śpiewów (Кадриль изъ пѣсень украинскихъ) 1) Jichaw kozak za Dunaj. 2) Odna hora wysokaja. 3) Zebrałyśmo sia burłaki. 4) U susida chata biła. 5) Bidu sobi kupiła. 6) Hryczanyki. Piszła maty na seło . . . — 60

Prochaska Fréd. Valse favorite sur des romances russes „И можетъ быть" „Бывало" „Скажите ей". „Мы двѣ дѣвицы", „Сердце горитъ" . . . . — 90

Putler Fréd. Op. 18. La Complainte du Rossignol (Тоска соловья) Nocturne sentimentale . . — 75

Schadek Jos. Op. 21. Romance russe de A. Gouriletff: „Что такъ сильно сердце бьется" transcr. pour le Piano . . . . — 60

Sokol A. Op. 6. Grande fantaisie brillante sur la romance russe „И можетъ быть" 1 20
„ Op. 12. Cinq Etudes pour le Piano . . . — 90
„ Op. 13. „Пловцы" Romance russe de A. Warlamoff, transcrite pour le piono . . . . . — 90
„ Chateau des Fleurs. Polka . . . . . . — 45
„ Marie Polka. Nouvelle édition . . . . — 30

Spindler Fritz. Op. 27. Humoreske. Klavierstück — 90

Tyszkiewicz Thadée. Marche pour musique militaire, transcrite p. Piano . . . . — 90

Wieniawskj Jos. Op. 3. Valse de concert . . . — 75
„ Op. 12. Souvenir de Lublin. Romance variée 1 —

Wiśniewski Marcel. Mazourka sur la chanson „Chałupeczka nizka" . . . . — 30

Witwicki J. Op. 1. Ukrainka. Variations (sur une Chanson d' Ukraine: „Zibrałysia wsi burłaki") — 60
„ Op. 33. Hommage a Kościuszko. Polonaise ancienne, connue sous le nom de „Polonaise de Kościuszko", paraphrasée 1 20
„ Op. 35. Druga Szumka Ukraińska . . . — 75

Zaremba Konrad. Op. 12. Pierwszy polonez . . — 50

Zawadzki Michel. Sześć Mazurów i Mazurków . 1 65
„ Polkas pour Piano: Série I. Six Polkas . 1 35
„ „ Série II. Six Polkas 2 10
„ „ Série III. Huit Polkas 2 55
„ „ Série IV. Polkas et une Polka-Mazourka 1 60
„ Op. 35. Valse melodieuse sur des thêmes russe. Nouvelle édition . . . . — 90
„ Op. 41. Les Adieux. Valse . . . . . — 60
„ Op. 42. Hulaj dusza! Mazur . . . . . — 45
„ Op. 64. Souvenir du temps, qui n'est plus. Valse brillante (6-me Valse de Salon). . . . . — 90
„ Op. 67. Soirée de Dresde. Valse. 2 Edition — 90
„ Op. 71. Pierwsza Ukraińska Rapsodia . — 75
„ Op. 78. C'est de la folie. Valse (Sous presse) — —
„ Op. 80 4-me Schoumka Ukrainienne . . — 60
„ Op.81 5-me Schoumka Ukrainienne (burlesque) — 60
„ Op. 82. 6-me Schoumka Ukrainienne . . — 60

Zawadzki M. Op. 83. 7-me Schoumka Ukrainienne. — 60
„ Op. 109. Valse de salon (dediée a M-me la Comtesse Potocka) . . . . — 75
„ 120. 8-me Schoumka burlesque (Danse de l'Ukraine) . . . . — 90
„ Op. 121. Impromptu sur des airs russes . 1 05
„ Op. 125. Souvenir de Kieff. Polka de Salon — 60
„ Op. 127. 9-me Schoumka Ukrainienne . . — 60
„ Op. 131. „Kalina" chant favori d'Ignace Komorowski transciption 1 05
„ „ 232. Mélodies russes pour le piano . — —
„ Op. 280. Marche nuptiale 1 05
„ Op. 300. 11-me Schoumka Ukrainienne de Concert . . . . — 90
„ Op. 306. Le printemps polka . . . . — 60
„ Op. 172. Idylle Mazourka (Sous presse). — —
„ Op. 200. Das Leben ist ja nur ein Traum. Walzer . . . . — 90

Zawadzki M. Op. 313. Deutschland einig Marsch. Seiner Majestät Wilhelm I Kaiser v. Deutschland gewidmet . . . . — 60
„ Op. 314. 12-me Schoumka Ukrainienne . — 75
„ Op. 315. Parafraza na dwie piosnki Komorowskiego: „Idzie sobie pachole i Wspomnienie" — 90
„ Op. 316. Rapsodie Roumaine 1 05
„ Op. 324. Cotillon de plus jolies valses de Strauss pére et fils et de Keler Bela . . . . . — 75
„ „ 339. Danses Ukrainiennes. Czabaraszki.
„ „ 361. L'Alouette (Skowronek). Chanson de St. Moniuszko paraphrasée . . . . — —
„ „ 362. Barkarola (poświęcona Pani Ofelii Chwalibóg) . . . . — —
„ „ 364. Danse des spéctres . . . . . — —
Op. 370. Polonez jubileuszowy na cześć J. I Kraszewskiego z portretem Jubilata. . . . — 90

2. Utwory do śpiewu.

Modzelewski M. Dumka jesienna słowa Tadeusza Komara (ofiarowana pani Ludwice Kossowskiéj), kop. 60.
Zaremba Wład. Lirnik, słowa A. Stanisławskiego z rysunkiem Prospera Górskiego, ofiarowany J. I. Kraszewskiemu na pamiątkę 50 letniego jubileuszu . . . . — 60
Zawadzki M. Spiewy i piosnki:
„ 1. Pieśń Gminna. Słowa Wł. Syrokomli . — 30
„ 2. Brzózka. Słowa N. N. . . . . . . — 30
„ 3. Franus. Słowa Józefy G . . . . . — 30
„ 4. Pieśń Janka Cmentarnika. Słowa Wł. Syrokomli. . . . . — 60
„ 5. Kłosek. Słowa Wł. Syrokomli . . . . — 45
„ 6. Pieśń Żniwiarska. Słowa Wł. Syrokomli — 60
„ 7. Wiara. Słowa J. Prusinowskiego. . . — 45
„ 8. Piosnka z poematu „Hryć" Grozy . . — 45
„ 9. Ty mnie porzucasz . . . . — 45

Zawadzki M. 10. Łza. Słowa J. Korsaka . . . — 45
„ 11. Konik. Słowa T. Lenartowicza . . . — 60
„ 12. Dziewcze. Słowa Leona Potockiego . — 30
„ 13. Piosnka do słów M. Potockiego . . . — 30
„ 14. Moje młode pachole. Słowa Ant. Malczewskiego . . . . — 45
„ 15. Nad kołyską. Słowa Józefa Grajnerta . — 45
„ 16. Do Stepów. Słowa W. Pola . . . . — 45
„ 17. W szarej chwastów zarośli. Słowa z „Maryi" Malczewskiego . . . . — 45
„ 18. Dotrzymaj. Słowa Jana Chęcińskiego . — 30
„ 19. Bławatek. Słowa Ofelii Chwalibóg . — 30
„ 20. Krakowiak z Podhala. Słowa St. B. . — 45
Ziętarski Rom. Op. 21. Rozstanie. Duet w formie Elegii na soprano i tenor . . . . — 60
„ Op. 30. Sześć śpiewów: 1) Skowronek . . — 45
„ 4) Wlazł kotek na płotek . . . . . . — 95

3. Na skrzypce z fortepianem.

Ogiński. 16 polonezów na fortepian ze skrzypcami. Nowe wydanie, rs. 4 kop. 20.
„ (osobno) Pożegnanie Ojczyzny, polonez na fortepian ze skrzypcami, kop. 60.
Zawadzki Mich. Op. 24. Pierwsza Szumka-Ukraińska pour Violon et Piano . . . . — 90
„ La même pour Flûte et Piano . . . . — 90

Ogiński. Op. 31. Druga Szumka-Ukraińska pour Violon et Piano . . . . — 90
„ La même pour Flûte et Piano . . . . . — 90
„ Op. 52. Trzecia Szumka-Ukraińska pour Violon et Piano . . . . — 90
„ La même pour Flûte et Piano . . . . . — 90

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

E. ORZESZKOWÉJ I S-KI W WILNIE

NA NADCHODZĄCĄ GWIAZDKĘ POLECA NASTĘPUJĄCE

pedagogiczne gry i zabawy dla dzieci,

wyszłe nakładem **Wydawnictwa ZABAWEK i GIER PEDAGOGICZNYCH w Warszawie.**

Koszykarstwo według metody Froebla. Zabawa dla dzieci, objaśniona przez A. Dygasińskiego, (w ozdobnem pudełku) 2 40

Wyszywanie według metody Froebla. Zabawa dla dzieci, objaśniona przez A. Dygasińskiego, (w ozdobnem pudełku) 1 60

Roboty z grochu według metody Froebla. Zabawa dla dzieci, objaśniona przez A. Dysińskiego, (w ozdobnem pudełku) . . . . — 90

Modele geometrycznych brył i kryształów. Objaśnienia, wskazówki i uwagi do 24 tablic sieci bryłowych, napisał Henryk Gliński, (w ozdob. pudełku). 1 40

Juliusza Verne'a. Podróż na około ziemi w 80 dniach. Gra towarzyska. Opisanie podróży, streścił Henryk Gliński, (w ozdobnem pudełku) . . . 1 60

Malarstwo za pomocą napryskiwania. Zabawa dla młodzieży, pudełko ozdobne z zielnikiem i przyborami do malowania 2 40
Wydanie większe z dodaniem nowych wzorów i zupełniejszego przyrządu do malowania. 3 20

Portrety cieniowe królów polskich. Zabawa towarzyska z tekstem rytmicznym *Wl. L. Anczyca*, (portrety podług wizerunków *Lessera*, (w ozdobnem pudełku z chromolitografowanym tytułem) . . . 2 40

Książeczka rysunkowa dla małych dziatek z czarnemi tabliczkami do rysunku, kart. . . . . . . — 60

Układanie kwadratami. Zabawa dla młodzieży, w pudełku z kolorowanym tytułem . . . . 1 —

Mały Artysta. Zabawa rysunkowa, poświęcona dziatwie, wydanie w ozdobnem pudełku z przyborami do rysowania i farbami 1 80
Wydanie w ozdobnem pudełku bez przyborów rysunkowych 1 20

Loteryjka z historyi naturalnéj. Nowa i pouczająca zabawa dla dzieci i dla młodzieży z objaśnieniem jéj użycia, składająca się z 6-u chromolitografowanych tablic, zawierających 90 rycin ze świata zwierzęcego i roślinnego, wydanie drugie w ozdob. pudełku . . . . 1 —

Łamigłówka geometryczna. Zabawa zajmująca dla dzieci i dla młodzieży z objaśnieniem i kluczem, składająca się z 12 tablic łamigłówki i tyluż tablic klucza . . . . — 50

Loteryjka geograficzna. Nowa gra towarzyska, wydanie mniejsze na 2 do 6-u osób., złożona z 6-u marek mieszczących całą kulę ziemską i 120 nazwisk z różnych miejscowości na tejże . . . . 2 —
Wydanie większe na 2 do 10-u osób, zawierające 10 mapek ze 180 nazwiskami geograficznemi . 2 50

Gra w szachy. Z płaskiemi chromolitografowanemi figurami i objaśnieniem . . . . — 60

Łamigłówki geograficzne według metody Fr. Froebla.

Łamigłówka planiglobu. Format mały, nowe wydanie w ozdobnem pudełku . . . . 1 —
„ Format duży 1 50

Łamigłówka Europy. Format mały, nowe wydanie w ozdobnem pudełku . . . . 1 —
„ Format duży 1 50

Wielka łamigłówka Europy. W ozdob. pudełku . 3 —

Łamigłówka Azyi. Format mały, nowe wyd. . . 1 —
„ Format duży 1 50

Łamigłówka Afryki. Format mały, nowe wydanie. 1 —
„ Format duży 1 50

Łamigłówka Ameryki. Format mały, nowe wyd. 1 —
„ Format duży. 1 50

Łamigłówka Austryi. Format mały. nowe wyd. 1 —
„ Format duży 1 50

Łamigłówka Cesarstwa Rossyjskiego. For. mały. 1 —
„ Format duży 1 50

Łamigłówka Australii. Format mały, nowe wyd. 1 —

Łamigłówka Królestwa Polskiego. Format duży rozcięty podług gubernij 1 50
„ podług powiatów . . . . 2 —

Łamigłówka Niemiec. Format mały nowe wyd. . 1 —

Janikowski. Wiadomość o ratowaniu . . . . — 45
Rosicki. Krótki rys hygieny. . . . . . . — 25
Ściborowski. Poradnik dla niewiast . . . . — 15
Simon. Medycyna ludowa . . . . 3 —
Wielogłowski. Medycyna wiejska . . . . . — 15

11. GOSPODARSTWO ROLNE I DOMOWE.

Gawarecki. Włościanin Polski . . . . . . 1 —
Gospodarstwo domowe włościan . . . . . — 15
Jaś Sadowski założyciel sadów . . . . . . — 75
Johntson (Dżonston). Katechizm chemji . . — 37½
Jankowski E. Wady naszych sadów . . . . — 30
— Owoce „ „ . . . . . — 50
Krótki rys hodowania zwierząt domowych . . — 6
Lewandowski. Główne zasady utrzymania zdrowia zwierząt domowych . . . . . . — 10
Łyskowski. Gospodarz . . . . — 75
— Nauka o płodozmianie . . . . — 4
— Trzy nauki gospodarskie . . . .
Puchalski. Nauka początk. gosp. . . . . . — 45
Rohlwes. Praktycz. porad. (nauka chowu zwierz.) 1 20
Skiba M. Przewodnik hodowli bydła rogatego. — 30

PSZCZOLNICTWO.

Dolinowski. Pszczolnictwo praktyczne . . . 1 20
Mieczyński. Pszczolnictwo polskie 1 35
Znamirowski. Dobry pszczolarz 1 50

12. DZIEŁA RZEMIEŚLNICZE.

Bibljoteka rzemieślnika polskiego:
Dąbrowski. Przewodnik dla ślósarzy 1 50
Heurich. Przewodnik dla cieśli 1 20
— Przewodnik dla stolarzy 1 20
Hirszel. Przewodnik dla mularzy 1 50
Miecznikowski. Przewodnik dla giserów . . — 45
— Dla kowali (pod prassą).
Prawdzic. Przewodnik dla szewców . . . . — 90
Deszkiewicz. O piecach szwedzkich . . . . — 60
Gawędy warstatowe (Wiślicki) . . . . . — 20
Kilka słów o cechach rzemieślniczych . . . — 5
Łapiński. Geometrya zastosowana do rękodzieł i rzemiosł . . . . — 60
Makowiecki. Zmniejszenie liczby godzin pracy. — 15
— Praca dzieci i kobiet . . . . — 15
— Przemysł drobny w Król. Polskiem — 30
Petion. O budowie tanich pomieszkań . . . — 20
Pietraszek. O eksplozyi kotłów . . . . . — 5
Prawdzic. Zbiorek wiadomości z mechaniki . — 55
Rzemieślnicy i robotnicy we Francji . . . . — 5
„ „ w Niemczech . . . — 5
Skałkowski. Warsztaty i fabryki . . . . . — 20

13. POWIEŚCI, POWIASTKI, UTWORY SCENICZNE I RZECZY ZBIOROWE.

I. Głównie dla dorosłych.

Anczyc. Emigracya chłopska . . . . . . — 40
— Obrazki dramatyczne . . . . . . 1 —
Baliński. Powieści ludu . . . . — 30
Brodziński. Wiesław . . . . — 6
Chociszewski. Powieści i podania . . . . . — 25
Dworak. Wesele u wójta . . . . — 22½
— Chrzciny u wójta . . . . — 20
Filipowicz. Przygody Jasia . . . . — 30
Gloger. Baśnie i powieści . . . . — 20
Górka F. Emigracya. Powiastka dla ludu . . — 5
Grabowski B. Cudze szczęście . . . . . — 5
Gregorowicz. Książeczki obrazkowe:
III. Państwo Bondarscy . . . — 15
IV. Hist. o złéj Katarzynie . — 15
(I i II wyczerpane).
— Janek z pod Ojcowa obr. sc. . — 30
— Werbel domowy obr. scen. . . — 30
— Powieści i opowiadania . . . — 60
Grajnert. Powiastki historycz. dla ludu książ. I — 10
— „ „ „ II — 10
Gliński. Bajarz Polski.
Gwiazdzic Legendy czyli poboż. podania wiersz. — 6
Janek z Bielca patrz Gregorowicz Jan.
Kontrymowicz. Powieści dla ludu . . . . . — 15
Kraszewski. Kordecki . . . . — 90
Leja E. Z miasta i ze wsi . . . . — 60
— Tymoteusz i Filemon . . . . . . — 10
Marczewska. Zięciowie (dla oficjalistów i mieszczan) . . . . — 10
— Dwa worki złota . . . . . . — 10
Marysia. O Kasi, ładnéj dziewczynie . . . . — 5
Opowiadania starego nauczyciela . . . . . — 30
Promyk. Pierwsza książeczka . . . . . . — 5
Schmidt K. (Szmit). Eustachjusz . . . . . — 20
— Koszyk kwiatów . . . . . — 20
— Stanisław młody pustelnik . . . — 20
Szmit F. Turcy pod Wiedniem . . . . . . — 20
Staszyc Fr. Kubuś sierotka . . . . — 10
— Praca i uczciwość . . . . . . — 15
Syrokomla. Kęs chleba . . . . — 20
— Janko Cmentarnik . . . . . . — 15
Tarczyński. Smok we wsi . . . . — 10
Wielogłowski. Obrazek wiejskich rozkoszy . . — 12½
— Obrazki z obyczajów ludu . . — 60
— Kucharki . . . . — 12½
— Pożary . . . . — 15
— Zgubne lekarstwa . . . . . — 5
— Jak sobie pościelesz . . . . — 5
— Wdzięczność sieroty . . . . — 5
— Błogosławieństwo Boże . . . — 5

II. Dla dzieci.

Cztery powiastki dla Wojtka i Marysi . . . — 20
Gralewski. Kolenda dla dzieci pol. . . . . — 15
Gregorowicz. Książeczka na gwiazdkę . . . — 30
Kaplińska. Pisma . . . . 1 —
Leja. Obrazki czterech pór roku . . . . . — 50
— Latarnia czarnoksięzka . . . . . . — 30
Machczyńska. Kilka obrazków . . . . . . — 15
Marczewska. O Pawełku . . . . — 20
Promyk. Pierwsza książeczka . . . . . . — 4
— Druga książeczka . . . . — 5
Schmidt (Szmit). Małe powieści . . . . . — 60
— 100 powiastek . . . . 1 —
— 120 powiastek . . . . — 75
— Mały Henryś . . . . — 15
— Stanisław . . . . — 20
Szyller. Piotr Żamajtys . . . . — 50
Zwaliska starego zamku . . . . — 5

14. PIEŚNI, BAJKI, PRZYSŁOWIA.

Gloger. 572 krakowiaki . . . . — 35
— Starodawne dumy i pieśni . . . . — 25
— Kujawiaki, mazurki, wyrwasy i dumki. — 20

Kochanowski J. Poezye wybrane . . . . . — 5
Krasicki. Bajki . . . . — 20
Pol. Pieśń o ziemi . . . . — 30
Świderski. Półkopy bajek . . . . — 2
Wojcicki. Przysłowia polskie . . . . . . — 5

15. ROZMAITOŚCI.

Pasiecznik. Pogadanki o książkach . . . . — 3
— Pogadanki o zwierzętach . . . — 5

16. MOWA, PIEŚNI, OBYCZAJE i BYT LUDU.

Baliński. Powieści ludu . . . . — 30
Gloger. 572 krakowiaki . . . . — 35
— Starodawne dumy i pieśni . . . . — 25
Kamiński St. Chłop polski . . . . — 30
Karłowicz. Poradnik dla zbieraczy rzeczy ludowych . . . . — 5
Kolberg O. Lud.
Kozłowski. Lud . . . . 2 —
Owidzki Al. Jakiemi środkami można poprawić byt ludu w Królestwie Polskiem . . . — 50
Pruski. Obchody weselne 1 25
Wielogłowski. Obrazki . . . . — 60

Katalog Pism Peryodycznych,

NA KTÓRE PRENUMERATĘ PRZYJMUJE

Księgarnia E. Orzeszkowéj i S-ki

w WILNIE.

(Oprócz pism, w niniejszym katalogu wymienionych, księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszelkie dzienniki i wydawnictwa peryodyczne, za granicą wychodzące).

	w Wilnie.				Z przesyłką pocztową.	
	Kwartalnie.		Rocznie.		Rocznie.	
Ateneum (Warszawa)	3	—	12	—	12	—
Bartnik postępowy (Lwów)	—	—	2	75	3	—
Biblioteka najcelniejszych utworów (Warszawa)	1	20	4	80	4	80
„ romansów i powieści „	—	80	3	20	4	—
„ umiejętności lekarskich „	—	—	20	—	20	—
„ „ prawnych „	—	—	12	—	12	—
„ Warszawska (Warszawa)	—	—	10	—	10	—
Biesiada Literacka (Warszawa)	1	10	4	40	5	—
„ „ z dodatkiem (Warszawa)	1	50	6	—	7	—
Bluszcz (Warszawa)	1	95	7	80	10	—
„ z dodatkiem mód kolor. (Warszawa)	3	20	12	80	16	—
Czasopismo towarzystwa aptekarskiego (Lwów)	—	—	6	—	6	—
Dźwignia (Lwów)	—	—	7	50	7	50
Echo codzienne (Warszawa)	3	—	12	—	12	—
„ muzyczne	1	65	6	60	8	—
Ekonomista (Warszawa)	1	65	6	60	8	—
„ (Lwów)	3	—	12	—	12	—
Gazeta Kolejowa (Warszawa)	1	65	6	60	—	—
„ Lekarska „	1	50	6	—	6	—
„ Polska „	3	—	12	—	12	—
„ Rolniczna „	1	65	6	60	8	—
„ Sądowa Warszawska	1	65	6	60	8	—
„ Warszawska (Warszawa)	3	—	12	—	12	—
Gospodarz. Pismo Rolniczne (Toruń)	—	—	1	70	1	70
Gospodyni Wiejska (Warszawa)	1	30	5	20	6	—
Inżynierya i Budownictwo (Warszawa)	2	20	8	80	9	50

	w Wilnie.				Z przesyłką pocztową.	
	Kwartalnie.		Rocznie.		Rocznie.	
Izraelita (Warszawa)	1	65	6	60	7	60
Kłosy	2	15	8	60	12	—
„ z dodatkiem Biblioteki najceln. utworów (Warszawa)	3	35	13	40	16	80
Kolce. Tygodnik humorystyczny (Warszawa)	1	60	6	40	8	—
Kosmos (Lwów)	—	—	6	—	6	—
Kronika Lekarska (Warszawa)	—	—	6	—	6	—
Kronika Rodzinna (Warszawa)	1	10	4	40	5	—
Kuryer Świąteczny (Warszawa)	—	70	2	80	4	—
„ **Warszawski** „	2	25	9	—	9	—
„ **Rolniczy** „	—	85	3	40	4	—
Łowiec (Lwów)	—	—	6	50	6	50
Medycyna (Warszawa)	—	—	6	—	6	—
Mucha. Tygodnik humorystyczny (Warszawa)	—	80	3	20	4	—
Niwa. Dwutygodnik naukowy „	1	90	7	60	9	—
Nowiny (Warszawa)	3	—	12	—	12	—
Ogrodnik Polski (Warszawa)	1	65	6	60	8	—
Opiekun domowych i pożytecznych zwierząt. Pismo tygodniowe illustrowane (Warszawa)	—	—	3	40	4	—
Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego (Warszawa)	—	—	3	—	3	—
Prawda (Warszawa)	2	15	8	60	10	—
Prawnik (Lwów)	—	—	7	—	7	—
Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny (Warszawa)	2	50	10	—	12	—
„ **Katolicki** (Warszawa)	1	35	5	40	6	—
„ **Lekarski** (Kraków)	—	—	7	50	7	50
„ **Sądowy i Administracyjny** (Kraków)	—	—	8	—	8	—
„ **Techniczny** (Warszawa)	—	—	10	—	12	—
„ **Tygodniowy** „	1	95	7	80	9	50
Przewodnik bibliograficzny (Kraków)	—	—	1	50	1	50
Przyjaciel dzieci (Warszawa)	—	80	3	20	4	—
Przyrodnik (Kraków)	—	—	3	50	3	50
Rolnik (Lwów)	—	—	5	—	5	—
Romans i powieść	—	80	3	20	4	—
Ruch społeczno-ekonomiczny (Poznań)	—	—	8	—	8	—
Świat (Warszawa)	1	10	4	40	5	—
Tygodnik Illustrowany (Warszawa)	2	15	8	60	12	—
„ **Mód** (Warszawa)	1	95	7	80	10	—
„ **Powieści** (Poznań)	—	80	3	20	4	—
„ **Powszechny** (Warszawa)	2	15	8	60	12	—
„ **Romansów i powieści** (Warszawa)	—	80	3	20	4	—
Wędrowiec. Pismo illustrowane	1	30	5	20	6	—
„ z dodatkiem podróży	1	45	5	80	7	—
„ z dodatkiem Słownika geograficznego	2	90	11	60	13	20
Wiadomości farmaceutyczne (Warszawa)	—	—	2	70	3	—
Wieczory rodzinne (Warszawa)	1	10	4	40	5	10
Wiek (Warszawa)	3	—	12	—	12	—
Ziemianin (Poznań)	—	—	8	40	8	40
Zorza (Warszawa)	—	80	3	20	4	—
Zwiastun Ewangieliczny (Warszawa)	—	—	2	—	2	—

UWAGA. Osoby, które za pośrednictwem powyższéj księgarni zaprenumerują kilka pism na kwartał, lub jedno choćby na czas dłuższy, otrzymają, jako **premium bezpłatne**, komedyę utalentowanego dramatopisarza p. Edwarda Lubowskiego p. t. „Sąd honorowy."

Abonenci prowincyonalni na koszta przesyłki wzmiankowanéj książki raczą nadesłać kop. 14 w markach pocztowych.